

## TAPETY

Garant L

Przemyśl, ul. Słowackiego 71

**HURTOWNIA  
SKŁAD CELNY**

tel. (016) 678 86 01

tel./fax 678 65 38

fax 678 77 80

Protest i oburzenie

nauczycieli

## Motywacje po przemysku

Jak już informowaliśmy w poprzednim numerze, Zarząd Miasta Przemyśla 18 lutego br. obniżył z 15 do 5 procent dodatki motywacyjne dla nauczycieli szkół podstawowych, argumentując to trudną sytuacją finansową gminy. Wkrótce potem, na sesji 22 lutego, koalicja rządząca przyznała prezydentowi Przemyśla zarobki godne prezydenta Rzeczypospolitej i nie zważając na społeczną dezaprobatę odrzuciła wniosek o obniżenie diet radnych.

W ślad za tym członkowie Rady Pedagogicznej Szkoły Podstawowej nr 2 wystosowali list otwarty do prezydenta miasta, przewodniczącego Rady Miejskiej, parlamentarzystów z prawicy i mediów, w którym wyrazili swą dezaprobatę i oburzenie wobec poczynań władz samorządowych, zupełnie nie licujących ze stanem finansowym i gospodarczym miasta.

„Oczekujemy, że członkowie Zarządu Miasta, tak bardzo dbając o swoje apanaże, w równej mierze potrafią zrozumieć, że obniżają nam — nauczycielom — pensje, które i tak nie pozwalają na osiągnięcie średniej krajowej. Stanowczo żądamy unieważnienia decyzji Zarządu Miasta dotyczącej obniżenia wysokości dodatków motywacyjnych, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni do podjęcia bardziej radykalnych form protestu” — czytamy w liście, gdzie w przypisku dodano: „Jednym z haseł reformy ustroju szkolnego jest podniesienie statusu zawodu nauczyciela. U progu reformy oświaty nauczyciele miasta Przemyśla zostali „dodatkowo umotywowani” do trudnej pracy z dziećmi i młodzieżą”.

O anulowanie powyższej decyzji do Zarządu Miasta wystąpili również posłowie Adam Łoziński i Andrzej Zapalowski. „Mając na uwadze, że motywacją przyznania w poprzednich latach zwiększonego wynagrodzenia (w postaci ww. dodatku) był zamiar nie tylko docenienia ciężkiej pracy nauczycieli, ale także wskazanie mieszkańcom Przemyśla, że oświata i wychowanie młodego pokolenia jest jednym z priorytetów władarzy naszego miasta”.

(alb)

TYGODNIK

# POGRANICZE

ROK IX

Nr 10/406

9 MARCA 1999 r.

CENA 1 zł

ISSN 1231-1464  
NR INDEKSU 371920



Cerkiew w Radrużu.

Fot. Archiwum

I Międzynarodowe Seminarium Konserwatorskie w Kniażycach

## Zabytki sztuki cerkiewnej

Wymiana wniosków, zacieśnienie współpracy oraz wprowadzenie w życie nowych jej form — to przewidywany plan I Międzynarodowego Seminarium Konserwatorskiego z udziałem konserwatorów z Ukrainy i Polski, które odbyło się 1 marca w Kniażycach, w gminie Fredropol. W sympozjum, zorganizowanym przez Prawosławny Dekanat Przemyński i wójta gminy Fredropol Zbigniewa Żaka, wzięli udział m.in. b. wojewódzki konserwator zabytków — dr Marek Gosztyła, prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków — mgr Maria Sarnik-Konieczna, ks. dziekan Wiaczesław Janiel, gwardian klasztoru oo. Franciszkanów w Kalwarii Paclawskiej — o. Jan Szpyt. Gościem sympozjum był starosta przemyski — Mariusz Grzęda. Obecni byli pracownicy przemyskiej Służby Ochrony Zabytków oraz konserwatorzy z Ukrainy. Seminarium dotyczyło ochrony zabytków sztuki cerkiewnej.

Na terenie byłego województwa przemyskiego znajduje się 129 cerkwi. Niektóre z nich pełnią rolę kościołów rzymskokatolickich, część jest używana przez katolików obrządku wschodniego, część służy wyznawcom prawosławia. 39 jest opuszczonych. Najstarsze z cerkwi w naszym regionie znajdują się w Radrużu (drewniana) i w Posadzie Rybotyckiej (murowana). Obie pochodzą z XVI wieku. Na 83 cmentarzach (w tym jednym prawosławnym), spośród 237, odbywają się pochówki.

— Tragedią narodu ukraińskiego i tragedią narodu polskiego było niszczenie obiektów sakralnych i brak dbałości o te obiekty — mówił wiceprezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków profesor Politechniki Krakowskiej, Kazimierz Kuśnierz, który już w czasach studenckich zachwycał się niezwykłym pięknem cerkwi w południowo-wschodniej Polsce.

(dokończenie na str. 13)

## PIECZĄTKI

Emi Studio

Przemyśl, ul. Grunwaldzka 11  
oraz Wałowa 9











## WIZYTÓWKI



Fot. C. Dziadus

Paniom  
z okazji Ich Święta,  
najlepsze życzenia  
od „Pogranicza”

## W numerze m.in.:

-  Kto rządzi Polską? — odpowiada prof. Jadwiga Staniszkis **str. 3**
-  Radni wietrzą katastrofę **str. 4**
-  „Moja pani” — mówi o niej kilka pokoleń **str. 6**
-  Ostatnie dni twierdzy Przemyśl **str. 6**
-  Aktualności **str. 7 i 9**
-  Olbrychski lubi Fredrę **str. 10**
-  Pojęcie udaru mózgu było znane już w starożytności... **str. 12**
-  Kącik działkowicza **str. 14**
-  „Dopóki żyje wiara i na tonącym okręcie pozostał choć jeden człowiek, wierzyć trzeba w cud” — opowieść-rzeka o dramacie „CZUWAJU” **str. 1**
-  „P” sportowego

**Bogmat**  
tel/fax (016) 678-65-62

**STOLARKA OKIENNA  
I DRZWIOWA** — Ceny fabryczne

**Materiały budowlane**  
— SPRZEDAŻ RATALNA —

Przemyśl, ul. Mickiewicza 28

## Chochlik zjadł słowo...



i wypaczył sens podpisu pod zdjęciem na str. 1 poprzedniego numeru. Powinien on brzmieć: „Zygmunt Majgier po oświadczeniu Stanisława Wnorowskiego, stwierdził, że ze zdrajcami współpracować nie będzie...”





## „Na zdrowie” jarosławianom

... być może, wyjdzie reforma służby zdrowia. Być może, bo tymczasem uzupełniają zapasy aptek domowych o środki uspokajające. Przynajmniej niektórzy. A oto powody zdenerwowania jarosławian. Na osiedlu **Kombatantów „nieczynna do odwołania” jest poradnia „K”**, kobiety wędrują teraz do przychodni przy ul. Kraszewskiego. Mają możliwość skrócenia sobie drogi przez rynek (mogą przy okazji podziwiać historyczną spuściznę) i przez mały park (by tu poodychać świeżym powietrzem). Tyle, że miesza się ono z zapachem unoszącym się z szaleńców miejskich i wonią, jaka paruje z muru stojącej tam kaplicy — autentycznego zabytku historycznego — który bywa miejscem zalatwania potrzeb fizjologicznych przez spacerujących po parku... „mężczyzn”.

Od przeszło tygodnia wrze w przychodni specjalistycznej przy ul. **Grunwaldzkiej**. Przeniesiono tam bowiem „rejon” z ulicy Słowackiego, który zlikwidowano, odpowiadając na wypowiedzenie lokalu przez jarosławską spółdzielnię mieszkaniową. Budynek przychodni specjalistycznej przy ul. Grunwaldzkiej i bez dodatkowych gabinetów wywoływał odrazę. Teraz, w wąskich korytarzach, tłoczy się dodatkowych kilkuset ludzi, często starszych, steranych życiem, do których dobrodziejstwo reformy w żaden sposób nie dociera. Nic dziwnego, bo mało tego, że usiąść nie bardzo mają na czym, to jeszcze owiewa je... smród z ubikacji, której drzwi pozbawione są klamki (ci, co często bywają w przychodni, wzdychali: — *Kiedys to przynajmniej sznurek był przeciągnięty przez tę dziurkę w drzwiach... co to po klamce została*).

Na dniach, **poradnia dziecięca z osiedla Kombatantów zostanie wyprowadzona i przeniesiona do poradni — typowo dziecięcej — przy ul. 3 Maja** (na tzw. placu Gurgula). Dobra wynikająca z tej decyzji upatruje dyrekcja Centrum Opieki Medycznej w Jarosławiu (podejmująca trudny reformowania) choćby w fakcie, że większa ilość lekarzy będzie w jednym miejscu zajmować się najmłodszych pacjentami. Mniema też, że lekarze tak uregulują godziny przyjęć, by przez cały czas pracy przychodni być do dyspozycji potrzebujących.

Wszystkie opisane przykłady reform mają prawdopodobnie uzasadnienie merytoryczne. Trudno natomiast ze zmianami pogodzić się pacjentom... np. wachającym „przychodni smrodki”. Tym bardziej, że — jak nieoficjalnie nam wiadomo — lekarze ze zlikwidowanej przychodni przy ul. Słowackiego mieli dobre chęci, próbowali rozmawiać z dyrekcją COM, proponując partycypację w kosztach utrzymania przychodni. Znaleźli się też pacjenci, którzy — doraźnie — mieli taki gest. Dyrekcja nie neguje dobrych chęci, ale perspektywicznie nie widzi... ich skuteczności. Odpowiedzialna za los jarosławskiej służby zdrowia dbać musi o całość, o przyszłość. Pacjenci zaś konsumować muszą kolejne etapy reformy. A, że się przy tym denerwują... trudno. Dyrekcja też się denerwuje. Dla przykładu tym, że nie ma wystarczających pieniędzy na wszystkie działania wynikające z reformy. Nie ma nawet na zmianę tablic informacyjnych, przynajmniej niektórych. „Sentymencie” do przeszłości wita więc np. tablica na budynku portierni szpitala, przy głównej drodze E-4. Informuje ona, że „za plotem” mieści się Zespół Opieki Zdrowotnej w Jarosławiu, który istniał był do — anno domini 1998. Tablica jest nieco zakurzona... No cóż, jest pod szklanym daszkiem. Słońce ją oświetli, ale deszcz tam, niestety, nie doleci, więc z czerwonej czas zrobił popielatą. Wiadomo, że czas robi swoje... Tak będzie zapewne i z reformą służby zdrowia: w Polsce i w Jarosławiu. Zastanawia tylko, czy po to aby pacjent nie wachał smrodów, a gość przyjezdny nie czytał dezinformacji, potrzebne są... wielkie nakłady. Przysłowie mówi „jak cię widzą, tak cię piszą”. A przysłowia są mądrością narodów.

(beta)

## Reformowanie oświaty w Jarosławiu

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Jarosławiu radni przyjęli uchwałę o utworzeniu szkół 6-klasowych, które będą mieć statut podstawówek. Jedna nowo zorganizowana będzie obejmować rejon dotychczasowych szkół nr 4 i 12, kolejne — 5, 6, 7 i 9; 1 i 10; 2, 11.

Spore zamieszanie wywołał projekt sieci gimnazjów. We wrześniu ruszy **Gimnazjum nr 1** przy ul. 3 Maja (obecna SP nr 1), **Gimnazjum nr 3** przy ul. Szyka (aktualna SP 6), **Gimnazjum nr 4** przy ul. Kraszewskiego (obecnie Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2). Największe kontrowersje wzbudza **Gimnazjum nr 2** (teraz SP 2), które ma zebrać młodzież z rejonu obecnej szkoły podstawowej nr 2 i nr 5. Przy czym „piątka” upomina się o swoje i neguje takie rozwiązanie problemu gimnazjalnego w Jarosławiu. „Piątka” to szkoła znajdująca się na tzw. Kolonii Oficerskiej, skąd młodzież nie po drodze do „dwójki”. Przekonania do projektu nie mają rodzice, którzy stosowny wniosek pod obrady sesji złożyli. W przerwie obrad... „poklepywani sumiennie po ramieniu” przez swoich radnych i funkcyjnych członków zarządu (bądź co bądź ze swojego terenu) mieli nadzieję... na pomyślność. Podjęta uchwała, po przerwie w obradach sesji, wprawiła ich w osłupienie! Nie pozostali w bezczynności. Zebrali sporą ilość podpisów pod petycją do miejskich wóldarzy, do szefa rady miejskiej. Stosowna... bo jak określili to prawniczy „z województwa” wystarczającą, by wnieść „wotum nieufności”... nie tylko do wóldarzy Jarosławia. Gdy przygotowaliśmy tę informację, mieszkańcy Kolonii Oficerskiej byli dobrej myśli, ponieważ ze strony władzy zauważyli drobne gesty a przynajmniej chęci zrozumienia ich petycji. Uważając ją za bardzo sensowną, bo — jak zgodnie twierdzą — partycypowali w kosztach budowy szkoły, przeżywali emocjonalnie każdy oddany fragment budynku, piękniejące jego otoczenie. Angażowali się głównie po to, by ich dzieci mogły uczyć się bezpiecznie. Do „dwójki” położonej w zupełnie innej części miasta, docierać trzeba głównymi ulicami, przy ogromnym natężeniu ruchu samochodowego. Wszyscy zgodnie zapowiadają, że argumentować będą zasadność swoich praw wszędzie tam gdzie to będzie konieczne. Reformy, a szczególnie oświatowa ma ułatwić życie, w Jarosławiu „przerabia się” je na użytek... a no właśnie czy... zadawali sobie pytanie podczas kolejnego spotkania, na którym ustalali tok dalszych działań.

(beta)

## Tygodnik „POGRANICZE”

Wydawca: „Publikator” Sp. z o.o., prezes Adam Darasz.

37-700 Przemyśl, ul. Mnisza 3, tel./fax. 675-10-10

Redaguje zespół, Red. nac. Barbara Sykała.

Skład komputerowy i druk: Spółdzielnia Inwalidów „Praca”.

**Poglądy redakcji nie zawsze są zgodne z poglądami autorów, lecz publikacje zamieszcza się przestrzegając konstytucyjnej zasady wolności słowa.** Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Materiałów nie zamówionych nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowywania tekstów.

Z Ambasady RFN otrzymaliśmy „Wspólne oświadczenie”, dotyczące inicjatywy powołania fundacji niemieckich przedsiębiorstw **PA-MIĘĆ, ODPOWIEDZIALNOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ**. Naczelnym celem funduszu jest świadczenie wspólnej, uczciwej, niebiurokratycznej i przede wszystkim szybkiej pomocy na rzecz ofiar reżimu narodo-socjalistycznego. Ze względu na zaawansowany wiek osób zainteresowanych pierwszorzędym celem humanitarnym musi być szybka, możliwie do 1 września 1999 r., realizacja tej inicjatywy.

## Ważne dla robotników przymusowych III Rzeszy

### Wspólne oświadczenie

Przedsiębiorstwa Allianz AG, BASF AG, Bayer AG, BMW AG, Daimler-Chrysler AG, Deutsche Bank AG, Degussa-Hüls AG, Dresdner Bank AG, Friedr. Krupp AG, Hoesch-Krupp, Hoechst AG, Siemens AG i Volkswagen AG zaproponowały dziś kanclerzowi federalnemu utworzenie „Inicjatywy fundacji niemieckich przedsiębiorstw: pamięć, odpowiedzialność i przyszłość”. Kanclerz federalny docenia i wita z zadowoleniem tę inicjatywę oraz zapewnia, że rząd federalny będzie jej towarzyszył.

Przedsiębiorstwa te pragną z końcem tego wieku dać ostateczny materialny wyraz solidarności, sprawiedliwości i poczucia własnej godności. Inicjatywa ta jest bezpośrednim, społecznym uzupełnieniem państwowej polityki zadośćuczynienia. Ponieważ polityka ta realizowana była z publicznych środków podatkowych, także dotychczas gospodarka niemiecka zawsze pośrednio w niej uczestniczyła. Ponadto przedsiębiorstwa w ubiegłych dziesięcioleciach także bezpośrednio realizowały własne świadczenia na rzecz ofiar narodowego socjalizmu.

Fakt, że Niemiecki Bundestag zamierza utworzyć niebawem federalną fundację świadczeń humanitarnych w szczególności na rzecz byłych robotników przymusowych, zatrudnionych w okresie reżimu narodo-socjalistycznego, witany jest z zadowoleniem. W ramach tej inicjatywy ustawodawczej istotne jest odpowiednie zazębienie jej z fundacją zainicjowaną przez przedsiębiorstwa.

## O środki dla szpitala

Jak wiadomo Senat odrzucił poprawkę do budżetu państwa, w której na rozbudowę szpitala w Lubaczowie uwzględniono kwotę 15 mln zł, okrajając ją o 10 mln zł. W związku z tym poseł **Andrzej Zapalowski zwrócił się do ministra zdrowia Wojciecha Maksymowicza z prośbą o przyznanie brakującej kwoty z rezerwy Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej**, by można było wykonać prace zaplanowane na rok bieżący.

Możliwe szybkie zakończenie budowy szpitala powiatowego w Lubaczowie ma szczególne znaczenie dla mieszkańców tego rejonu. Istniejący dotychczas szpital liczy sobie ponad 100 lat i nie spełnia wymogów technicznych pod względem bezpieczeństwa, jak również nie zabezpiecza potrzeb tego terenu, gdzie jest jedyną placówką.

a.

## Laureat z Babic

Z okazji 264. rocznicy urodzin Ignacego Krasickiego w Klubie „Skamander”, działającym przy Gminnym Ośrodku Kultury w Babicach, odbył się I gminny turniej recytatorski imienia tego księcia poetów. Uczestniczyła w nim młodzież krzywieckiej gminy. **Główną nagrodę zdobył Marcin Pieniędzy z Babic — uczeń I klasy Liceum Ekonomicznego im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Przemyślu**. Wszyscy uczestnicy otrzymali tomiki poezji polskiej, zakupione ze środków UG w Krzywicy. Turniej przygotowała **Małgorzata Dachnowicz — kierownik GOK**.

a.

## Większe potrzeby powiatu

Starosta przemyski **Mariusz Grzęda** wystąpił do Ministerstwa Finansów z prośbą o skorygowanie dochodów w zakresie opieki społecznej o 895 tys. złotych i zwiększenie dotacji celowych na finansowanie bieżących zadań własnych powiatu o kwotę 1 171 tys. zł. Starania te poparł poseł **Andrzej Zapalowski**. — Mając na uwadze pełne i rzetelne wykonywanie zadań zarówno własnych, jak i zleconych z zakresu administracji rządowej, skorygowanie przyznanego środków jest niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania powiatu — podkreśla poseł w piśmie do pełnomocnika rządu ds. decentralizacji finansów publicznych **Jerzego Millera**.

a.

## Łańcucki nowym radnym w Lubaczowie

Miejska Komisja Wyborcza w Lubaczowie, w dniu 28.02. br., przeprowadziła wybory uzupełniające do Rady Miasta. O zwolniony fotel radnego ubiegało się, w 5. okręgu wyborczym, trzech kandydatów: **R. Łańcucki** (lat 42, blok „Nasze Miasto”), **Z. Rozmus** (lat 52, Komitet Wyborczy AWS) i **S. Niedziela** (22 lata, Komitet Wyborczy SLD-SDRP). **Zwycięstwo odniósł R. Łańcucki, zdobywając 135 głosów**, przed Z. Rozmusem (76) i S. Niedziela (40). Ogółem na 1893 osoby uprawnione do głosowania w wyborczym uczestniczyło zaledwie 258 (frekwencja 13%).

Hejmar

## Eneaszu u prezydenta RP

Duży zaszczyt spotkał młodego akordeonistę z Przemyśla, ucznia Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych — **Eneasza Kubita**, o którym wielokrotnie pisaliśmy przy okazji różnorodnych sukcesów artystycznych. Tym razem znalazł się w gronie znanych twórców kultury, którzy 26 lutego br., spotkali się w Warszawie z prezydentem RP **Aleksandrem Kwaśniewskim**, na jego zaproszenie.

R.B.

## Niepokój KPN

**Okręg Przemyski Konfederacji Polskiej Niepodległej Ojczyzna z największym niepokojem wyraża swe obawy o stan państwa polskiego, znajdujące się w najgłębszym kryzysie od momentu odzyskania niepodległości**. Wina za obecną sytuację obarczamy koalicję rządzącą Akcja Wyborcza Solidarność — Unia Wolności, rząd RP, a w szczególności liderów obu ugrupowań premiera **Jerzego Buzka** i wicepremier **Leszka Balcerowicza** oraz **Mariana Krzaklewskiego** — głównego „architekta” obecnego rządu. (...)

Koalicja AWS — Unia Wolności bardzo szybko zapomniała o swoim programie wyborczym, o którego realizację konsekwentnie dopominali się posłowie KPN, za co zostali wykluczeni z koalicji. (...)

Apelujemy do wyborców, by nie pozostawali bierni w tej tragicznej sytuacji, a zaczęli żądać od wybranych przez siebie posłów i radnych realizacji gloszonych programów wyborczych — **czytamy w oświadczeniu wydanym 24 lutego br.**

## Mogą się przydać

NA RATUNEK

POLICJA — 997, STRAŻ POŻARNA — 998, POGOTOWIE RATUNKOWE — 999

STRAŻ MIEJSKA — 986

POGOTOWIE ENERGETYCZNE — 991

POGOTOWIA CIEPŁOWNICZE

PRZEMYŚL 670-03-71; JAROSŁAW 621-40-47.

POGOTOWIA

WODNO-KANALIZACYJNE — 994

POGOTOWIA GAZOWE — 992

POGOTOWIA WETERYNARYJNE

PRZEMYŚL 678-53-10;

JAROSŁAW 621-32-14;

LUBACZÓW 632-10-21;

PRZEWORSK 648-74-25.

POGOTOWIE POGRZEBOWE

PRZEMYŚL 678-34-05, 678-26-34 (całodobowe)

INFORMACJA PKS

PRZEMYŚL 678-54-35;

JAROSŁAW 9316;

LUBACZÓW 9316;

PRZEWORSK 648-82-75.

INFORMACJA PKP

PRZEMYŚL 9315 lub 678-28-71;

JAROSŁAW 9315; 621-46-61 do 3;

LUBACZÓW 9315;

PRZEWORSK 933.

INFORMACJA TURYSTYCZNA

PRZEMYŚL 678-73-09.

TELEFON INTERWENCYJNY STRAŻY GRANICZNEJ

0-800 422-322

(0-16) 675-09-90

POSTOJE TAXI

PRZEMYŚL 678-22-33; 678-88-88; 670-66-66;

678-33-00; 678-62-00; 670-78-08; 670-40-44;

670-32-32; 670-66-60; 670-20-00; radio-taxi

670-79-70;

JAROSŁAW 621-21-18, 621-53-79, 621-33-81;

LUBACZÓW 632-19-22, 632-09-19;

PRZEWORSK 648-70-01.

POMOC DROGOWA

PRZEMYŚL 670-01-42, 670-33-33, 981,

670-53-85;

JAROSŁAW 981

SZPITALA

PRZEMYŚL (Wojewódzki Szpital Zesp. o-

lony, ul. Rogozińskiego) 670-22-22; ul.

Słowackiego 678-20-90; ul. Wysockiego

670-50-20;

JAROSŁAW 621-54-21 i 621-30-05

(Izba Przyjęć);

LUBACZÓW (ul. Mickiewicza) 632-16-27;

PRZEWORSK (ul. Szpitalna) 648-85-74.

TELEFONY ZAUFANIA

PRZEMYŚL: policyjny KWP 678-15-00,

przemoc w rodzinie 670-21-74 (środa 17-19),

duszpasterski 670-58-04 (w dni powszednie

godz. 19-21), onkologiczny 678-69-81 (dni

powszednie 17-19), dla osób uzależnionych

od alkoholu 670-40-09 (dni powszednie

19-21), INFO-AIDS 958 (całodobowy) oraz

670-60-68 (poniedziałki 17-19), pogotowie

makowe 678-77-67 (poniedziałki 10-14

i 15-19, środy i piątki 17-19).

JAROSŁAW: 621-23-36 (całodobowy w dni

wolne od pracy, a w pozostałe od 19 do 7 ran.),

PRZEWORSK: pogotowie makowe

648-51-03.



# Kto rządzi Polską? Nikt!

## Rozmowa z profesorem JADWIGĄ STANISZKIS

■ **Czy to prawda, że jest pani twórcą koncepcji powołania Akcji Wyborczej Solidarność?**

□ Można tak powiedzieć. Miało to miejsce w zarządzie Regionu „Mazowsze”, gdzie wyjaśniałam delegatom związku, dlaczego powołanie takiej struktury ma ogromne znaczenie.

■ **Jest pani zadowolona z funkcjonowania AWS?**

□ Od AWS oczekiwałam większej sprawności. Wydawało mi się, że przyzwyczajeni do negocjacji działacze „Solidarności” będą potrafili stworzyć właściwe mechanizmy kierowania państwem. Nie udało się, być może z braku wyobraźni, być może z braku wiedzy, a na pewno z powodu pazerności.

■ **Może zadania stojące przed obecnym rządem zbytnio go przerastają?**

□ Łatwo to osądzić samemu, nie ponosząc odpowiedzialności. Z pewnością ten rząd cechuje nadmierny optymizm. Wprowadzenie przez obecną ekipę niespotykanej nigdzie w świecie skali komercjalizacji funduszy publicznych było wielkim błędem.

■ **Skoro państwo nie potrafiło dobrze zarządzać tymi pieniędzmi, może lepiej zrobią to instytucje niepubliczne?**

□ Taka sytuacja stwarza trzy wielkie zagrożenia. Po pierwsze, rezygnację z najbardziej kosztownych i ambitnych zadań. Po drugie, brak kontroli państwa nad społecznymi pieniędzmi. Po trzecie, w sytuacji, gdy przeszło 40 procent naszych banków jest w obcych rękach, a prywatyzacja jeszcze ten procent powiększy, przeprowadzane przez rząd reformy staną się pompą wypompowującą z Polski kapitał tak, jak dzieje się to w krajach Ameryki Łacińskiej. Utworzone w wielkiej skali pozabudżetowe fundusze, takie jak Agencja Mienia Wojskowego, znajdują się poza kontrolą państwa. Podobnie dzieje się z całym obszarem samorządowym, kasami chorych, powszechnymi funduszami emerytalnymi. W tej ucieczce od odpowiedzialności państwo niemal całkowicie zrezygnowało ze swej kontrolnej roli.

■ **Czy w obecnym rządzie są jacyś dobrzy ministrowie?**

□ Są: Steinhoff, Komolowski, Lewicka.

■ **Którzy są najgorsi?**

□ Janiszewski, Czarnecki — to były szokujące nieporozumienia.

■ **Może kryzys w państwie wynika z tego, że prawdziwy ośrodek władzy znajduje się poza rządem, a premier — człowiek o największych kompetencjach w kraju — jest tylko figurantem, gdyż większość sznurków pociąga Marian Krzaklewski.**

□ Nawet nie wiem, czy pan Krzaklewski pociąga za te sznurki. Na pewno miał wpływ na bardzo wiele nominacji. Ale to nie wystarczy, żeby być prawdziwym liderem. Nie umie nawet pokierować swoim klubem parlamentarnym. To zagubiony, unikający decyzji i odpowiedzialności człowiek. Fatalna jest sytuacja, w której rząd, zwłaszcza kancelarię premiera, traktuje się jako reprezentację struktury AWS. Powstała przez to barie-

ra odgradzająca premiera od rzeczywistości. Jerzy Buzek jest człowiekiem inteligentnym, sędzę, że uczciwym, a jednak nie zdaje sobie sprawy z realiów.

■ **Sadząc po tym, co sam widziałem w kancelarii, to nie AWS, lecz jedynie minister Wiesław Walendziak, którego ludzie szczerze otoczyli premiera, stara się odgradzić go od świata.**

□ Być może. Po moich wypowiedziach o reformach i funkcjonowaniu kancelarii premiera, siłą rzeczy nie mam już z tą instytucją tak bliskich kontaktów. Oceniam jedynie to, co sama widzę. Zaskakuje mnie nie pasujący do powagi sytuacji optymizm premiera, jego szokujący spokój, gdy nasz kraj ma tak ogromny deficyt w handlu z Unią Europejską.

■ **Jakie to są kwoty?**

□ Z 16 miliardów ecu nadwyżki handlowej Unii, 10 miliardów przypada na Polskę.

■ **Jak mogło do tego dojść?**

□ Umożliwia to, uderzająca w nasz eksport, polityka kursu złotego, za co prezes Hanna Gronkiewicz-Waltz dostała międzynarodową nagrodę. Brak promocji naszego eksportu. Brak polityki przemysłowej, która podtrzymałaby zakłady mające szansę sprzedaży swoich wyrobów na zagranicznych rynkach. Analizy dotyczące losów naszych zakładów dobitnie pokazują, że upadły firmy najsłabsze i najlepsze! Zostali tylko średniacy.

■ **Czy było to celowe działanie naszych polityków?**

□ Ze strony zachodnich konkurentów były to na pewno działania celowe, ze strony polskich polityków raczej zaniechania. Tak upadł polski przemysł farmaceutyczny, stoczniowy, część elektroniki. Zagranicznych konkurentów zwalniano z podatków. Zamiast wspierać eksport i rozwijać produkcję artykułów zastępujących te, które musimy importować, nastąpiła tendencja odwrotna, uzależniliśmy się od importu. Polityka całkowitego otwarcia doprowadziła do tego, że jesteśmy trzecim rynkiem Unii Europejskiej, niestety z tak kolosalnym dla nas deficytem.

■ **Dlaczego tak bezkrytycznie kupujemy w Unii ogromne ilości towarów?**

□ Siedemdziesiąt procent naszego deficytu pochodzi z importu kooperacyjnego firm z kapitałem zagranicznym. Oznacza to, że tak wielka ilość środków znajduje się poza zasięgiem oddziaływania polskich władz. Mimo powagi sytuacji, nigdy nie słyszałam, żeby premier na ten temat powiedział chociaż słowo.

■ **Możliwe, że premier nie ma pojęcia o zarządzaniu państwem, za to wicepremier Balcerowicz uważa się za męża opatrnościowego naszej gospodarki. Taki fachowiec powinien chyba przeczekać istniejące niebezpieczeństwo?**

□ W ubiegłym roku w wywiadzie dla „New York Times” powiedziałam, że, moim zdaniem, wzrost gospodarczy wyniesie 4,5 proc. Wyniósł 4,8 procent., ale do dziś we wszystkich dokumentach Ministerstwa Finansów podaje się wielkość 5,6 proc. To jest kolosalna różnica.

Balcerowicz nie umie przyznać się do błędu. Takim błędem było też nadmierne schładzanie gospodarki. W sytuacji, gdy przeprowadza się cztery wielkie reformy, z których wszystkie mają niedoszacowane koszty, stanowi to ogromne zagrożenie. W przeciwieństwie do premiera Buzka, Balcerowicz zdaje sobie z tego sprawę.

■ **Co należałoby zrobić?**

□ Natychmiast zareagować. Sachs i Międzynarodowy Fundusz Walutowy zalecali zmniejszenie oprocentowań, obniżenie podatków, dewaluację złotego.

■ **Może wszystko jest o wiele bardziej banalne i chodzi jedynie o stworzenie swoim ludziom jak największej liczby najlepiej płatnych posad?**

□ Oczywiście, te fundusze czy towary emerytalne są platformą cyrkulacji elit. Nastąpił tu podział wpływów między postkomunistów, AWS i Unię Wolności.

■ **Czy jest to nowa oligarchia?**

□ Właśnie, że nie. Oligarchia, to drugie dno władzy, struktura dyscyplinująca oficjalne instytucje państwa. Mająca kontrolę nad systemem finansowym kraju. W takim znaczeniu oligarchia w Polsce nie istnieje. Nawet postkomuniści nie byli w stanie działać z za sceny, w imieniu krajowego kapitału, dyscyplinować władzę i system. Nie udało się im przecież skonsolidować naszych banków przed ich prywatyzacją. W Polsce wszystko się rozlało i rozmywa.

■ **Kto w takim razie sprawuje w Polsce rzeczywistą władzę?**

□ W dużym stopniu nikt. Coraz bardziej wszystko toczy się siłą bezwładu. Każda kolejna decyzja pomnaża sferę znajdującą się poza kontrolą państwa, wywołując równocześnie efekty inne od zamierzonych.

■ **Czy w takiej sytuacji kraju należało jednocześnie przeprowadzać cztery wielkie i kosztowne reformy?**

□ Oczywiście nie. Trzeba było zacząć od reformy emerytalnej. Należało jednak ograniczyć ryzyko. Nie decydować się na tak drastyczne zredukowanie gwarantowanych wypłat. Ta reforma ma szansę powodzenia tylko w sytuacji, gdy zachowamy kontrolę nad systemem bankowym. Byłabym też bardziej ostrożna z rejestracją tak dużej liczby towarystw. Już jest ich 15, a będzie pewnie 20. Popelniono tu ten sam błąd, co przy Narodowych Funduszach Inwestycyjnych, gdzie zdeorganizowano majątek, zastosowano zbyt duże prowizje, powołano zbyt dużą liczbę funduszy, pozwolono na wyciekanie zysków. Reforma emerytalna zmienia relacje między placami a emeryturami. W obecnym systemie przeciętna emerytura jest gwarantowana na poziomie 60 procent płacy. W nowym systemie te gwarancje spadają do zaledwie 20 procent! Przy czym w warunkach zmniejszenia dynamiki wzrostu gospodarczego, a nawet wystąpienia stagnacji, będzie to relacja naprawdę mordercza. Z przeprowadzanych symulacji wynika, że uzyskanie nawet tych skromnych 20 procent i tak wymagać będzie dofinansowania ze strony państwa.

■ **Nasuwa się więc prosty wniosek: ci, którzy mają prawo wyboru, nie powinni decydować się na ubezpieczenie w II filarze?**

□ Po raz drugi powtórzę: łatwo jest krytykować nie ponosząc odpowiedzialności za podejmowane decyzje, ale oficjalna propaganda rządowa raczej to odradza. Reforma emerytalna powstała w oderwaniu od sytuacji w całym państwie, jej autorzy nie zdawali sobie sprawy z jej skutków.

■ **Co z pozostałymi reformami?**

□ Nie należało robić ani reformy zdrowia, ani oświaty. Uwzględniając fakt, że w służbie zdrowia na jednego obywatela wydawaliśmy dwa razy mniej pieniędzy niż w Czechach, to do ubiegłego roku mieliśmy zaskakująco duży zakres świadczeń zdrowotnych. Teraz został on drastycznie ograniczony. Zamiast od dołu, zaczęliśmy reformować służbę zdrowia od stworzenia drogiej, biurokratycznej czapy. Analiza przeprowadzona w dwóch województwach pokazała, że mimo zwiększonych nakładów, pieniędzy jest mniej. W systemie kas chorych te pieniądze po prostu gdzieś przepadły.

■ **Przejdźmy do oświaty.**

□ Jej istota sprowadza się do przedłużenia nauki zaledwie o rok. Na domiar złego koszty, tak jak trzech pozostałych, zostały zaniżone. Nowy system nastawiony jest na produkowanie przeciętniaków. Program jest po prostu przerażający. Nie wiem dlaczego prezydent Kwaśniewski podpisał tę ustawę. Dlatego ludzie zamożniejsi będą zabierali dzieci do szkół prywatnych.

■ **Reforma administracyjna.**

□ Nie zostałam doradcą Jerzego Buzka, gdyż już na początku obecnych rządów nie zgadzałam się z potrzebą jej przeprowadzania. Należało jedynie wzmocnić finansowo gminy. Wbrew temu co mówili niektórzy politycy, Unia Europejska nigdy nie wywierała na nas presji tworzenia większych województw. Ten problem w ogóle ich nie obchodził.

■ **Dlaczego więc zdecydowano się na tak ryzykowne działania?**

□ Ja tego nie rozumiem. Politycy mają tendencję, żeby tworzyć obszary, w których mogą coś rozdzielać, decydować. Są jednak granice. We wszystkich reformach zastosowano najbardziej kosztowne, ryzykowne i absurdałne rozwiązania.

■ **Czym to nam grozi?**

□ Stagnacją gospodarczą, kurczeniem się wszelkich rezerw. Pojawieniem się zobowiązań, którym państwo nie będzie w stanie podołać. Bardzo dużą społeczną polaryzacją. Wzrostem bezrobocia. Wewnętrzną kolonizacją. To mechanizm znany w krajach Trzeciego Świata. Zupełnie nie wiem, do czego nam to było potrzebne?

■ **Czy w takiej sytuacji powinniśmy szybko wejść do Unii?**

□ Tak. Ponieśliśmy już wszystkie możliwe koszty. Otworzyliśmy maksymalnie nasz rynek. Teraz powinniśmy pomyśleć o korzyściach. Niestety, robimy zbyt mało, żeby szybko znaleźć się w Unii. O dziwo, coraz więcej sceptyków pojawia się nie wśród zdesperowanych rolników, lecz naszych politycznych elit. Między innymi w „Le Monde Diplomatique”, 12 lutego, ukazała się wypowiedź pana Smolara, sugerująca nasze otwarcie nie na Unię, tylko na Stany Zjednoczone. W podobnym duchu wypowiada się też Glapiński. To jakiś absurd. Jednak dla Polski nie ma innej alternatywy.

Rozmawiał  
KRZYSZTOF RÓŻYCKI

(„Angora” z 7 marca br.)





# 600 lat Pruchnika

W ostatnią sobotę lutego, w sali Gminnego Ośrodka Kultury spotkali się miejscowi radni, członkowie zarządu, nauczyciele i delegacje młodzieży szkolnej, pruchniczanie, którym szczególnie bliski jest... „rodzinny dom”. W honorowym prezydium zasiadli: **prof. dr hab. Jerzy Motylewicz** z rzeszowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, **mgr Andrzej Koperski** z muzeum w Przemyślu, **Janusz Kolakowski** wicestarosta jarosławski, **dr Marek Potyrała** przewodniczący Rady Gminy, **mgr Stanisław Szeliga** dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 (oba panowie reprezentowali miejscowe środowisko). Powodem spotkania była uroczysta sesja popularyzacyjna inauguracyjna obchodów sześćsetlecia Pruchnika, którą otworzył i poprowadził wójt Pruchnika **Wacław Szkoła**. Bardzo sympatycznie... i spontanicznie „wyrzadzili” wójta: **zespół taneczny i kapela ludowa**, działające przy GOK, którego szefuje **Halina Wojdyło**. Po tanecznym popisie na ludową nutę odrąbany został hymn grywany ongiś, przed wiekami...

Sobotnia sesja miała charakter historyczny, z wielu powodów. O efektach wieloletnich badań archeologicznych, określających tożsamość Pruchnika i miejscowej ludności, opowiedział zebrany mgr Andrzej Koperski. Natomiast nad sposobem pisowni nazwy, nad pracą poprzednich pokoleń udokumentowaną w księgach historycznych zastanawiał się prof. Jerzy Motylewicz. Wszystko po to, by „ocalić co cenne dla potomnych”. Takie motto przyjęła Rada Gminy podejmując uchwałę, by rok 1999 był rokiem jubileuszowym. Jak ważne jest dokumentowanie bieżących wydarzeń, przekonali się naukowcy i pruchniczanie niejako przy okazji... sześćsetlecia. Niewiele jest bowiem zdecydowanych zapisów określających dokładną datę powstania Pruchnika; większość „historii” splonęła zapewne podczas pożarów, zawieruch, które miasteczko nie omijały (miało ono drewnianą zabudowę — jej fragmenty to dziś chłuba Pruchnika). Większość historycznych dywagacji, to ustalenia, z dużym stopniem prawdopodobieństwa, historyków. Między innymi obecnego na sesji prof. Motylewicz, który zaproszenie od pruchniczan do uczestnictwa w uroczystościach przyjął — mimo licznych obowiązków — z radością. — *Zadaniem historyka jest przekazywanie, rozpowszechnianie historii. Mam szczególnie sentyment do Pruchnika, gdyż tu przez jakiś czas, w 1936 roku, mój ojciec był kancelistą w miejscowym sądzie. W rodzinnych zbio-*



Na pamiątkę z sesji. Od lewej: K. Filip-Ramocka, M. Gwizdała.

*rach mam pocztówkę, którą stąd przysłał matce, wówczas narzeczonej.*

**Beata Zięba**, uczennica miejscowej szkoły, przedstawiła „rys historyczny” szkolnictwa na terenie Pruchnika.

Równie ważnym punktem inauguracji rocznicowych obchodów było rozstrzygnięcie konkursu malarskiego „Moja mała Ojczyzna”. Uczestniczyli w nim uczniowie z obu szkół podstawowych, w trzech kategoriach wiekowych. Ogłoszony werdykt obecni w sali GOK mogli naocznie sprawdzić, wystawie nagrodzonych prac. A laury zebrało wielu, to dowód, że w młodych pruchniczanach drzemają talenty. W kategorii najmłodszych talentów, w klasach od I do III jury nagrodziło: **Dominika Brzuchacza** (SP 1), **Magdalenę Szkołę** (SP 1), **Izabelę Błądę** (SP 2), **Paulinę Marmon** (SP 1), **Justynę Kubas** (SP 2). Laureaci z klas IV — VI to: **Natalia Szkoła** (SP 1), **Beata Furman** (SP 2), **Magdalena Szkoła** (SP 1), **Daniel Szkoła** (SP 2), **Aleksandra Macierzanka** (SP 1), **Marzena Barzczak** (SP 1), **Barbara Mikulec** (SP 2). Najstarsi nagrodzeni uczniowie to: **Katarzyna Gardziel** (SP 1), **Katarzyna Świńkowska** (SP 2), **Gabriel Mazur** (SP 1), **Patrycja**



Od lewej: wójt **W. Szkoła**, wicestarosta **J. Kolakowski**, prof. **Motylewicz**.

**Pszonak** (SP 1), **Barbara Wdowik** (SP 1). Podglądając nieco zauważyliśmy, iż wśród podziwiających uczniowskie prace były: **mgr Krystyna Filip-Ramocka** z Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Przemyślu i **mgr Maria Gwizdała** ucząca historii w pruchnickiej szkole. Na sali, wśród swoich parafian obecny był proboszcz **ks. Kazimierz Trelka**, zaszczycił obecnością dziekan z Rokietnicy **ks. Kazimierz Lewczak**.

Lutowa sesja inauguracyjna była zapowiedzią następnych imprez, a rocznicowe obchody trwać będą do końca roku. Już niebawem, na lokalnej scenie, odbędzie się „Misteria Wielkopostne” (początek 20.03), w miesiącu maryjnym śpiewać będą zespoły uczestniczące w Festiwalu Pieśni Maryjnych. Propozycją dla sympatyków „dwóch kółek” będzie rajd rowerowy, a dla posiadających stosowną kondycję — bieg im. ks. Bronisława Markiewicza (który za życia już okazał się Wielkim Pruchniczaninem, a obecnie przygotowany jest Jego proces kanonizacyjny). Uroczystą sesję zakończono we wczesnych godzinach popołudniowych. Opuszczających salę Gminnego Ośrodka Kultury powitało piękne słońce (choć, gdy sesję zaczynało, było schowane za ciężkimi chmurami). Zażewano nie bez powodu wszyscy bowiem liczą na „słoneczną przyszłość”... Takie życzenia kierowali dla Pruchnika i jego mieszkańców goście, kieruje je również cała redakcja „Pogranicza”.

(beta)  
Fot. autor (3)

**R**ada Regionalna Akcji Wyborczej Solidarność w Przemyślu — jak poinformował jej przewodniczący **Krzysztof Kłak** — przeanalizowała postawy i zachowania części radnych AWS podczas ostatnich posiedzeń Rady Powiatowej w Jarosławiu i Rady Miejskiej w Przemyślu.

Wejście części radnych w nieformalne układy z innymi ugrupowaniami, w tym z lewicą postkomunistyczną, celem wyboru zarządu powiatu jarosławskiego i zarządu miasta Przemyśla, nieuzasadnione podwyżki diet oraz wysokie pensje prezydenckie — nastąpiło bez wiedzy Akcji Wyborczej Solidarność.

Swym zachowaniem radni ci narazili dobre imię i wiarygodność polityczną całej Akcji Wyborczej Solidarność wobec elektoratu centroprawicy.

Rada Regionalna uznała, iż niżej wymienieni radni sprzeniewierzyli się programowi AWS, Karcie AWS i własnym dobrowolnym zobowiązaniom, podjętym wobec władz politycznych Akcji Wyborczej Solidarność pod-

## Wykluczeni z szeregów AWS

czas kampanii wyborczej. Rada Regionalna AWS podjęła decyzję o wykluczeniu następujących radnych z grona AWS:

— z powiatu jarosławskiego: **Janusza Kolakowskiego**;

— z miasta Przemyśla do usuniętych wcześniej **Franciszki Kurysz, Tadeusza Sawickiego, Bronisława Klechy** dołączyli: **Marian Burzyński, Jerzy Gruszecki, Marian Majka, Ryszard Tluczek, Stanisław Wnorowski, Zdzisława Ziemka**.

W związku z niezachowaniem dyscypliny organizacyjnej i niedostosowaniem się do uchwał władz naczelnych AWS Rada Regionalna wezwwała wymienione osoby do złożenia mandatów radnych.

**„Będziemy ostro reagować na działania radnych, którzy prowadzą miasto do bankructwa a ludzi do pogorszenia poziomu życia”**

(Grzegorz Nehrybecki, przewodniczący Klubu Radnych AWS)

## Zdanie odrębne

„Rada Miasta jest podzielona i podział nie przebiega po linii politycznej. Podział wyznaczony jest stosunkiem do kasy miejskiej i publicznych pieniędzy. Uważamy, że Rada Miasta i Zarząd Miasta nie jest miejscem na dorobienie sobie do pensji, renty, emerytury ani miejscem do ustawienia się finansowego”. — Takie m.in. słowa znalazły się w oświadczeniu grupy radnych odczytanym przez **Eugeniusza Strzałkowskiego** na spotkaniu z dziennikarzami w miniony wtorek (2 bm.). Radni stwierdzili, iż w Przemyślu jest kryzys, nie ma zaś przytomnego projektu budżetu. Groźbę budzą — ich zdaniem — ubiegłoroczne założenia kilkunastomilionowego deficytu i jego pokrywanie długoterminowym kredytem bankowym. Nikt, jak dotąd, nie ma pomysłu, w jaki sposób ten kredyt spłacić. Nie ma również planu bieżącego zarządzania miastem. „Uważamy, że jeśli szybko nie nastąpi opamiętanie się części Radnych, którym wydaje się, że nasze miasto jest ich własnością, kryzys przerodzić się może w katastrofę” — kończą oświadczenie podpisani pod nim radni (reprezentujący UW, AWS i ROP): **Jerzy Lelek, Wojciech Ingot, Jerzy Krużel, Zygmunt Majgier, Eugeniusz Strzałkowski, Józef Doniek, Andrzej Koperski, Barbara Mazur, Stanisław Radyk, Stanisław Paluch, Marek Kuchciński i Grzegorz Nehrybecki**.

\*\*\*

— *Chcemy uzmysłowić ludziom, że są w tym mieście radni, którzy nie przyszli tu dla diet i dla pieniędzy, lecz dla dobra miasta. Żeby pilnować porządku i właściwego gospodarowania budżetem — powiedział Jerzy Krużel. Tymczasem, mimo że budżet musi być uchwalony do 30 marca, nie został do tej pory przedstawiony radnym przez Zarząd Miasta. Tym bardziej z jego projektem nie będą mogli zapoznać się wyborcy. — Postulowaliśmy czytanie budżetu w dwóch sesjach — poinformował radny Krużel. — Tymczasem nie zdajemy sobie sprawy z tego, że skoro projektu nie ma nawet na dwa tygodnie przed sesją, Będziemy musieli głosować nad nim w terminie ustawowym, zostaniemy postawieni pod ścianą.*

— *Najważniejsze, aby większość w Radzie zechciała zrozumieć, iż przyję-*

*ła zły system wartości, i że te rzeczy, które zostały przyjęte na komisjach wcześniej, to były rzeczy marginalne i najmniej istotne dla miasta — stwierdził Wojciech Ingot. Nawiązując do wysokich diet, jakie przyznali sobie radni i spowodowanej tym dziury w budżecie, uznał, że dieta powinna być dla radnych nagrodą jedynie wówczas, gdyby ich „rządy” doprowadziły do rozkwitu miasta.*

W. Ingot podkreślił również, iż wspólne działania 12 radnych nie są zaczątkiem żadnej nowej koalicji: — *Chceliśmy tylko wyartykułować fakt, że Rada nie jest jednomyślna, bo mieszkańcy traktują nas en bloc — podsumował.*

**Jerzy Lelek** zapewnił, że „zbuntowani” radni wykorzystają wszelkie prawne możliwości działania, niemniej fakt, że są w mniejszości, często stawia ich na straconej pozycji. — *Spotkanie to jest wyrazem naszej determinacji — powiedział. — Chcemy mówić, informować, wyjaśniać. Żeby wyborcy zrozumieli, że jest grupa ludzi, których nie wiążą żadne polityczne układy, którzy sprzeciwiają się prywacie i kumoterstwu. Jest nas mało i tylko tyle możemy zrobić — głośno i często o tym mówić.*

**Grzegorz Nehrybecki** przeprosił wyborców AWS, którzy „głosowali na ludzi, licząc, iż będą wierni ideałom prawicowym”. — *Klub został przerzedzony, w tej chwili pozostajemy w opozycji — poinformował, po czym wygłosił kwestię zacytowaną nad tytułem niniejszej publikacji. — Teraz jest kłamstwo, fałsz, manipulacje i oszczerstwa — dodał, zapowiadając, że jeśli mieszkańcy będą skłonni uczestniczyć w referendum dla odwołania tej Rady, to klub AWS poprze takie rozwiązanie.*

**Zygmunt Majgier** stwierdził, że niektórzy radni zdradzili nie tylko wyborców, lecz samych siebie — za stolki. Zaapelował również do tych, którzy sprzeniewierzyli się wyborcom, aby zastanowili się, komu chcą służyć. — *Bo każdy ciągnie w swoją stronę, a SLD śmieje się za naszymi plecami — skwitował.*

Mówiono też o przypadkach nacisków i zastraszania, czy wręcz szantażu, np. wypowiedzenia umów najmu lokali tym, którzy „sprzeciwiają się złu”.

Oj, porobiło się w tej Radzie, porobiło — jak mawiał satyryk. Czy Rada otrzeźwieje, czy też, faktycznie, przed nami referendum?

**Barbara Sykała**



*Zobowiązuję swoją głowę, żeby jaśniej myślała, serce żeby było wierniejsze, ręce, żeby chętniej służyły innym, zdrowie, żeby mi dało lepiej żyć dla mojego klubu, mojej społeczności, mojego kraju i mojego świata.*

# Klub ludzi ciekawych

To nie jest, wbrew pozorom, nowy tekst przysięgi wojskowej. Słowami tymi rozpoczyna swoje spotkanie Klub 2000. Jego założycielami i opiekunami są państwo Genowefa i Krzysztof Markowscy, nietuzinkowe małżeństwo z miejscowości Studzian k. Przeworska. Pani Genowefa, na co dzień, pracuje jako nauczycielka historii w Szkole Podstawowej w Dębowie, natomiast Krzysztof Markowski uczy języka niemieckiego w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Przemyślu.

● **Co to właściwie jest Klub 2000?**  
— pytanie to kieruję do moich gospodarzy.

— Klub 2000 jest wzorowany na amerykańskiej idei 4H, które stały się znane w Polsce i popularne w naszym regionie kilka lat temu. Nazwa oznacza 4 słowa angielskie: head, heart, hands, health — czyli: głowa, serce, ręce i zdrowie. Klub jest młody, działa w środowisku dopiero rok, a naszym głównym zadaniem jest kształcić liderów poprzez działanie w społeczności lokalnej. Przez udział w spotkaniach młodzież uczy się organizacji własnego czasu wolnego, umiejętności dyskusji, planowania i podejmowania decyzji, odwagi w działaniu, odpowiedzialności.

● **Co oznacza liczba 2000 w nazwie Klubu?**

— Sprawa jest dość prosta. Klub nasz, mianowicie, powstał w 1997 roku, a więc u schyłku dwudziestego wieku. Jako że zbliża się rok dwutysięczny, postanowiliśmy opatrzyć nazwę klubu liczbą 2000. Mamy nadzieję, że przetrwamy przynajmniej do tego roku.

● **Czy wasz klub jest kalką klubów amerykańskich?**

— Planując spotkania, korzystamy z materiałów edukacyjnych klubów 4H, ale staramy się odpowiednio je przetwarzać i adaptować program na nasze warunki. Stałymi elementami integrującymi grupę są zabawy, gry i wycieczki — stawiane przez młodzież na pierwszym miejscu. W ubiegłym roku byliśmy na wakacjach nad Bałtykiem. Wyjazd dzieci był możliwy dzięki dofinansowaniu przez Urząd Gminy w Przeworsku, instytucje i osoby prywatne. Atrakcyjny obóz nad morzem był dla dzieci formą nagrody za całoroczną pracę, a dla nas ogromną satysfakcją, gdyż grupa doskonale spisywała się podczas pobytu na obozie.

● **Jak często się spotykacie?**

— Przeważnie co dwa tygodnie. Zbieramy się w Domu Kultury. Mamy tutaj własną salkę, jest też biblioteka i kuchnia. Na każde spotkanie przychodzimy po to, aby się czegoś nauczyć. Kiedy planujemy następne spotkanie, zastanawiamy się po co mamy się spotkać. Jaki będzie nam przyświecał cel.

● **Z fotografii wiszących na tablicy widzę, że odwiedza was wiele ciekawych osobistości.**

— Tak. Dzisiaj na przykład zaprosiliśmy panią Halinę Superson, która jest

plastyczką i pracuje w przeworskim muzeum. Chcemy, żeby opowiedziała dzieciom o swojej pracy i przeprowadziła z nimi warsztaty plastyczne. Może kiedyś któreś z nich pójdzie w ślady pani Haliny i również poświęci się sztuce. W przeszłości naszymi gośćmi byli m.in. wójt i radni gminy Przeworsk oraz panowie Kess z Holandii i Guido z Niemiec. Opowiadali o swoich ojczyznach, o kulturze i zwyczajach panujących w ich krajach. Odwiedził nas również poseł — pan Krzysztof Klak z Przeworska, który przybliżył nam kulturę Sejmu RP.

● **Z jakich miejscowości pochodzi młodzież?**

— Większość mieszka w Studzianie. Mamy dwóch chłopców z sąsiedniej wsi — Dębowa i jednego z Przeworska. Na czele Klubu 2000 stoi wybrany demokratycznie prezydent, który ma swojego zastępcę. Oprócz tego jest kronikarz, fotograf, skarbnik itp. Dzięki temu każdy otrzymuje określone zadanie i uczy się odpowiedzialności za swoje postępowanie. Najbliższe wybory odbędą się w marcu i może nastąpić zmiana na stanowiskach.

● **Czy władza nie uderzyła ci do głowy?** — pytam prezydenta klubu — Daniela Kobę.

Na pewno nie. Traktuję to raczej jako zabawę, która równocześnie nas czegoś uczy. Jestem obecnie uczniem I klasy LO w Przeworsku. Uczestnictwo w zajęciach klubu traktuję jako oderwanie się od szarej rzeczywistości.

● **Nie boisz się najbliższych wyborów?**

— Nie. Mam duże szanse, żeby być ponownie wybranym prezydentem. Najgroźniejszym kontrkandydatem będzie moja obecna zastępczyni — Basia Markowska.

● **Podobno marzy Ci się fotel prezydenta?** — pytam Basię.

Nie traktuję tego w kategoriach ostrej rywalizacji. Jeśli zostanę wybrana, to będę zadowolona, jeśli nie, to nic się nie stanie — odpowiada z uśmiechem.

Podczas naszej rozmowy dzieci, przy pomocy pani Haliny, uczą się sztuki origami. Weronika Kielboń i Paweł Marszałek przychodzą do Klubu z wielką chęcią i żalują tylko, że spotkania są tak rzadko. Podobnie jest z innymi: Darkiem Barem, uczniem I klasy Technikum Gastronomicznego w Kańczudze, Pawłem Markowskim, Natalią Mach — która zajmuje się m.in. rysowaniem karykatur, Mariolą Pawlak, Adamem Pieniżkiem, Maćkiem Wojtasem i innymi.

● **Jakie są Wasze plany na najbliższą przyszłość?** — z tym pytaniem zwracam się do państwa Markowskich.

— Chcemy zaprosić wszystkich naszych sponsorów na spotkanie i podziękować im za pomoc. Planujemy też wybrać się do Warszawy, żeby obejrzeć od wewnątrz Sejm.

**Rozmawiał MARIUSZ MAROŃ**



Zajęcia w Klubie 2000 w Studzianie fotografował Mariusz Maroń.





# Jarosławy '98

**POGRANICZE**  
**rozmawia**

z **JANINĄ MAŁEK,**  
nauczycielką,

o której „moja pani” mówi... kilka pokoleń



● Honorowego „Jarosława '98” przyznano „w dziedzinie oświaty”, ale powodów wymieniono kilka. Musimy zatem przeanalizować kolejno wszystkie. Zacznijmy od argumentu podstawowego — długoletnia praca zawodowa.

— Faktycznie długoletnia, bo przechodząc we wrześniu ub. roku na emeryturę naliczono mi czterdzieści dwa lata nauczania. W 1954 roku, po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Gorlicach, z tzw. „nakazu służbowego” podjęłam pracę w wiejskiej szkole, w Laszkach. Muszę zaakcentować na wstępie, że chciałam być nauczycielką... od zawsze.

● **Wiejska szkoła — już na starcie — nie zniechęciła?**

— Nie. Tam przecież były dzieci, a ja je kochałam. A w dodatku pracowałam tam jako przewodnik harcerski, wprowadzając nowe zasady pracy z harcerzami. Był więc czas na ogniska, piesze wędrówki, na radość... W Laszkach byłam krótko, bo kilka miesięcy.

● **Dlaczego?**

— Zostałam służbowo przeniesiona do Wietlina, na zastępstwo za nauczyciela, który poszedł do wojska. Następny etap pracy miał wiele wspólnego z moim życiem osobistym. W 1958 r. — jak to się mówi potocznie — zmieniłam stan cywilny.

● **Nauczycielskie małżeństwo: bo Pani jest polonistką a mężem...**

— ... Nauczycielem matematyki. Wspólną drogę życiową zaczęliśmy w Ryszkowej Woli. Tam pracowaliśmy siedem lat, w bardzo trudnych warunkach. Naszej szkoły nie było widać z krzaków i haszczy. Doprowadziliśmy, zarówno szkole jak i otoczenie, do przyzwoitego stanu. Przed południem byliśmy nauczycielami, po południu zaś karczowali haszcze.

● **Warto było?**

— To była konieczność, coś oczywistego. Nie zastanawialiśmy się, czy warto. Nie liczyliśmy na nagrody.

Później nas rozdzielono: mąż przeszedł do wydziału oświaty, a ja zostałam w szkole.

● **W tej wiejskiej?**

— Jakiś czas, później zjechaliśmy do Jarosławia. Tu dostaliśmy „służbówkę”. Docelowo — mówiąc żartem — wylądowaliśmy oboje w szkole podstawowej nr 7, na Przedmieściu.

● **Odetchnęliście więc Państwo, bo szkoła miejska, warunki zdecydowanie inne...**

— Zdecydowanie takie same. Szkoła była... położona w mieście — to fakt, ale okna zabijaliśmy gwoździami w czasie wichury. Były tak przegnięte! Ubikacje na zewnątrz, klasy w stanie opłakanym.

● **Ale to już historia...**

— Tak, bo w trzech kolejnych etapach inwestycyjnych powstała nowa szkoła.

● **A Pani opowiedziała to jednym zdaniem.**

— Kto cokolwiek wówczas budo-

wał, wie jak było. Dziś trudno uwierzyć — nawet nam — że np. franki zdobywało się kilkadziesiąt kilometrów od Jarosławia...

● **W uzasadnieniu kapituły czytamy, że honorowa nagroda jest też za wyniki pracy, za dbałość o czystość języka ojczystego...**

— Wyniki pracy trudno mi komentować. Wykonywałam po prostu swoje zadanie. Faktem jest, że ono stawiało coraz wyższe wymagania. Doskonaliłam więc swoje wykształcenie m.in. kończąc Studium Nauczycielskie w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie. Były też różne kursy. Satisfakcją dla mnie (jak dla każdego nauczyciela) są sukcesy uczniów.

● **Jak dbała Pani o czystość ojczystego języka?**

— Tak jak dbać winien polonista. Czytaniu wierszy towarzyszyć musi przeżywanie jego treści, recytacji — skupienie, przerabianie lektur — analiza dzieł ojczystej historii.

● **Słuchały Panią dzieci szkolne?**

— Nigdy nie miałam kłopotu z utrzymaniem dyscypliny. Nigdy nie musiałam „straszyć” zachowaniem. Byłam „ich panią” zawsze; na lekcji, na przerwie, przy organizowaniu olimpiad, konkursów, uroczystości okazjonalnych, np. wyciskających lzy spotkań wigilijnych ze sponsorami i przyjaciółmi szkoły, na wycieczkach, przy redagowaniu szkolnej gazetki.

● **Jednym słowem wszędzie i pewnie jeszcze uważa Pani, że dzieci są wspaniałe...**

— Oczywiście, trzeba tylko zauważyć ich problemy. To bardzo wrażliwe istoty i od naszej postawy, w dużej mierze, zależy ich postrzeganie obowiązków, postrzeganie świata, Małej i Dużej Ojczyzny.

● **W czasie naszej rozmowy drżał Pani głos, gdy była mowa o sympatii, która spotyka Panią po latach... ze strony byłych uczniów, gdy opowiadała Pani np. o poetach, pisarzach. Ukradkiem ocierała Pani lzy... nie wstydzi się ich Pani?**

— Nie. Wzruszenie musi towarzyszyć pracy pedagoga. Szczęściem dla mnie było, gdy opowiadałam o polskiej literaturze... wzruszały się dzieci, wzruszała się młodzież.

● **Co czyta Pani... do poduszki?**

— Po raz kolejny „Ogniem i mieczem”. Chcę wybrać się na film, więc czytając śledzę akcję... na mapie z tamtego okresu...

● **Dziękuję za rozmowę i przyjemnej lektury.**

Rozmawiał (pat)

**Do 16 marca można oglądać zorganizowaną w Zamku Kazimierzowskim wystawę pod tytułem „Żydzi w Polsce — obcy czy swoi?”.** Ekspozycja w bardzo atrakcyjny sposób prezentuje historię kilku wieków bytności wyznawców judaizmu na ziemiach Rzeczypospolitej.

**W**ystawa jest wielką, barwną opowieścią o losach Żydów w Polsce. Z barwnych fotografii i stosownych do nich opisów możemy w sposób jasny i czytelny prześledzić powiklane i nieraz bardzo dramatyczne dzieje narodu żydowskiego. Żydzi w Polsce pojawili się już w XI wieku, jednak masowo zaczęli napływać w wieku XIII i XIV, kiedy to zmuszeni byli opuszczać miasta Europy Zachodniej oskarżani m.in. o wywołanie epidemii dżumy tzw. czarnej śmierci. Królowie i książęta polscy bardzo szybko wzięli ich w swoją opiekę, widząc ekonomiczne korzyści płynące z tego faktu. Żydzi w Polsce zakładali własne gminy, które rządziły się swoimi prawami nie podlegającymi chrześcijańskim radom miejskim, jako, że to właśnie miasta stały się głównie ośrodkami osiedlenia wyznawców judaizmu. Trudnili się przede wszystkim handlem, choć bywało, że Żyd pożyczal pieniądze na procent.

Choć Żydom w Rzeczypospolitej wiodło się z zasady dobrze, to zdarzały się oczywiście przejawy nietolerancji. Z wystawy „Żydzi w Polsce — obcy czy swoi?” możemy się, na przykład dowiedzieć, jak okrutnie obchodzili się z Żydami człowiek, który ostatnio zajmuje wiele miejsca w naszym życiu (z racji premiery „Ogniem i mieczem”) — Bohdan Chmielnicki, przywódca powstania kozackiego.

Wystawa prezentuje także losy Żydów w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Niektórzy z nich ulegali asymilacji, jednak większość w dalszym ciągu żyła soją

## Obcy czy swoi?

własną kulturą i swoją własną tradycją. Zakładano żydowskie partie polityczne, duży nacisk kładziono na kształcenie młodych ludzi. Wielu z nich wybierało później zawód prawnika lub lekarza, bo one dawały im możliwość kariery i awansu społecznego w ich drugiej ojczyźnie. Niektórzy osiągnęli bardzo wiele, jak choćby laureat literackiej Nagrody Nobla, piszący w jidysz — Izaak Singer. Okres przedwojennej Rzeczypospolitej to ostatni okres świetności Żydów w Polsce. Później, wraz z nadejściem II wojny światowej i mroków okupacji, przyszła tragiczna era w historii tego narodu — holocaust. Wystawa w Zamku Kazimierzowskim prezentuje także te smutne dni czasu pogardy. Masowe zbrodnie, zamknięcie w gettach, głód i poniżenie. Jedno ze zdjęć pokazuje tramwaj przedzielony na dwie części — DLA ŻYDÓW i DLA NIE ŻYDÓW. Zdjęcie zrobiono równo 57 lat temu w Krakowie, po wprowadzeniu 1 marca 1942 roku przez starostę krakowskiego nakazu takiego podziału. Fotografie prezentują też rozpaczliwe próby przeciwstawienia się tej pogardzie i zachowania godności — szaleńczy zryw powstania żydowskiego.

Wystawa ilustruje też, jak obchodzono się z Polakami, którzy pomagali Żydom, a przecież takich wypadków nie brakowa-

ło. Okres okupacji, to czas, kiedy z 3,5 mln obywateli żydowskich zostało na terenie Polski zaledwie 80 tysięcy. W powojennej Polsce panował gdzieś tam mit o żydowsko-komunistycznym spisku, toteż zdarzały się akty nietolerancji, jak powszechnie znany pogrom kielecki. Wielu Żydów musiało opuścić kraj po 1967 roku.

Wraz z nastaniem Trzeciej Rzeczypospolitej społeczności żydowskie, ich kultura, zaczęły się odradzać. Lech Wałęsa przemawiał w izraelskim Knesecie, ocieplili się stosunki dyplomatyczne. O potrzebie dialogu z Żydami mówił papież Jan Paweł II.

Tę wystawę na pewno warto odwiedzić. Szczególnie powinna to uczynić młodzież, choćby po to, by zobaczyć do czego może doprowadzić szowinizm i nietolerancja, i by uczyć się poszanowania inności. Ekspozycja „Żydzi w Polsce — obcy czy swoi?” ukazuje historię narodu, który przez tyle wieków egzystował obok nas, ale przecież tak naprawdę wśród nas.

Wystawę zorganizowały: Fundacja Dom Anny Frank w Amsterdamie, Centrum Polsko-Niemieckie w Krakowie, Austriacki Konsulat Generalny w Krakowie, Biblioteka Austriacka w Przemyślu i Centrum Kulturalne w Przemyślu.

Hubert Lewkowicz

## Głód i wyczerpanie żołnierzy zapowiadały bliski koniec twierdzy

**Początek marca 1915 roku. W oblężonej przez Rosjan twierdzy Przemyśl zaczyna się dziać coraz gorzej.** Pustoszeją magazyny, zaczyna brakować żywności. Do żołnierzy docierają, co prawda, jakieś wieści o zwycięstwach wojsk niemieckich w innych rejonach, ale tak naprawdę niewiele ich to podnosi na duchu. Z gazet, które wychodziły wewnątrz twierdzy Przemyśl, znikają sprawozdania wojenne.

„Nie pozostało nam nic innego, jak tylko próba przebicia się z okrążenia — pisał w swoich wspomnieniach czeski nadporucznik służący w Przemyślu. — Tylko to mogło uratować przemyską armię. Różne przygotowania uzmysławiały nam zamierzenia naszych dowódców. Zarządzono przegląd oddziałów. W naszej kompanii uznano, że na 180 żołnierzy tylko 70 jest zdolnych do dalszej walki. Rzucono okiem na nogi i nakazano szybką naprawę obuwi. Z powodu braku skóry na zelówki, zaczęto robić je z juchtu (...). Dopelnieniem nieszczęść i cierpienia naszych żołnierzy stały się opady śniegu i silne mrozy. Biedni, wygłodniałi ludzie bardzo cierpieli podczas pełnienia służby (...). Niektórzy to tylko skóra i kości, o bardzo postarzałej zniszczonej twarzy”. A głód zaczynał rzucać się bardzo żołnierzom dokucać. Ceny żywności ciągle rosły. Za kilogram wołowiny trzeba było zapłacić już ok. 10 koron. Sprzedawano nawet psy i koty. Wit wspomina, że przysmakiem ich brygadiera — niejakiego generała Kalteneckera był rosół z ... wron. Stawało się powoli jasne, że z takimi żołnierzami zamierzenia dowództwa będą bardzo trudne do zrealizowania. „Częste były wypadki zasłabnięcia podczas służby. Trudno się dziwić, przy takim niedożywieniu. Rano, ok. 10 kawa bez cukru, przez cały dzień nic, dopiero wieczorem obiad razem z kolacją (jako jeden posiłek). Ilość omdleń żołnierzy stale wzrastała, dochodziło nawet do całkowitego wyczerpania i zgonu. Wielu żołnierzy nie zdolało dojść do twierdzy po służbie na poszczególnych odcinkach”. Nie przelewało się także kadry oficerskiej. Na stole pojawiały się nader często dania z końskiego mięsa. „Chleb był coraz gorszy — pisze Jan Wit — mieszano do niego wszystko, co się dało. Chodziliśmy po lasach znajdujących się jeszcze pod naszą kontrolą polując na sarny i zające”. Najgorzej z wszystkich mieli jednak cywilni mieszkańcy miasta. Było ich wówczas ok. 30 tysięcy. Zrobiono bardzo dokładny przegląd ich zapasów i rekwirowano wszystko, co uznano za nadwyżkę. Pewną część tych zapasów przeznaczono dla najbardziej potrzebujących mieszkańców Przemyśla.

Pierwsze dni marca 1915 roku były ostatnimi dniami Pompejów dla przemyskiej twierdzy. Głód, osłabienie żołnierzy prowadziły prostą drogą do tego, co stało się 22 marca. Koniec trzeciej twierdzy w Europie zbliżał się nieuchronnie...

Hubert Lewkowicz



**Protest głodowy pracowników transportu sanitarnego**

# Bieda na sygnale

W czwartek (4 III) czterech pracowników Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Przemyślu podjęło protest głodowy. Na ten desperacki krok zdecydowało się trzech kierowców, w tym jeden z Jarosławia. Jak twierdzą głodówkę podjęli, by mogli służyć chorym. Strajk zorganizowała Federacja Technicznej Obsługi Służby Zdrowia, choć uczestniczą w nim wszystkie związki, które działają w kolumnie. Protestu oficjalnie nie poparła Solidarność, choć ma ona swego reprezentanta w osobie jarosławskiego kierowcy Witolda Bajorskiego.

— Sytuacja jest w tej chwili tak tragiczna, iż doszło do tego, że nie dostajemy w ogóle wypłaty — powiedział **W. Bajorski** — Pieniądzy w tej chwili nie ma na pobory, praktycznie już na nic. Nie wiemy jakie są szanse przetrwania naszych stanowisk pracy, tym bardziej, że nikt z rządu nie chce się zająć tą sprawą. Po prostu zostało to jakby zapomniane i nie mamy w tej chwili innego wyjścia, jak w ten sposób zaprotestować. Bezpośrednim impulsem do podjęcia protestu był brak porozumienia z marszałkiem sejmiku w Rzeszowie i nieotrzymanie środków finansowych. Akcja jest też wyrazem parcia dla innych placówek kolumny w Polsce, które są w podobnej sytuacji. — Muszą być podjęte pewne ustalenia prawne — stwierdził **Krzysztof Bąk**, kierowca z Przemyśla. Protest nie wpłynął na funkcjonowanie transportu chorych. — Samochody na terenie byłego województwa przemyskiego jeżdżą na razie wszystkie — zapewnił dyrektor naczelny WKTS w Przemyślu **Mieczysław Gibala** — Jeżeli środków nie otrzymamy, to będziemy je systematycznie wycofywać z obsługi. W czwartek karetki jeździły oplakotwane. Kursujące po mieście samochody straszyły napisami: TA KARETKA NIE ZDAŹY — KARAWAN TAK, MOŻESZ BYĆ PACJENTEM TEGO SAMOCHODU, BIEDA NA SYGNALE. Sami uczestnicy akcji twierdzą, że ten protest potrwa „do oporu”. Co będzie, jeśli nie odniesie on skutku? Jak nas wywożą stąd do szpitala, będą inni wchodzić — stwierdził w wypowiedzi dla „Pograni-

cza” **Marian Garwona** reprezentujący związek zawodowy Kontra. — Zobaczmy, kto dłużej wytrzyma. Na ten rząd też przyjdzie kryzys. To nie jest tylko problem z nami. To jest problem szwaczek z Jarosławia, to jest problem górników, zbrojników. Niech mi pan pokaże jedną gałąź przemysłu, gdzie by było dobrze. To jest skala całego kraju. Kpina. — skwitował pan Garwona. — Jeżeli ktoś się czuje uprawnionym do szafowania życiem ludzkiem, to niech próbuje — dodał **Jerzy Stoszek**, potwierdzając gotowość długotrwałego protestu. — Jeszcze jak się dogadamy z panem Lepperem, to zrobimy wszystko z tym rządem — powiedział Garwona. — Rząd przegiął wszystkie normy, jakie w ogóle są dopuszczalne! Strajku oficjalnie nie poparła Solidarność. — Przecież ich też dotyczy ten problem — dziwi się **Marian Garwona**. — Oni nie dostali wypłaty, oni mogą zostać bez pracy. Jeden pan ma zakus na prezydenta RP i wszystko gasi. Wolę sobie osobiście ręce poobcinać przy samej pupie niż na tego pana zagłosować! Niech się pan Krzaklewski w głowę puknie!

W piątek rząd podpisał porozumienie z przedstawicielami TOSZ. W podpisanym dokumencie rząd zobowiązuje się m.in. do określenia liczby karetek uzależnionej od liczby mieszkańców, których one obsługują. Mimo tego w Przemyślu przybyło protestujących. Jak powiedział nam dyrektor Gibala pracownicy nie są zadowoleni z podpisanego porozumienia. (lew) Fot. RAP (2)



## Z ostatniej chwili

W poniedziałek grupa protestujących powiększyła się do 7 osób. Na godzinę 10.30 zaplanowano rozmowy, w których chęć uczestnictwa wyrazili wojewoda **Zbigniew Sieczkoś**, marszałek sejmiku wojewódzkiego, lekarz wojewódzki oraz parlamentarzyści Ziemi Przemyskiej.

(lew)

## Promocja turystyczna w Berlinie

Od 6 do 10 marca br. w Berlinie odbywa się Międzynarodowa Gielda Turystyczna — największe europejskie targi promocji watorów turystycznych państw, regionów i miast. Biorą w nich także udział pracownicy Biura Informacji i Promocji UM oraz Ośrodka Informacji Turystycznej w Przemyślu, którzy prezentują miasto i region w ramach wspólnego stoiska województwa podkarpackiego. Oprócz wydawnictw promocyjnych oraz ofert przemyskich hoteli (w tym również „Gromady”, której oferta stanie się aktualna z początkiem lipca), prezentowano gospodarstwa agroturystyczne, a także multimedialny przewodnik po Przemyślu i film promocyjny przygotowany przed laty przez Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej.

a.

## Krzywdząca decyzja

„W związku z uchwałą Rady Regionalnej Akcji Wyborczej „Solidarność” z 1 marca 1999 r. oświadczam, że brak jest podstaw merytorycznych i prawnych do wykluczenia mojej osoby z AWS” — pisze przemyski radny **Ryszard Tluczek** w oświadczeniu wydanym 3 marca br. W dalszym ciągu wyjaśnia, że nie uczestniczył w tworzeniu porozumienia pomiędzy Klubem Radnych SLD a częścią radnych AWS, a na sesji 22 lutego głosował przeciwko wysokości wynagrodzenia prezydenta. „Decyzja Rady Regionalnej to największa krzywda jakiej doznałem w swoim życiu. Ma ona dla mnie wymiar tyłko i wyłącznie moralny. Bowiem nie jestem członkiem żadnej partii politycznej (...) Jeżeli utracę zaufanie wyborców i Stowarzyszenia Rodzin Katolickich złożę mandat radnego”.

## Powódź nam nie grozi

Nagle ocieplenie i topnienie ilości sniegu wpłynęły na podniesienie stanu wód. Mimo, iż największe zagrożenie wystąpiło w okolicach Krosna i Rzeszowa, to zjawisko to dotknęło także byłe województwo przemyskie. W samym Przemyślu powódź nam nie grozi. Wody Sanu utrzymują się poniżej stanu ostrzegawczego. Gorzej było w innych częściach regionu. Ok. 200 hektarów zostało zalanych w gminie **Różwienica**, gdzie wylała **Mleczka**. Jednodniową powódź przeżyli mieszkańcy **Lubaczowa**, których podtopiły wody **Lubaczówki**. W tej chwili woda z zalanych terenów już ustąpiła. Nie można na razie określić strat, które poczyniły lokalne powoździe. Dane zbiera Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy w Rzeszowie.

(lew)

## W 56. rocznicę pacyfikacji

Karna ekspedycja gestapo przez 3 dni bestialsko hulala w terenie. 6 marca 1943 roku zaniósł śmierć do **Lopuszki Wielkiej**, **Rączyny** i **Pantalowic**, w niedzielę — 7 marca — do **Kaszyc**, 8 marca do **Rokietnicy** i **Czelatyc**. Ofiar pacyfikacji było w sumie ponad 250. Aż 136 w samych **Kaszycach**! „Zgnieśli, bo byli Polakami” — głosi napis na nagrobnej tablicy (z nazwiskami ofiar krwawej rzezi) na kaszyckim cmentarzu. Mimo iż od tamtych tragicznych wydarzeń upłynęło już 56 lat, pamięć o nich trwa, przechodząc z pokolenia na pokolenie. Co roku odprawiana jest msza za dusze pomordowanych, a ich wspólną mogiłę oświetlają dziesiątki zniczy. Spacyfikowane wsie pamiętają.

a.

## Nim zakwitną kasztany

# Uczniowska próba generalna

W ubiegłym tygodniu uczniowie klas maturalnych szkół średnich przystąpili do próbnego egzaminu dojrzałości. W czwartek młodzież pisała próbną maturę z języka polskiego, w piątek z wybranego przedmiotu (matematyka, historia, biologia lub język obcy). Wcześniej podobną próbkę przeżywali ósmoklasiści szkół podstawowych. Oni pisali próbną test kompetencji ucznia (we wtorek język polski, w środę — matematyka).

Przeprowadzenie próbnej matury nie jest obligatoryjne dla dyrektorów szkół średnich. Obowiązkowe jest jedynie pobranie tematów. Jednak 90% szkół organizuje ten sprawdzian 4 i 5 marca. Do tego zalecenia zastosowały się też wszystkie szkoły z terenu byłego województwa przemyskiego. — Cały czas przy mierzamy się do nowej matury, do matury 2002 — powiedział wizytator zamiejscowego Kuratorium Oświaty **Artur Pich**. — Wprowadzane są nowe elementy, albo doskonalone elementy wprowadzone

w roku ubiegłym. Ważną sprawą jest doskonalenie używania kryteriów oceny przez nauczycieli. Dla ucznia jest to przede wszystkim wielką próbą przed maturą majową. Jest to traktowane jak wielka klasówka z narzędziami już ściśle maturalnymi. Próba matura ważna jest też dla metodyków, którzy układają pytania i organizują matury. Mogą skorzystać z uwag nauczycieli i uczniów. Dla nich to także ostatni, wielki sprawdzian techniki konstrukcji zadań maturalnych.

Testy kompetencji w szkołach podstawowych ujmuje korelację międzyprzedmiotowe. Dominują w nich raczej zadania praktyczne. Podobne testy, tylko już „prawdziwe” przeżywać będą absolwenci podstawówek pod koniec maja. Będą one równoznaczne z egzaminami do szkół średnich. W przyszłości takie testy kompetencji będą kończyły szóstą, ostatnią klasę szkoły podstawowej. Ich wyniki wskażą nauczycielom jakie uczeń ma braki. Będzie można uczniowi pomóc — zauważył **Artur Pich** — Pomoże to wskazać odpowiedni kierunek dalszego kształcenia, a nauczycielom wskazać co zrobili dobrze, a o czym zapomnieli.

(lew)

J.G.

## „Przystań” na Rycerskim

Na osiedlu Rycerskim, dzięki Katolickiemu Stowarzyszeniu Młodzieży przy parafii Miłosierdzia Bożego, powstał klub „Przystań”. Jest to jedyna placówka kulturalna dla młodzieży na terenie tak dużego osiedla. Prowadzą ją młodzi ludzie dla swych rówieśników. Klub mieści się w piwnicach bloku przy ul. Sikorskiego 13b. Czynny jest od godz. 16.30 do 21. Można tu wypić herbatę lub kawę oraz poczytać w siłowni. Z wypowiedzi księdza **Grzegorza Garbacza**, asystenta KSM, wynika, że klub mógł powstać dzięki sponsorom, społecznikom oraz pomocy urzędników UM. Klub ma charakter otwarty, a więc służy nie tylko młodzieży ze Stowarzyszenia.

(lew)

J.G.

## AVON kontra rak piersi

3 marca przemyski oddział firmy **AVON** zorganizował dni otwarte w **Jarosławiu**. Dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszył się wykład **Jacka Mendochy**, specjalisty chirurgii ogólnej i onkologii, na temat walki z rakiem piersi. Każdy, kto wypełnił kupon konkursowy, brał udział w losowaniu kosmetyków firmy **AVON**. Ku zaskoczeniu organizatorów zainteresowanych produktami kosmetycznymi oraz problemem walki z rakiem piersi było bardzo dużo. Teren działania przemyskiego oddziału, którym kieruje **Iwona Bobińska**, obejmuje byłe województwo przemyskie.

J.G.

### ZAKŁAD DIAGNOSTYKI LABORATORYJNEJ SPW ZOZ Przemyśl

Świadczy odpłatne usługi medyczne z zakresu diagnostyki laboratoryjnej.

Oferujemy szeroką gamę podstawowych i specjalistycznych badań.

Zakład Diagnostyki Laboratoryjnej mieści się w 3 obiektach:

☆ ul. Rogozińskiego 30, tel. 670-22-22 wew. 300

☆ ul. Słowackiego 85, tel. 678-20-90

☆ ul. Wysockiego 22, tel. 670-50-20

Wszystkie telefony i pracownie czynne całą dobę.

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.





WTOREK 9 marca

**TVP 1** 6.00 Kawa czy herbata? 8.00 „PAN ZŁOTA RĄCZKA” — ser. 8.20 Giełda 8.45 Słowa, słowa i półsłowa 9.10 Mama i ja 9.30 Domowe przedszkole 9.55 Porozmawiamy o dzieciach 10.05 „MILAGROS” — serial 10.45 O co chodzi 11.10 Arcydzieła 11.20 „Nasz wszechświat” — ang. dok. 11.30 Zdobycy Karpat 11.55 Jak znaki na niebie 12.10 Agrobiznes 12.20 Magazyn Notowań 12.50 Życie moje 13.15 Życie 13.45 Patrz w serce 13.50 Dam pełen zwierząt 14.10 Ciuchcia 14.35 „KLUB DELTA” — ang. serial 15.05 Magazyn parlamentarny 15.30 Telexpress Junior 15.40 Raj 16.05 Rower Blażaja 16.30 „MODA NA SUKCES” — telenowela 17.25 „KLAN” — serial 17.50 Gość Jedyński 18.00 Bądź gotowy dziś do drogi — teleturniej podróży 18.30 Kwadrans na kawę 18.50 Reporter 19.00 Wieczorynka 20.10 „SZPIRAL DOBREJ NADZIEI” — serial obycz. prod. USA 20.55 Jaka emerytura 21.05 W centrum uwagi 21.20 Czas na dokument 22.20 Pułapka 22.45 Czytało 23.15 Nowe NATO — reportaż 23.40 „ZABÓJCZY GLINIARZ” — krym. USA 1.15 Ja i moje życie 1.30 Prog. powt.

**TVP 2** 7.25 Sport telegazet 7.50 Studio urody 8.30 „ZŁOTOPOŁSCY” — telenowela 9.00 Świat kobiet 9.35 „KROK ZA KROKIEM” — serial kom. USA 10.00 „W zagrożeniu!” — ang. serial dok. 10.30 Duży do mety 11.00 „WIELKA LAWICA” — serial obycz. prod. franc. 12.00 Gwiazdy famych lat 12.30 Familiada 13.40 „W KRAJINIE WŁADCY SMOKÓW” — serial fant.-przyg. prod. austral.-pol. 14.10 Gramy piosenki 15.00 Recepta na sukces 15.10 „PRAWIE DOSKONALI” — serial kom. USA 16.10 Krzyżówka szczęścia 16.40 Świat wokół nas 17.10 W okolicy Stwórzy 18.35 Va banque 19.05 Magazyn teatralny 19.35 Bądź mistrzem 20.00 Linia specjalna 21.00 „Z ARCHIWUM X” — serial sensac. USA 21.50 Dwojkiomania 22.35 Sport telegazet 22.40 Auto — magazyn 23.05 „BIEDRONECZKO, BIEDRONECZKO” — dramat obycz. prod. ang. 0.50 Uwaga! Debiut! 1.15 „MISTRZOWSKIE KREACJE” — serial USA

**POLSAT** 6.00 Piosenka na życzenie 7.00 Kto się boi wstąpi? 7.45 Polityczne graffiti 8.00 „Batman” — serial anim. 8.30 „DZIEDZICZNA NIENAWIŚĆ” — telenowela brazył. 9.30 „ZAR MŁODOŚCI” — serial obycz. USA 10.30 „SŁONECZNY PATROL” — serial 11.30 „NAJEMNICZY” — serial sens. USA 12.30 „ŻYCIE JAK POKER” — serial 13.00 Idź na całość 14.00 Link Journal — mag. mod. 14.30 100% dla stu — gra-zabawa 15.00 „Projekt Geeker” — serial anim. USA 15.30 Podróżka gorąca pojecha — mag. kulinarny 16.15 „ŚWIAT WEDŁUG BUNDYCH” — serial kom. USA 16.45 „DZIEDZICZNA NIENAWIŚĆ” — telenowela brazył. 17.35 „POMOC DOMOWA” — serial kom. USA 18.05 „ALLO, ALLO” — serial kom. ang. 19.05 „SŁONECZNY PATROL” — serial 20.00 „ROZWIŃCZĄCZKA” — pol. serial kom. 20.35 „MEZCZYŹNA SIĘ ŻENI” — kom. USA 20.50 Lotto 22.50 Telewizyjne biuro śledcze 23.20 Wyniki Lotto 23.45 Polityczne graffiti 23.55 „ŻYCIE JAK POKER” — serial 0.25 Motowiadomości — mag. 0.55 Muzyka na bis

**TVN** 6.25 Dzień dobry w TVN 6.30 Kropka nad 6.50 Dzień dobry w TVN 6.55 „PRAWNICZY Z MIASTA ANIOŁÓW” — serial 7.45 „Fat Albert” — serial anim. 8.10 „Lebski Harry” 8.35 „Conan lowca” 9.00 „ESMERALDA” — obycz. 9.50 „ZŁOTA KLATKA” — serial 10.50 „ROZWIŃCZĄCZKA SKRZYDŁA” — serial 11.30 Telesklep 12.00 Telewizjer 12.30 Fakty, ludzie, pieniądze 13.00 Czas to pieniądz 13.30 „MARIJA IZABELA” — serial 14.00 „Fat Albert” — serial anim. 14.25 „Lebski Harry” 14.45 „Conan lowca” 15.15 „SZKOŁA ZŁAMANYCH SERC” — serial 15.45 „CALIFORNIA DREAMS” — serial 16.15 Nie do wiary 16.45 „PACIFIC DRIVE” — serial 17.30 Telewizjer 18.00 „ESMERALDA” — serial obycz. 19.25 Sport 19.30 „MARIJA IZABELA” — serial obycz. prod. meksyk. 19.55 Pogoda 20.00 „BIALI NIE POTRAFIA SKAKAC” — film obycz. USA 22.10 „MILENIUM” — serial 22.20 Kropka nad 23.35 „PRAWNICZY Z MIASTA ANIOŁÓW” — serial obycz. USA 0.25 Supergliny 0.55 Granie na ekranie

ŚRODA 10 marca

**TVP 1** 6.00 Kawa czy herbata? 8.00 „A TERAZ SUSAN” — serial 8.20 Giełda 8.45 Szaleństwa teatralne 9.10 Mama i ja 9.25 Domowe przedszkole 9.55 Porozmawiamy o dzieciach 10.05 „MILAGROS” — serial 10.55 Jesli nie Oxford, to co? 11.25 Oświatowe informacje 11.35 Zapomniane pracownice 12.10 Agrobiznes 12.20 Magazyn Notowań 12.50 „KLAN” (powt.) 13.15 Świat wierzeń religijnych 13.35 English and Art 13.45 Wizyta domowa 13.50 Pacjent 14.00 Kwitujące okienko 14.10 Król zwierząt 14.35 „KLUB DELTA” — serial prod. ang. 15.05 Rzeczpospolita samorządowa 15.30 Telexpress Junior 15.40 Rower Blażaja 16.30 „MODA NA SUKCES” — telenowela 17.25 „KLAN” — telenowela 17.50 Gość Jedyński 18.00 Millard w rozumie 18.30 We własnym domu 18.50 Reporter 19.00 Wieczorynka 20.10 „MARCOWE MIGDAŁY” — dramat prod. pol. 21.45 Jaka emerytura? 21.50 W centrum uwagi 22.10 Kronika kryminalna 22.35 Oblicza miłośników 23.15 Rozmowa na koniec wieku 23.55 „NIEUDANE SPO-TKANIA” — portug. film sens. 1.35 Piąta para roku 1.50 Pod różą

**\* TELEXPRESS** — 15.30, 17.00 pr. I  
**\* WIADOMOŚCI**  
— 8.30, 12.00, 23.00 pr. I  
(wydanie główne) — 19.30 pr. I  
**\* PROGRAMY LOKALNE**  
— 8.00 (w sobotę i niedziele  
o 9.00), 18.10 pr. II

**\* PANORAMA** 13.00, 16.00,  
18.00, 22.00 pr. II  
**\* INFORMACJE** — 7.55, 16.00,  
18.45, 23.00 — POLSAT  
**\* TVN FAKTY** — 17.15,  
(regionalne), 19.00 (wyd. gl.)  
ok. 22.00 (wieczorne).

SOBOTA 13 marca

**TVP 1** 7.00 Samo życie 7.15 Agrolinia 7.45 Wszystko o działce i ogrodzie 8.10 Rynek — ang. gospodarczy 8.45 Współczesni wojownicy 9.05 Ziaro 9.30 5-10-15 9.55 Bliskie spotkania z historią 10.20 Walt Disney przedstawia 11.40 Taki jest świat 12.10 Róg Wojskowy 12.40 Zabawy językiem polskim 13.10 Sensacje XX wieku 13.55 Premiera — mag. filmowy 14.00 Studio sport — Koszykówka polska: Mecz gwiazd koszykówek Wschód-Zachód 15.40 Od przedszkola do Opola — Piosenki Agnieszki Osieckiej 16.25 „FRASIER” — serial kom. USA 17.25 Jaka to melodia? 17.50 To jest telewizja 18.05 „ZONY HOLLYWOODU” — serial obycz. USA 19.00 Wieczorynka 20.05 „MIŁOŚNE WYBORY” — kom. USA 21.50 Drozda show 22.40 Sportowa sobota 23.00 „MIŁOŚĆ, ZDRADA I SZMAL” — thriller USA 0.35 „CUDZYMI REKAMI” — krym. prod. ang.

**TVP 2** 7.25 Sport telegazet 7.30 Folkowe nuty 8.00 Tacy sami 9.35 „Życie obok nas” — ang. film dok. 10.00 Wybrałem długowieczność — Jubileusz Ewy Wychocowskiej 10.30 Już się zmierzcha — rozbitki baletowy 11.05 „Ginacja cywilizacji” — film dok. franc.-polsk. 12.00 „Spotkanie z Hanna Barberą” — film anim. 12.35 „CUDOWNE LATA” — serial obycz. USA 13.25 „BALLYKISSANGEL” — serial prod. ang. 14.20 W 80 dań dookoła świata 14.45 Studio Festiwalowe Przeglądu Piosenki Aktorskiej Wrocław 99 15.00 Familiada 15.30 „ZŁOTOPOŁSCY” — telenowela 16.00 Wielką gra 16.50 Studio Festiwalowe Przeglądu Piosenki Aktorskiej Wrocław 99 17.00 „KARIERA NIKODEMA DYZMY” — serial obycz. prod. polsk. 18.35 Duży do mety 19.05 „LATAJĄCY CYRK MONTY PYTHONA” — serial kom. prod. ang. 19.35 Ale heca 20.05 Laureaci XX-lecia Przeglądu Piosenki Aktorskiej Wrocław 99 21.25 „Najbardziej niebezpieczne posiłki policjanczy świata” — serial dokum. USA 21.50 Słowo na niedzielę 22.40 „PRZYSLUGA” — thriller USA 0.10 Laureaci XX-lecia Przeglądu Piosenki Aktorskiej Wrocław 99 1.00 Sport telegazet 1.05 „INTRYGANTKA” — film sensac. USA

**POLSAT** 6.00 Disco Relax 7.00 Oskar 7.30 W drodze 8.00 „Jumanji” — serial anim. 8.25 „POWER RANGERS” 8.50 Kalambury 9.20 Talent za talent 9.50 Owocowa lista przebojów 10.00 „STRAŻNIK TEKSASU” — serial USA 11.00 „ROZBITKOWIE” — film przyg. USA 12.45 „OSTATNI ZACHÓD SŁONCA” — western USA 15.00 Gospodarz 15.30 Oskar 16.10 Złoty Sport Magazyn 16.20 „CZŁOWIEK, KTÓREGO NIE MA” — serial sensac. USA 17.15 „F/X” — serial sensac. USA 18.10 „XENA, WOJOWNICZA KSIĘZNICZKA” — serial fant. USA 19.05 Disco Polo Live 20.00 Idź na całość 20.50 Lotto. Szczęśliwy numer 21.00 „NOCNY PATROL” — serial krym. USA 21.50 „HARRY ANGEL” — thriller prod. USA 0.00 Wyniki Lotto 0.05 „OPOWIĘŚCI Z KRYPTY” — serial grozy USA 0.35 Playboy 1.35 „REAKCJA CIAŁA” — film erot. USA 3.00 Muzyka na bis

**TVN** 7.00 Telesklep 8.00 „Omer” — serial anim. 8.30 „Latarnia Solusia” — serial anim. 8.45 De De Reporter 9.00 Twój problem... 10.00 Magazyn NBA 11.15 „SZALONY ŚWIAT” 11.45 „BABLON TV” — serial s.f. 12.45 „O DWÓCH TABIKICH, CO UKRADLI KSIĘŻYC” — film przyg. prod. polsk. 14.15 Big Star Party 15.15 „BUFFY, POSTRACH WAMPIRÓW” — serial USA 16.15 Multikino 16.45 Czas to pieniądz 17.15 Maraton uśmiechu 17.45 Ale plama — pr. roz. 18.00 Wszystko albo nic 18.55 Pogoda 19.25 Sport 19.30 „GORĄCA CZEKOLADA” — kom. ameryk.-franc. 21.20 W kręgu podejrzenia 22.15 „NAJDLUŻSZY JARD” — film sensac. USA 0.30 Iсполниacja 1.25 Big Star Party 2.15 Granie na zawołanie

NIEDZIELA 14 marca

**TVP 1** 7.00 Rolnictwo na świecie 7.10 Nasza gmina 7.20 Proszę o odpowiedzi 7.30 Notowania 8.00 Poranek filmowy 8.25 Teleranek 8.55 „ELZA Z AFRYKAŃSKIEGO BUSZU” — serial USA 9.45 Wiadomości naukowe 10.00 W Starym Kintre: „ZAKLINACZ DESZCZU” — melodramat USA 11.05 Fimy o filmach: „Amator” 11.30 Goniec kulturowy 11.40 Zaprośenie do Teatru TV: „Hrabia” 11.45 Gwędzy Franciszka Starowieyskiego 12.00 Aniol Pański 12.15 Czesy 12.25 Salomon 12.45 Tańce polskie 13.10 Tydzień 13.45 „SZACHOWE DZIEGINSTWO” — film obycz. USA 15.40 MOC — magazyn 16.00 Zwierzęta Świata 16.35 Rodzina Statystycznych 17.25 Śmiechu warte 17.50 Dziennik TV 18.10 „AKADEMIA POLICYJNA” — serial kom. USA 19.00 Wieczorynka 20.05 „DOM 2” — serial obycz. TVP 21.35 Taksówka 1 21.55 Przyjaciele — program z udziałem niepełnosprawnych 22.40 Pop Kanał 23.00 Sportowa niedziela 23.35 „ZIMNY DESZCZ” — kom. prod. irlandz.-niem.-duńsk. 1.00 Muzyka lagodzi oczyma 1.25 „Jubileusz Verne” — film dok. prod. franc.

**TVP 2** 6.20 Sport telegazet 6.55 Echo tygodnia (dla niesłyszących) 6.55 „DOM 2” — serial obycz. prod. polsk. 8.25 Słowo na niedzielę 9.35 Wzwyw 10.00 Szalone liczby 10.25 Kręciła 10.50 „Stulecie zwykłych ludzi” — film dok. prod. ang. 11.50 „NOC IGUANY” — dramat USA 13.50 Studio Festiwalowe XX PP Wrocław 99 14.05 Ulica Sezamkowa 14.35 30 ton! — lista lista — lista przebojów 15.10 Familiada 15.45 „ZŁOTOPOŁSCY” — telenowela 16.15 Bezludna wyspa 17.10 „RYCERZE I RABUSIE” — serial przyg. pol. 18.35 Duży do mety 19.05 7 dni — świat 19.35 Dlaczego to my? 20.00 Studio sport — Puchar Francji 21.00 „NOWOJORSKY GLINIARZE” — serial sens. USA 21.50 Dwojkiomania 22.30 Audiotele 22.35 Gustawa Herlinga-Grudzińskiego rozwiązanie

o cnotach 22.50 Ogród sztuk 23.15 Il Ogólnopolski Festiwal Sztuki Reżyserskiej 0.00 „NIE-DZWIĘDZ — MIEJSKA BAJKA” — film sensac. prod. ang.-portug. 1.30 Gwiazdy światowego jazzu 2.35 Sport telegazet

**POLSAT** 6.00 Disco Polo Live 7.00 Twój lekarz — mag. medyczny 7.15 Wystarczy chcieć 7.30 Jesteśmy 8.00 „Jumanji” — serial anim. 8.30 „POWER RANGERS” — serial 9.00 Kalambury 9.30 Dyzurny satyryk kraju 10.00 Disco Relax 11.00 „ON, ONA I PIZZERIA” — serial kom. USA 11.30 „SABRINA, NASTOLETNIJA CZAROWNICA” — serial kom. 12.00 „SPYTACZIE HARRIET” — serial kom. USA 12.30 „CIEN” — film s.f. prod. USA 14.30 „MŁODY INDIANA JONES” — serial przyg. USA 15.30 „PERLA” — serial kom. USA 16.10 Złoty Sport Magazyn 16.20 100% dla stu — gra-zabawa 16.45 Miłość od pierwszego wejrzenia 17.20 „XENA, WOJOWNICZA KSIĘZNICZKA” — serial fantazy USA 18.15 „W ŚLONCÓW KALIFORNII” — serial obycz. USA 19.05 Idź na całość 20.05 „STRAŻNIK TEKSASU” — serial sens. prod. USA 20.50 Lotto 21.00 „ROZWAŻAŃ I ROMANTYZM” — film obycz. USA 23.30 Wyniki Lotto 23.35 Na każdy temat 0.40 Magazyn sportowy 1.10 Muzyka na bis

**TVN** 7.00 Telesklep 8.00 „Sylwan” 8.30 „Mandy i zwierzęta” — serial 9.00 Twój problem... 10.00 „TARZAN” — serial 11.00 „GORĄCA CZEKOLADA” — kom. prod. ameryk.-franc. 12.45 Studio tramwaj 13.15 Gotuj z Kuronim 13.45 „ŻYCIE TO NIE BAJKA” — kom. USA 16.15 Telepłotki 16.45 Czas to pieniądz 17.15 Zwirowana forsza 17.45 Zostan gwiazdą 18.55 Pogoda 19.25 Sport 19.30 „PANI GANGSTER” — film sensac. USA 21.20 Pod napięciem 22.20 Ale plama 22.50 Telewizjer 23.10 XX wiek w Dawida Frosta 0.30 Mecz NBA 3.00 Granie na ekranie

PONIEDZIAŁEK 15 marca

**TVP 1** 6.00 Kawa czy herbata? 8.00 „PAN ZŁOTA RĄCZKA” — serial 8.20 Giełda 8.45 Klechdy i bajania 9.10 Mama i ja 9.30 Domowe przedszkole 9.55 Porozmawiamy o dzieciach 10.05 „DOTYK ANIOŁA” — serial 10.55 Śmiechu warte 11.20 Cielo i wyobraźnia 11.40 Telesklep 12.10 Agrobiznes 12.20 Kontrasty, świat, ludzie, pieniądze 12.30 Czas relaksu 12.40 Chcemy pomóc 12.50 Taksówka 1 13.05 Ucieczka z Montepulich 13.30 Ja i moje życie 13.50 Stolat — mag. ubezp. społ. 14.00 Retorymy emerytalne na świecie 14.10 Szatnia 14.40 „KLUB DELTA” — serial prod. ang. 15.05 Tydzień prezydenta 15.30 Telexpress Junior 15.40 Rower Blażaja 16.30 „MODA NA SUKCES” — serial 17.25 „KLAN” — telenowela 17.50 Gość Jedyński 18.00 Forum 18.50 Reporter 19.00 Wieczorynka 20.10 „GLINIARZ Z DŻUNGLI 2” — ser. krym. prod. USA 20.55 Jaka emerytura 21.05 Teatr Telewizji: „Hrabia” 22.40 W centrum uwagi 23.15 W interesie publicznym 23.55 Mistrzowie kina: „AMATOR” — dramat prod. polsk. 1.40 Mistrzowie 2.00 Zapomniane pracownice

**TVP 2** 7.25 Sport telegazet 7.30 Dziennik kraj. 7.50 Studio urody 8.30 „ZŁOTOPOŁSCY” — telenowela prod. pol. 9.00 Świat kobiet 9.35 „KROK ZA KROKIEM” — serial kom. USA 10.00 „W zagrożeniu!” — serial dok. prod. ang. 10.30 Duży do mety 11.00 „JAKE I BEN” — serial prod. kanad. 11.50 „Szczęście na telefon!” — widow. teatralne 12.10 Podróżne sentymentalne 12.30 Familiada 13.20 Dziennik krajowy 13.40 „W KRAJINIE WŁADCY SMOKÓW” — serial austral.-polsk. 14.10 Scena młodego widza: „Na razie w porządku, mamo!” 15.10 „PRAWIE DOSKONALI” — serial kom. USA 16.10 Krzyżówka szczęścia 16.40 Przygoda z wojskiem 17.00 Male ojczyzny 18.35 Va banque — teleturniej 19.05 Wydarzenie tygodnia 19.35 Krzyżówka trzydziestolatków 20.05 „LEPIEJ BYĆ PIĘKNĄ I BOGATĄ” — kom. obycz. prod. polsk.-niem.-ukrain. 21.30 Tele-wizje kultury 21.50 Dwojkiomania 22.35 Sport-telegazet 22.40 Wielcy Polacy na koniec wieku 23.00 Tajemnice Rosji 23.45 Camera 2 0.15 „IP 5” — WYSPA OLBRYZYMÓW” — film obycz. prod. franc.

**POLSAT** 6.00 Piosenka na życzenie 7.00 Kto się boi wstąpi? 7.45 Polityczne graffiti 8.00 „Batman” — serial anim. USA 8.30 „DZIEDZICZNA NIENAWIŚĆ” — serial 9.30 „ZAR MŁODOŚCI” — serial obycz. prod. USA 10.30 „SŁONECZNY PATROL” — serial sensac. USA 11.30 „ALLO, ALLO” — serial kom. prod. ang. 19.05 „SŁONECZNY PATROL” — serial przyg. USA 20.00 „ALLY McBEAL” — serial obycz. USA 20.50 Lotto. Szczęśliwy numer 21.00 „ROBIN HOOD — FACECI W RAJTUŻACH” — film przyg. USA 22.55 Wyniki Lotto 23.00 Informacje i biznes 23.25 Polityczne graffiti 23.35 „ŻYCIE JAK POKER” — telenowela prod. polsk. 0.05 „LOW-CA NAGRÓD” — film sensac. USA 2.00 Muzyka na bis

**TVN** 6.40 Telesklep 6.55 Magazyn NBA 7.15 Mikan 7.45 „Fat Albert” 8.10 „Lebski Harry” 8.35 „Conan lowca przygód” — serial anim. 9.00 „PAULINA” — serial 9.50 „ZŁOTA KLATKA” — serial 10.50 „ROZWIŃCZĄCZKA SKRZYDŁA” — serial 11.30 Telesklep 12.00 „MARIJA IZABELA” — serial 12.30 Maraton uśmiechu 13.00 Czas to pieniądz 13.30 Mikan 14.00 „Inspektor Gadzet” — ser. anim. 14.00 „Fat Albert” 14.25 „Lebski Harry” 14.45 „Conan lowca przygód” — serial anim. 15.15 „SZKOŁA ZŁAMANYCH SERC” — serial 15.45 „CALIFORNIA DREAMS” — serial 16.15 Mecz NBA 17.30 Telewizjer 18.00 „PAULINA” — serial obycz. 19.25 Sport 19.30 „MARIJA IZABELA” 19.55 Pogoda 20.00 „GWIEZDOWA WROTA” — serial s.f. USA 21.00 „PORTRET ZABÓJCZY” — serial sens. USA 22.00 Supergliny 22.30 Fakty, ludzie, 23.05 Kropka nad 23.30 Telewizjer 0.00 „PRAWNICZY Z MIASTA ANIOŁÓW” — serial 0.50 „KRWAWA LEKCJA” — horror komediowy USA 2.30 Granie na ekranie

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.



## Kronika policyjna

**1.03.** Ujawniono włamanie do szkoły podstawowej w Wólce Pełkińskiej. Łupem włamywacza padł sprzęt komputerowy wartości ok. 4,5 tys. zł.

● **Na ul. Wałowej w Przemyślu**, w godzinach wieczornych, dwaj nieznani sprawcy, używając siły fizycznej i grożąc nożem, sterroryzowali ekspedientkę sklepu odzieżowego i skradli ubrania oraz pieniądze, powodując łączne straty w wysokości 2 tys. zł.

● **Mężczyznę** o nie ustalonych personaliach potrafił w Muninie, w godzinach nocnych, pociąg pociąg pośpieszny relacji Przemyśl-Wrocław. Poszkodowanego w stanie ciężkim umieszczono w jarosławskim szpitalu.

**2.03.** W Mirocinie, na trasie E-40 ciągnik siodłowy, kierowany przez 42-letniego ob. Ukraińca, zjechał niespodziewanie na przeciwny pas ruchu i zderzył się z prawidłowo jadącym polonezem, prowadzonym przez 28-letniego mieszkańca Rzeszowa, który w następstwie wypadku doznał obrażeń ciała.

● **Dwaj nieznani sprawcy przystawili nóż do brzucha** 35-letniego mężczyzny, który wymieniał koło w samochodzie na parking osiedlowym przy ul. Stanisława Augusta w Przemyślu i zażądali od niego pieniędzy. Sterroryzowany mężczyzna wydał napastnikom pieniądze — była to znaczna kwota.

**3.03.** Skarbonkę usiłovali wynieść z kościoła Franciszkanów w Przemyślu, ok. godz. 20<sup>40</sup>, dwaj mężczyźni: 24- i 26-letni. Zostali zatrzymani przez wiernych.

**4.03.** 10-latek zaproszył ogień w stodole w Majdanie Sieniawskim. Zabawa chłopca kosztowała jego rodziców 12 tys. zł, tyle bowiem warta była stodoła wraz z zawartością, która spłonęła doszczętnie.

● **Do mieszkania w Starym Dziukowie**, ok. godziny 1.30, włamał się 30-letni mieszkaniec tej miejscowości, po czym używając siły fizycznej wobec właściciela, skradł z kieszeni spodni 420 zł. Wobec sprawcy rozboju zastosowano areszt tymczasowy na okres 1 miesiąca.

● Ustalono, że 3.03., ok. godziny 20, w Nowym Siole, na leżącego na jezdni 73-letniego mieszkańca tej miejscowości najechał fiatem 125p 47-letni kierowca, będący w stanie po spożyciu alkoholu. Na skutek doznanych obrażeń, najechany poniósł śmierć na miejscu.

● Policjanci z Wydziału Kryminalnego KP w Przeworsku ustalili, że 26-letnia Anna Z. dokonała kilku włamań do budynków mieszkalnych na terenie tego miasta. Podczas jednego „skoku” oblowiła się na 1 200 zł, a w dwóch kolejnych na 1 300 i 1 500 zł. Ujawnione włamanie to prawdopodobnie tylko część z tego, co ma na swoim koncie przeworski „Arsen Lupin w spodni”.

**5.03.** W Jarosławiu do siedzących w polonezie dwóch mieszkańców tego miasta podeszło kilku młodych mężczyzn. Po otwarciu drzwi samochodu, bez powodu pobili oni siedzących wewnątrz i ukradli radioodtwarzacz samochodowy. Policja ustaliła i zatrzymała jednego z napastników, jest to 19-letni jarosławianin.

**6.03.** W nocy z 6/7 bm. nieznani sprawcy włamali się do budynków mieszkalnych w Młodowie. Z jednego skradli mienie o wartości 5 tys. złotych, z sąsiedniego — 300 zł.

● Tej samej nocy z forda sierry zaparkowanego na posesji przy ul. Wróblewskiego w Przemyślu skradziono radiomagnetofon, korektor ze wzmacniaczem i kasety oraz inne mienie warte w sumie 3,5 tys. zł.

● **W Pełkiniach, kierowca fiata 126p potrafił 17-letniego rowerzystę** z Jarosławia, którego przewieziono do szpitala. Kierowca odjechał z miejsca wypadku. Ustalono, że był to 37-letni mieszkaniec Ujeznej.



Fot. RAP

## Reprezentacyjny parking

Od niedawna w Przemyślu pojawił się kolejny płatny parking. Tym razem inkasenci z Niezależnego Forum Prywatnego Biznesu polują na kierowców przy ul. Mniszej, bez wątplenia najgorszej, jeśli chodzi o stan nawierzchni, ulicy w centrum miasta. Tym samym do uważnego czuwania, aby w trakcie jazdy nie urwać zawieszona na którejś z wyjątkowo licznych tu dziur, kierowcom dochodzi obowiązek płacenia za tę przyjemność — okupowany nerwowymi dyskusjami z panami, którzy rozdają bileciki parkingowe.

Szczególnie dziwią się temu przybytkowi pod nazwą „parking” przyjezdni, którzy mówią, że w ich stronach nikomu nawet nie przyszłoby na myśl, aby na tak „reprezentacyjnej” ulicy ustawiać znaki i zbierać opłaty.

A propos opłat. Czy te, które zdzierane są na Mniszej choć w małym procencie zostaną przeznaczone na jej naprawę? Zdaniem wielu ludzi „parkingowych” złotych w ogóle nie widać na ulicach miasta, a są to kwoty niemałe. Może władze grodu wyjaśnią, gdzie i w jakim stopniu dopomogły one wyremontować choć jedną w nim ulicę? Nie chce mi się wierzyć, że opłaty za parkowanie są jakimś ekstra podatkiem za coraz bardziej wątpliwą i kosztowną (naprawy uszkodzeń) przyjemność poruszania się samochodem po Przemyślu. Wracając do ul. Mniszej. Nie potwierdziły się obawy, że ten parking jest „nielegalny”, co niektórzy kierowcy podejrzewali (bo mało kto wierzył w to, że w takim miejscu można go zlokalizować).

ZB

## Czy w Polsce jest równouprawnienie płci?

**8 marca tradycja każe świętować Dzień Kobiet. I choć nie wszyscy skłonni są do uznawania tej miłej uroczystości, postanowiliśmy uczcić ją w naszej cotygodniowej sondzie. Życząc Paniom odnalezienia swojego właściwego miejsca w życiu, pytamy dziś o to, czy w naszym kraju kobiety mają równe prawa z mężczyznami.**

● **Równouprawnienie? Jest. Na czym to polega? Kobiety zarabiają więcej pieniędzy niż dawniej. Czasem jest nawet tak, że to kobieta zarabia więcej od swojego męża. Kobieta może pracować, może zostawić dzieci w żłobku czy w przedszkolu. Myślę, że w Polsce mamy równouprawnienie.**

ekonomistka z Przemyśla

● **Hmm, trudno powiedzieć. Podejrzewam, że tak. Kobiety robią kariery. Do tego dążyły. Teraz zarabiają więcej pieniędzy. Do tego dążyły i to osiągnęły.**

Grzegorz Urbański, akwizytor

● **Zależy w jakiej dziedzinie. W domu, w pracach domowych w dzisiejszych czasach równouprawnienie jest. W sprawach zawodo-**

**wych? W naszej akuratnie dziedzinie już równouprawnienie jest, bo zarówno mężczyźni, jak i kobiety pracują. W polityce jest część kobiet, które się faktycznie udzielają, mają predyspozycje ku temu. Na tak postawione pytanie trudno odpowiedzieć. Częściowo jest równouprawnienie, częściowo go nie ma. Jeszcze dużo brakuje.**

Małgorzata Sierpińska, farmaceutka

## Czy kobiety powinny mieć możliwość służby wojskowej?

● **Kobiety w wojsku? Ależ skąd! Kobieta powinna wiedzieć, gdzie jej miejsce, a nie uganiać się z karabinem po błocie. To nie jest zajęcie dla kobiet. Zawsze kobiety rodziły dla wojska synów i to jest lepsze zadanie niż pchanie się do wojska.**

Wanda Lewicka, rencistka

● **Dlaczego nie? Fajnie by było, gdyby dziewczyny chodziły po ulicach z bronią. Jeśli tego same chcą, to niech idą. Wielu z chłopców robi wszystko, by uniknąć służby. Ale skoro one same, chcą, to nie powinno im się w tym przeszkadzać.**

Marcin Malara, uczeń

● **To jest takie bardzo... amerykańskie. Myślę, że kobieta to tak subtelna istota, tak delikatna, że wojsko jakoś do niej nie pasuje. Ale to, oczywiście, ich własny wybór będzie decydował.**

Zygmunt M., inżynier

Przepytował HL

## Zażarte walki uliczne

Toczyły się do niedawna na...poligonie, w którym uczestniczyło blisko dwustu żołnierzy stacjonującego w Przemyślu, stworzonego z myślą o udziale w misjach pokojowych ONZ batalionu polsko-ukraińskiego. Egzamin z zachowania się w sytuacji, kiedy przyjdzie działać w terenie zabudowanym, zdawano w Centralnym Ośrodku Zurbani-zowanym w Wędrzynie (woj. lubuskie). Były w tych ćwiczeniach wszelkie możliwe elementy wojennego rzemiosła: zdobywanie budynków, opanowywanie punktów oporu, likwidowanie akcji terrorystycznych itp. — z użyciem czołgów, miotaczy ognia oraz pododdziałów saperów. Tak ciężki egzamin okupiono jedynie...zwichnięciem nogi jednego z żołnierzy, a nabyte umiejętności przydadzą się być może już niedługo, gdy z ONZ nadejdzie do Przemyśla stosowny, długo oczekiwany sygnał.

(zb)

I nagrodę w kategorii „multimedia” za Przewodnik Multimediałny po Przemyślu oraz wyróżnienie za całokształt działań poświęconych kreowaniu pozytywnego wizerunku miasta — przyznało jury konkursu o Honorową Nagrodę Prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki „KOS '98”, którego V edycja zakończyła się niedawno. Wyróżnienie to Biuro Promocji i Informacji Urzędu Miejskiego

## Laur dla przewodnika

traktuje jako ukoronowanie dwuletniej pracy na rzecz promocji Przemyśla. Dodatkowym efektem będzie zaistnienie w fachowej prasie turystycznej.

Przedmiotem oceny we wspomnianym konkursie są najciekawsze materiały prasowe, radiowe, telewizyjne i multimedialne, promujące polską turystykę. Organizatorem jest UKWiT przy współudziale Polskiej Agencji Promocji Turystyki. Szczególnie preferowane są nowatorskie formy eksponowania walorów turystycznych różnych regionów kraju.

s.

## Ogłoszenia drobne

**POSIADAM DO WYNAJĘCIA** pomieszczenia biurowe. **Przemyśl, ul. Krasieńskiego 35. Tel. 670-58-52, po 17-tej.**

GW-028/2

**SPRZEDAM** pole 3 ha położone w Bolestraszycach przy drodze do CPN przy torach w Żurawicy. **Tel. 670-58-52, po 17-tej.**

GW-029/2

**DRZEWO** dla majsterkowiczów — sprzedam. Wykonam ogrodzenia rabatowe, regaly itp. **Kruhel Wielki 11.**

G-030

**UCZĘ** grać na pianinie lub keyboardzie. **670-86-31.**

G-013/5

**KOMPUTEROWE** przepisywanie prac. Skanowanie. **Tel. 678-37-80.**

G-020/4

**HURTOWNIA AKUMULATORÓW.** Części do ciągników i maszyn rolniczych, w tym T-25A „Władymirec”. Sprowadzamy części na zamówienie klientów.

Zapraszamy

**POM-MEX, Przemyśl, ul. Jasińskiego 49, tel. 678-96-65, w godz. 7-16.**

GW-010/10

**ZAPRASZAMY** indywidualnie i grupowo w atrakcyjne rejony **ALP-TYROLU.** Zapewniamy profesjonalną obsługę, atrakcyjne rabaty, polskojęzycznych przewodników.

**KONTAKT: 0043-512-341-670, kom. 0601 793 504.**

GP-022/13

**PRZEDSIĘBIORSTWO** Państwowej Komunikacji Samochodowej w Piasecznie przyjmie kierowców z kat. D: zapewniamy bezpłatny hotel. **Tel. (022) 750-03-14.**

GW-028/3

**NAPRAWA TELEWIZORÓW.** 675-00-59.

G-031/20

Czytelnicy wybierają publikację tygodnia.

Kupony raz w miesiącu wezmą udział w losowaniu nagrody. Kartki pocztowe z nazwiskiem i adresem prosimy nadsyłać do redakcji.

37-700 Przemyśl, ul. Mnisza 3

## KUPON nr 1

Tytuł publikacji .....

Nazwisko autora .....

## PRACOWNIA PLASTYCZNA

— Irena Pacuła —

**Przemyśl, ul. Asnyka 2  
tel. (016) 678-44-55**

poleca usługi w zakresie informacji reklamowej typu: plansze, szyldy, kasetony itp.

W. Warejko





# Bardzo lubię Fredrę



Z DANIELEM OLBRYCHSKIM  
rozmawia Andrzej Leśniewski

● **Wywiad przeprowadzamy w przerwie spektaklu „Zemsta” w Teatrze Polskim w Warszawie. Jak się pan czuje w roli Cześnika?**

— Bardzo lubię Fredrę. W „Zemście” zagrałem Papkina już w teatrze szkolnym w liceum. Mój ojciec teatralny — A. Hanuszkiewicz, powiedział, że bym nie przegapił we właściwym czasie roli Cześnika, bo za kilka lat, będę mógł grać już tylko Dydalskiego.

● **Podobno dość długo zastanawiał się Pan nad przyjęciem roli Gerwazego w „Panu Tadeuszu”?**

— Tak, to prawda. Jednak zdecydowałem się i nie żałuję tego kroku. Specjalnie do tej roli ścinałem sobie wszystkie włosy.

● **Dlaczego lubi Pan swój zawód?**

— Dlatego, że sprawia mi przyjemność. Dobrze, że ten zawód lubi również mnie, że mi się odwzajemnił, bo w swoim życiu zagrałem to, o czym można tylko marzyć.

● **Co mogłoby skłonić Pana do rezygnacji z jego uprawiania?**

— A dlaczego miałbym rezygnować? Nie zastanawiałem się nad tym. Na pewno gram w tej chwili rzadziej niż kiedyś, ale i tak więcej niż sobie zaplanowałem, bo dużo jest innych rzeczy ciekawszych na świecie. Ciągłe jednak jeszcze jakieś ciekawe propozycje do mnie przychodzą, więc mówię: no, to jeszcze w tym roku trochę pogram, a już w przyszłym będę trochę więcej jeździł konno, grał w tenisa, czytał książki, oglądał innych, patrzył jak wnuki rosną i na tym się zazwyczaj kończy. Jestem już aktorem spełnionym i właściwie wygranym, więc specjalnie bym nie rozpacział gdybym grał już rzadziej.

● **Zawód aktorski to jeden z tych, gdzie brak sukcesu bywa bolesny. Pana to chyba nigdy nie dotyczyło, prawda?**

— Rzeczywiście wydawało mi się, kiedy byłem młody, że to jest takie naturalne. Sukces odnios-

łem jeszcze przed szkołą teatralną grając główne role w filmach A. Wajdy. Nie zastanawiałem się wtedy, że to jest ewenement. Dopiero teraz dostrzegam, że aktorzy dobiegający trzydziestki zaledwie zaczynają być znani, a ja nie miałem lat dwudziestu i już byłem na czele plebiscytów popularności widzów, zdobywałem międzynarodowe nagrody i właściwie wybierałem i rządziłem w kinematografii polskiej. Nie było w Polsce, Europie, ba, na świecie tak młodego aktora, który by grał od jednej głównej roli filmowej, do drugiej, i który w wieku dwudziestu kilku lat grałby główne role teatralne. Dopiero teraz z tej wyjątkowości zdaję sobie sprawę i tym bardziej mówię, że poza talentem, pracowitością, miałem bardzo dużo szczęścia?

● **Kto jest Pana autorytetem i dlaczego?**

— Znałem bardzo wielu ludzi, którzy mi imponowali, od których się uczyłem. Są to ludzie, których miałem szczęście poznać osobiście i tacy, których znam tylko z twórczości czy z lektur. Obojętnie czy jestem wierzącym, katolikiem, czy nie, to niewątpliwie Dekalog jest najważniejszym drogowskazem w życiu człowieka.

● **Przestrzega Pan tych zasad zawartych w Dekalogu?**

— Staram się oczywiście, ale człowiek jest niedoskonały i nie zawsze mi się to udaje.

● **Czy czuje się Pan aktorem pokoleniowym?**

— Tak, to zdarza mi się w tej chwili, nawet wśród publiczności widzę w pierwszych rzędach babcię, ale również młodych ludzi. Zdarza mi się, podpisując autograf nastoletniej panience, że jestem proszony o pozdrowienia dla mamy i często również dla babci. Dla trzech pokoleń niewątpliwie w pełnej świadomości zawodowej i ludzkiej jestem artystą rozpoznawalnym i mam nadzieję, że bliskim.

● **Czy jest Pan uzależniony od popularności, w dobrym tego słowa znaczeniu?**

— To sprawia mi przyjemność. Ta popularność przekroczyła już dawno granice kraju, bo jestem znany w bardzo wielu krajach. Jestem szczęśliwy z powodu popularności, miłości jaką darzy mnie na przykład ogromna, wielomilionowa widownia byłego Związku Radzieckiego. Wszędzie tam są ludzie, którzy doskonale mnie znają i są żywo zainteresowani, co robię dalej. To zainteresowanie nawet jest żywsze i poważniejsze niż w moim własnym kraju.

● **Jak Pan ocenia przedsięwzięcie w postaci filmu „Ogniem i mieczem”?**

— Cieszę się, że do tego doszło. W końcu znalazła się dla mnie rola w tym filmie, do której mój wiek i wygląd bardzo pasują, czyli do roli ojca Azji — Tuhajbeja. Nie wiem jak wiele milionów osób to zobaczy, ale życzyłbym, żeby to było wydarzenie na miarę „Pana Wolodyjowskiego” i „Potopu”. Wydaje mi się, że może być to trudne do osiągnięcia, bo po prostu inne są czasy i młodzież chodząca w tej chwili do kina nie zna dobrze trylogii i nie czeka na nią z takim utęsknieniem tak, jak czekało na nią jeszcze moje pokolenie.

● **Czy zamierza Pan kiedyś wrócić do korzeni, do Drohiczyna i tam zbudować sobie dom, bo stamtąd przecież Pan pochodzi?**

— Dom już zbudowałem i obecnie go wykańczam. Miło będzie na starość tam wrócić. Takiej szansy nie miał nawet Mickiewicz. On wracał tylko marzeniami i swoim talentem w „Panu Tadeuszu”, a ja będę sobie mógł wrócić naprawdę. Budowa tego domu sprawiła mi ogromną przyjemność i mam nadzieję, że będzie to piękna pamiątka po mnie.

● **Podobno postanowił Pan prowadzić zdrowy tryb życia i zrezygnował Pan z używek.**

— Już nie palę i nie piję. Wydaje mi się, że w pewnym momencie mój przyjaciel W. Zborowski, trzeba wybierać, czy człowiek chce się czuć dobrze przez chwilę wieczorem, czy rano i przez cały dzień. Naduzycie hulankę i używek wieczorem kończy się zmarnowaniem całego następnego dnia. W pewnym wieku to się już nie oplaca i w związku z tym, że nie lubię niczego robić połowicznie, zupełnie nie palę i nie piję.

● **Czy miał Pan kiedykolwiek problemy np. z alkoholem?**

— Za dużo pitem niewątpliwie. Wszyscy, którzy uważają, że nie mają problemów, kiedy piją kilka dni pod rząd albo zaczynają od zimnego piwa i mówią, że w każdej chwili mogą przerwać, po prostu, się mylą i okłamują. Ja wolałem sobie powiedzieć, że mam te problemy, skoro nie umiałem pić mało i nie umiałem tego przerwać. Powiedziałem sobie: mam te problemy i nie chcę ich mieć. Wydaje mi się, że pomogła mi tu ogromna autoświadomość. Powiedziałem sobie: hola, hola, ja muszę to uprzedzić, a nie zwracać się potem o pomoc do kogoś innego. Wydaje mi się, że 90 procent alkoholików nie umie się do tego przyznać i dlatego mają tyle problemów.

● **Czy często miewa Pan tzw. słabe momenty, zalamania, zwątpienia?**

— Dość często ulegam skrajnym emocjom: euforii, gniewu i dlatego gram tego Cześnika z przyjemnością, bo to jest pie-

niacz, który kocha ludzi, a jednocześnie wybucha. Jestem człowiekiem wybuchowym i to jest uciążliwe dla moich bliskich, którzy ze mną żyją. Mnie od radości do smutku dzieli czasami tylko jeden krok. Mając jednak tego świadomość staram się kontrolować.

● **Ma Pan podobno dość dużą żyłkę do biznesu, czy to prawda?**

— Nie i nigdy się za żaden biznes, którego należałoby pilnować, obliczać pieniądze, nie brałem, bo to by mnie tylko nudziło. Na ludzi, którzy myślą tylko o pomnażaniu pieniędzy, patrzę z pewnym politowaniem. Przy okazji uprawiania tego zawodu, grając w bardzo wielu filmach na Zachodzie, oceniano, że jestem wart bardzo dużo pieniędzy, więc te pieniądze przyszły w sposób niezauważalny. Przeważnie lokowałem je w nieruchomości, co nie wymagało specjalnej filozofii. Lubilem to i wiedziałem, że na tym nie tracę. Te nieruchomości niekoniecznie przynoszą mi duże pieniądze, raczej przynoszą mi przyjemność. Traktuję to jako zabezpieczenie, dzięki któremu potrafiłbym utrzymać rodzinę, nawet jeśli bym przestał pracować. To jest duże osiągnięcie i nie wyniknęło z zapędów biznesmeńskich, a z pewnego instynktu. Wiedziałem, kiedy kupić mieszkanie w Paryżu, wiedziałem kiedy kupić jakąś nieruchomość w Warszawie i na tym na pewno nie straciłem.

● **Pana syn — Rafał również jest aktorem. Jak Pan zapamiętuje się na jego poczynania?**

— Z dużą życzliwością, bo to co zrobił jest bardzo interesujące. Czekam na jeszcze, ale to nie tylko od niego zależy. Nie widzę go na etacie w teatrze, chociaż pewnie przydałaby mu się jakaś wiedza teatralna. Swoją talent niewątpliwie już udowodnił. Na szczęście, ma również inne, nie tylko zainteresowania, ale i osiągnięcia muzyczne. Niedługo wyjdzie jego kolejna płyta, ale niewątpliwie obie te dziedziny: muzyka i film są bardzo niepowinny źródłem utrzymania. Więc to moja i jego troska czy da sobie radę, czy każdego roku, bez stresu, będzie mógł wystarczająco dużo zarobić, by utrzymać swoją rodzinę, by utrzymać siebie i swoich dwóch synów.

● **Jak się Pan czuje w roli dziadka?**

— Dobrze. Jednak za mało czasu poświęcam moim wspinałym wnukom. W związku z tym chcę grać mniej, żeby mieć więcej czasu. Między innymi te domy, które buduję, są dla moich dzieci, wnuków. Nie chciałbym, aby kiedyś wchodziły sobie w drogę. Moim marzeniem jest, aby każdy z nich wiedział, że w każdej chwili może pojechać i znaleźć otwarty dom, gdzie spokojnie może odpocząć, a nawet mieszkać.

● **Jest Pan znany ze swojej miłości do swoich zwierząt, a zwłaszcza do koni. Dlaczego akurat do koni?**

— Koni należy do największych przyjemności mojego życia. Jest to jedno z najwspanialszych zwierząt, które Stwórca stworzył. Bez koni moje życie byłoby o wiele uboższe.

● **Jak najchętniej spędza Pan wolny czas?**

— Na tonie natury; a mam dużo miejsc, nawet własnych, gdzie to mogę robić. Jestem niezależny, bo mogę pojechać do jednego z moich domów i wszędzie jest pięknie.



## Alosza Awdiejew

Pól-Rusek, trochę Żyd, trochę Cygan, pięcioletni Polak — jak mówi o sobie, bo dopiero tyle ma polskie obywatelstwo, choć mieszka tu długo, że ho, ho...

Postać od lat związana z Krakowem, ale znana i lubiana w całej Polsce. Lingwista, dżudoka i bard — niedawno wystąpił z recitalem w przemyskim „Niedźwiadku”.

A tak widzi go nasz rysownik — Henryk Cebula.



## Antoni Chodorowski nie żyje

Zmarł w Warszawie znakomity rysownik i satyryk Antoni Chodorowski. Ur. w 1946 roku w Chodorach, studiował na Politechnice Warszawskiej oraz na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (dyplom w 1975 roku) zadebiutował w 1970 roku. Autor rysunków humorystycznych i satyrycznych plakatów oraz ilustracji książkowych związanych z Solidarnością i z gazetą „Solidarność” współpracownik wielu czasopism i wydawnictw, rysował też do „Nowin”.

Poznałem go na jednym z Satyrykonów w Legnicy. Potem często kontaktowaliśmy się w Muzeum Karykatury w Warszawie. Łączyły nas oprócz rysunków, dzieci — wspólnie mieliśmy prawie dwadzieścioro. Antoni, wspinał się człowiek, wychowywał trójkę swoich dzieci, wziął też na wychowanie sześcioro z domu dziecka, traktując je na równi ze swoimi. Antoni był w naszym regionie i zawsze go ciepło wspominam. Miał wystawę w Przemysku, w Jarosławiu, był w naszym plenerach. Spotykaliśmy się u Edwarda Kieferlinga w pracowni.

Chodor, bo tak o nim potocznie mówiono, był u mnie w domu, chciał poznać drugą w Polsce, tak liczną rodzinę satyryka. Bywaliśmy na wspólnych plenerach w Zakopanem, Książu i Legnicy. Antoni, zawsze ze szkicownikiem, po mistrzowsku wykonywał portrety i karykatury, był w tym naprawdę dobry. Nie miał przeciwnika na rękę, wygrywał też konkursy w picu piwa; wydawałoby się okaz zdrowia. Odszedł za szybko i tak nagle. Kiedy otrzymałem fax od przyjaciół: „Antek Chodorowski umarł”, byłem szokowany. Żył pełnią, był w salonach, w telewizji, wernisazach, na wystawach. Dużo pracował, jak sam mówił nocami, coś wiem na ten temat. Był przewidziany w terminach wystaw w Pub Galeria Pirania w Jarosławiu na sierpień (jak wcześniej zapowiedziałem). Niestety Antka Chodorowskiego już nie ma. Jest to ogromna strata dla środowiska karykaturzystów Polskich, dla rodziny i przyjaciół.

Henryk Cebula





Jeden z portretów pokazanych na wystawie.

## Fotografie Adama

W bardzo milej atmosferze, z udziałem dużego grona młodzieży i zaproszonych gości, otwarta została w Centrum Kulturalnym w Przemyślu, wystawa fotografii, których autorem jest **ADAM JAREMKO**, licealista Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2.

Reportaże i portrety stanowią przedmiot jego pasji fotograficznej, która rozpoczęła się na dobre przed kilkoma laty. Aparat towarzyszy mu wszędzie, a dzięki rozwiniętemu zmysłowi obserwacyjnemu, pozwalającemu zawsze dostrzec coś ciekawego, jego zdjęcia zawierają element odkrywczy, czy to w postaci gry światła i cieni, czy w odwzorowaniu różnych sytuacji.

Jego portrety tchną naturalnością, choć nie brak i kompozycji zawierających wizje poetyckie, podkreślone

dużym kontrastem, co umożliwia techniką czarno-biała, którą się przede wszystkim posługuje. Właśnie portrety rówieśników stanowią główny akcent wystawy i dobrze, że tak się stało, bo coś może być piękniejszego niż młodość i dążenie do samorealizacji w różnorodnych formach.

Cieszy, że istnieją jeszcze w Przemyślu miejsca, gdzie młodzi ludzie mogą rozwijać swe zainteresowania artystyczne. Do jednego z nich, a mianowicie do pracowni plastycznej Młodzieżowego Domu Kultury, która mieści się przy ul. Borelowskiego 9, trafił Adam i tam, pod opieką pani Barbary Torby, rozwija swój talent. Mam nadzieję, że udany start, będzie wstępem do dalszych interesujących wystaw.

R.B.



Autor wystawy Adam Jaremkowski (w środku) w rozmowie z gośćmi.

Fot. Łukasz Malinowski

## Z teki Edwarda Kmiecika

### Park w Krasieczynie



## Wykorzystanie komputera w pytaniach i odpowiedziach

Celem tej rubryki jest upowszechnianie elementów wiedzy informatycznej połączone z poradami dotyczącymi racjonalnego wykorzystania komputera.

Biorąc pod uwagę fakt, że czytelnikami są zarówno początkujący, jak i zaawansowani użytkownicy komputerów zdecydowano się na sprawdzony w dydaktyce sposób porcjowania przekazu informacji w postaci numerowanych pytań i odpowiedzi.

Taki układ kompozycyjny podyktowany jest również różnorodnością omawianej problematyki, łatwością odwoływania się do już prezentowanych zagadnień, ich doбором i aktualizacją w miarę pojawiających się pytań i uwag, które można przesyłać bezpośrednio do Redakcji lub do podanej skrzynki internetowej.

Wszystkie występujące w tekście znaki są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli. Autor oraz Redakcja dolożyli wszelkich starań, by zawarte w tym opracowaniu informacje były rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności za naruszenie praw patentowo-autorskich ani za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania zawartych tu informacji.

### 5. Co trzeba pamiętać o pamięci komputera?

Wyróżniamy kilka rodzajów pamięci komputera. Pamięć szybka to taka, w której czas odczytu/zapisu jest bardzo mały. Jest to pamięć droga i dlatego posługujemy się wolniejszymi pamięciami masowymi. Pamięć wewnętrzna podzielona jest na stałą ROM i zmienną RAM.

ROM określa listę rozkazów procesora, przechowuje również elementarne programy wejścia-wyjścia. RAM przechowuje zmieniające się programy i dane.

Pamięć zewnętrzna to dysk i dyskietka. Wyróżniamy również pamięć podręczną i pośredniczącą. Należy odróżniać pamięć stałą ROM od trwałej. Tej pierwszej nie można przepisać, ta druga może być przepisana wielokrotnie i zachowuje ostatni zapis. Dyskietki i dyski są pamięcią trwałą. Pamięć operacyjna nie jest trwała, ponieważ wyłączenie komputera powoduje utratę informacji zapisanej w RAM. Typowa pojemność RAM w dzisiejszych PC wynosi 32 MB, ale multimedia wymuszają ciągle zwiększanie tej pamięci. Pamięci dyskowe mają pojemność kilku GB. Z kolei dyskietki mają pojemność rzędu 1,4 MB, co w przeliczeniu na tekst wynosi około 500 stron formatu A4. Dyskietka magnetyczna o średnicy 9 cm jest wygodną formą pamięci trwałej.

Jeżeli potrzebujemy podręcznej pamięci stałej, to korzystamy z trochę większych dyskietek optycznych CD i DVD o pojemności odpowiednio kilkadziesiąt MB i kilka GB.

### 6. Jakie są skróty klawiaturowe przeglądarki Internet Explorer?

Podaję przydatne skróty, aby wybierać polecenia i oglądać dokumenty:

Jeśli chcesz	Naciśnij
Przejdź do następnej strony	ALT+STRZAŁKA W PRA
Przejdź do poprzedniej strony	ALT+STRZAŁKA W LEW
Wyświetl menu podręczne dla łącza	SHIFT+F10
Przejdź do następnej ramki	CTRL+TAB
Przejdź do poprzedniej ramki	SHIFT+CTRL+TAB
Przewijaj w stronę początku dokumentu	STRZAŁKA W GÓRĘ
Przewijaj w stronę końca dokumentu	STRZAŁKA W DÓŁ
Przewijaj w stronę początku dokumentu większymi krokami	PAGE UP
Przewijaj w stronę końca dokumentu większymi krokami	PAGE DOWN
Przejdź na początek dokumentu	HOME
Przejdź na koniec dokumentu	END
Odświeżyć bieżącą stronę	F5
Zatrzymać pobieranie strony	ESC
Przejdź do nowego miejsca	CTRL+O
Otwórz nowe okno	CTRL+N
Zapisać bieżącą stronę	CTRL+S
Wydrukować bieżącą stronę lub aktywną ramkę	CTRL+P
Uaktywnić wybrane łącze	ENTER

### 7. Co to są zabezpieczenia w Internecie?

Internet zawsze działa w ten sposób, że informacje są przesyłane z komputera do komputera dopóty, dopóki nie dotrą do miejsca przeznaczenia. Gdy informacje są wysyłane z A do B, każdy komputer po drodze ma możliwość zajrzenia do przesyłanych danych. Może to stanowić zagrożenie bezpieczeństwa.

Zalóżmy na przykład, że użytkownik ogląda katalog drukarek w sieci Web i decyduje się kupić wybraną. Musi w tym celu wypełnić formularz zamówienia, wpisując między innymi numer swojej karty kredytowej. Wie, że firma komputerowa, w której kupuje, jest godna zaufania, więc wpisuje dane karty kredytowej

i inne informacje, a następnie wysyła formularz. Informacje są przesyłane z komputera do komputera w drodze do firmy komputerowej. Zalóżmy jednak, że do jednego z komputerów po drodze mają dostęp przestępcy, którzy analizują przechodzące przez niego dane w poszukiwaniu interesujących informacji takich, jak na przykład numery kart kredytowych.

Inny problem związany jest ze sposobem przesyłania plików i programów między witrynami sieci Web a komputerem użytkownika Internetu. Jeśli nie masz zabezpieczeń, to może się zdarzyć, że uruchomi lub pobierze z Internetu takie pliki bądź programy, które uszkodzą jego komputer i przechowywane w nim informacje.

Jak często coś takiego się zdarza? Trudno powiedzieć, ale najważniejsze jest to, że takie sytuacje są możliwe z technicznego punktu widzenia. A w miarę, jak Internet rozrasta się, takie sytuacje mogą zdarzać się coraz częściej.

Wiele witryn sieci Web zabezpieczono, aby zapobiec oglądaniu wysyłanych i odbieranych informacji przez nieupoważnione osoby. Są to tak zwane „bezpieczne” witryny. Ponieważ program Internet Explorer obsługuje protokoły zabezpieczeń stosowane w bezpiecznych witrynach, można bez obaw wysyłać do nich informacje. (Protokół to zestaw reguł i standardów umożliwiający komputerom wymianę informacji). Gdy użytkownik ogląda stronę z bezpiecznej witryny, program Internet Explorer wyświetla na pasku stanu ikonę zamka.

Program Internet Explorer może też powiadomić go, gdy chce zrobić coś, co mogłoby stanowić zagrożenie bezpieczeństwa. Na przykład, jeśli chce wysłać swój numer karty kredytowej do witryny, która nie jest bezpieczna, program Internet Explorer może ostrzec go o tym. Jeśli witryna podaje informacje, że jest bezpieczna, ale jej uwiarygodnienie są podejrzone, program Internet Explorer też ostrzeże!

### 8. Czym jest informatyka?

Jako najbardziej zwięzłe określenie tego, czym jest informatyka podaje się, iż jest to dziedzina wiedzy i działalności zajmująca się gromadzeniem, przetwarzaniem i wykorzystywaniem informacji (czyli różnego rodzaju danych o otaczającej nas rzeczywistości), a ta obróbka informacji odbywa się za pomocą komputerów. Chociaż główny nacisk w tej definicji jest położony na informację i na różne jej aspekty, to jednak wprost lub pośrednio możemy odnaleźć w niej także wymienione na początku pojęcia: komputery — gdyż są to urządzenia do obróbki informacji, programowanie — gdyż jest narzędziem umożliwiającym i usprawniającym komunikowanie się użytkownika z komputerem, algorytmy — gdyż są tymi przepisami, według których przekształcamy informacje, by osiągnąć zamierzony cel. Każde z wymienionych pojęć może z kolei posłużyć z podania innej definicji informatyki. I tak, wiele osób za najważniejsze obiekty zainteresowań w informatyce uważa komputery wraz z całą gamą zagadnień związanych z ich projektowaniem, konstruowaniem i wykorzystywaniem. Jest to zbyt jednostronne, techniczne spojrzenie na informatykę. Najczęściej informatyka bywa utożsamiana z programowaniem komputerów, a pośrednio także z językami programowania. Najtrafniejsze jest następujące określenie informatyki: „informatyka jest dziedziną wiedzy i działalności zajmującą się algorytmami”.

Wyróżniłem tę ostatnią definicję, gdyż moim zdaniem najtrafniej oddaje przewodnią myśl większości rozwiązań na tematy dotyczące informatyki. W tym określeniu można odnaleźć pozostałe pojęcia stosowane do definiowania informatyki: komputery — jako urządzenia, za pomocą których są wykonywane algorytmy, informację — jako materiał, który przetwarzają i produkują, algorytmy i programowanie — jako metodę zapisywania algorytmów. Chociaż w tej definicji główny nacisk położony jest tym razem na algorytmy, pozostałe jej aspekty są nie mniej ważne do właściwego traktowania zarówno algorytmów, jak i całej dziedziny.

Henryk Lasko  
e-mail lasko@kkl.net.pl







## Nasze zdrowie

# Udar mózgu

Pojęcie udaru mózgu (*apoplexia cerebri*) było znane już w starożytności. Przez wiele stuleci było ono używane dla określenia krwotoku mózgowego. Obecnie uległo ono modyfikacji. Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) udar jest chorobą, w której na skutek zaburzeń krążenia występuje **n a g l e** ogniskowe lub uogólnione zaburzenie czynności mózgu, utrzymujące się ponad 24 godziny i mogące prowadzić do śmierci.

Przyjęty jest powszechnie podział udarów na niedokrwiennie i krwotoczne. Osobną grupę ostrych zaburzeń krążenia mózgowego stanowią tzw. przemijające ataki ischemiczne (ang. transient ischemic attack, TIA), w których niedokrwienie mózgu jest tylko chwilowe i nie prowadzi — jak się na ogół przyjmuje — do trwałych uszkodzeń strukturalnych.

Pod względem częstości wg różnych statystyk zespoły niedokrwiennie stanowią 80-90% wszystkich udarów, krwotoczne 10—20%, a TIA około 10%. Udar mózgu nie jest więc rozpoznaniem ostatecznym, lecz ogólnym pojęciem klinicznym i stanowi raczej wygodny skrót myślowy.

**U**dar mózgu jest trzecią, co do częstości przyczyną zgonów na świecie, po chorobach serca i nowotworach, w Polsce czwartą (po wypadkach). W Europie rocznie na udar mózgu zapada milion osób, z czego 1/3 umiera w ciągu roku, a 1/3 z tych, którzy przeżyją pozostaje na stałe, dożywno inwalidami.

Do czasów współczesnych udar mózgu uważany był za wyrok losu (trafił go szlag z niem. schlag = apopleksja), któremu tylko w niewielkim stopniu można przeciwdziałać. Rozwój badań diagnostycznych w ostatnich 20 latach (tomografia komputerowa, ultrasonografia, rezonans magnetyczny), wprowadzenie leków przeciw skrzepliny, wprowadzenie zasad profilaktyki pierwotnej i wtórnej, skuteczne leczenie operacyjne zwężenia tętnicy szyjnej przyczyniły się do spadku zapadalności i umieralności, a wczesna rehabilitacja kompleksowa zmniejsza stopień inwalidztwa poudarowego, co w zasadniczy sposób zmieniło i nastawienie, i podejście pracowników ochrony zdrowia do tego schorzenia. Dotyczy to jednak krajów wysoko uprzemysłowionych: USA, Japonia, kraje Europy zachodniej. W krajach Europy wschodniej i środkowej umieralność jest nadal wysoka.

Zainteresowanie problemami postępowania w udarach mózgu jest na świecie bardzo duże i stale wzrasta. Tylko w ciągu ostatnich 2—3 lat odbyło się szereg konferencji i zjazdów naukowych o zasięgu międzynarodowym, poświęconych zapobieganiu udarom, postępowaniu w ostrej fazie udaru, wczesnej i późnej rehabilitacji

poudarowej, np: Praga 1996, Monachium 1996, Amsterdam 1997, Buenos Aires 1997, Marakash 1998, Edynburg 1998.

Badania epidemiologiczne wykazują duże różnice w zapadalności, śmiertelności i umieralności z powodu udarów w różnych krajach. Na zlecenie WHO została uchwalona w 1995 roku Deklaracja Helsińborska, w której zawarto najważniejsze zasady współczesnego postępowania w udarach mózgu, zmierzające do ograniczenia wczesnej śmiertelności poudarowej do poziomu poniżej 20% do roku 2005.

**S**ytuacja zdrowotna w Polsce nie jest zadowalająca. Rocznie na udar mózgu zapada około 70 tys. osób, z czego 40% umiera w ciągu pierwszego miesiąca, w ciągu roku umiera 60%, a w grupie chorych, którzy przeżyli udar 60% pozostaje „przykutych do łóżka”. Polska należy do krajów, w których współczynnik umieralności należy do najwyższych w Europie i wynosi 106/100 000 mężczyzn i 79/100 000 kobiet. Duża zapadalność na udary mózgu ma związek z niedostatecznie prowadzoną profilaktyką pierwotną i wtórną, wysoka śmiertelność — szczególnie wczesna — związana jest z brakiem ujednoliconego systemu postępowania w ostrej fazie udaru, a duży procent inwalidztwa poudarowego jest wynikiem niedostatecznie rozwiniętej bazy rehabilitacyjnej. Ta sytuacja skłoniła Zespół Konsultanta ds. Neurologii, Polskie Towarzystwo Neurologiczne i Instytut Psychiatrii i Neurologii do opracowania **Narodowego Programu Profilaktyki i Leczenia Udaru Mózgu**.

**Zasadniczy wpływ na zmniejszenie zapadalności na udar mózgu ma przestrzeganie zasad profilaktyki pierwotnej, zmierzającej do eliminacji czynników ryzyka. Są nimi: nadciśnienie tętnicze, choroby serca, hipercholesterolemia (podwyższony poziom cholesterolu we krwi), cukrzyca, nieprawidłowe odżywianie, nikotynizm i alkoholizm.** Nadciśnienie tętnicze jest najpoważniejszym czynnikiem ryzyka zachorowalności i przyczyną wzrostu umieralności.

20% populacji polskiej choruje na nadciśnienie tętnicze, ale tylko 15% mężczyzn i 30% kobiet leczy się prawidłowo, pozostałe osoby leczą się niesystematycznie lub w ogóle nie leczą się. Obniżenie ciśnienia skurczowego o 10—12 mm Hg i rozkurczowego o 5—8 mm Hg zmniejsza wystąpienie udaru o 38%. Choroby serca, w tym migotanie przedsionków, zwiększa ryzyko udarów o 8—10%. Nieprawidłowa dieta, brak ruchu, niedotlenienie zwiększa ryzyko miażdżycy. Nikotynizm zwiększa ryzyko udaru 2—3 razy. W Polsce nałogowo pali tytoń 50—60% mężczyzn i 30—35% kobiet. 3—4 miliony Polaków pije alkohol codziennie, a jego picie zwiększa ryzyko udaru 3—4-krotnie. **Stosowanie zasad profilaktyki pierwotnej może zmniejszyć ryzyko udaru o 30%.**

**Z**mniejszenie śmiertelności z powodu udaru można osiągnąć tylko wtedy, gdy wśród szerokiej rzeszy lekarzy i społeczeństwa zostanie uświadomiony fakt, że **UDAR MÓZGU JEST STANEM ZAGROŻENIA ŻYCIA, podobnie jak zawał serca i wymaga NATYCHMIASTO-**

**WEJ HOSPITALIZACJI I ODPOWIEDNIEGO POSTĘPOWANIA PRZEZ WYSPECJALIZOWANY ZESPÓŁ NEUROLOGICZNO-ANESTEZJOLOGICZNY.** Dlaczego? Może odpowiedź przybliży Państwu skrócony opis następującego chorego.

● 55-letni ksiądz, znany i wielce szanowany w środowisku, nagle zasłabł. Wystąpił niewielki niedowład połowiczny prawostronny. Znalazło to potwierdzenie w badaniu przeprowadzonym po przyjęciu chorego na oddział. Stwierdzono także na dzień obu oczu zmiany, które mogły wskazywać na proces chorobowy zwiększający ciasnotę śródczaszkową. Skierowano go do ośrodka neurochirurgicznego. Wykonane tamże badania (tomografia komputerowa i rezonans magnetyczny) wykazały obecność dużego guza położonego, niestety, w strukturach mózgu niedostępnych operacyjnie. Śledzący jego losy przyjaciele informowali, że od około miesiąca zmienił się, podsympiał, spóźniał się na nabożeństwa. Obserwacje te należy interpretować jako obecność tzw. ogólnych objawów guza mózgu. Należy też domniemywać, że sam chory i jego otoczenie bagatelizowali lub nie uznawali za zagrożenie. Stąd wypływa kolejny wniosek: choremu z zaburzeniami świadomości **POWINNA** towarzyszyć osoba mogąca udzielić wiarygodnego wywiadu.

● Inny przykład. Także ksiądz, lat 45, powracając ze szkoły, tuż przed plebanią, nagle stracił przytomność. Odzyskał ją po kilku minutach. Czuł się zupełnie dobrze, nie odczuwał żadnych dolegliwości, sam doszedł do plebanii. Wiedziony niepokojem wezwał mnie. Badaniem nie stwierdziłem absolutnie żadnych objawów klinicznych choroby. Nabyte doświadczenie (nie tylko) nauczyło mnie nie bagatelizować uzyskanego wywiadu. Wykonałem nakłucie lędźwiowe tzw. punkcję. Uzyskałem płyn mózgowo-rdzeniowy krwawy. Chory niezwłocznie został skierowany na leczenie kliniczne. Powrócił zdrowy, pracuje.

● Proszę wybaczyć jeszcze jeden przykład. Chora lat 30, sprzątaczką, od roku odczuwała bóle głowy. Z tymi skargami zgłaszała się do lekarza rejonowego. Zawsze otrzymywała kilkudniowe zwolnienie z pracy, nie była leczona. Na dwa tygodnie przed przyjęciem do szpitala wystąpiły objawy choroby psychicznej (z rozpoznaniem zespołu urojeniowego). Badaniem psychiatrycznym i neurologicznym stwierdzono zespół ciasnoty śródczaszkowej. Objawy narastały bardzo burzliwie i po kilku dniach nastąpił zgon. Badanie sekcyjne wykazało obecność guza mózgu.

Uwaga! Objawy kliniczne udaru mózgu mogą pozorować stan upojenia alkoholowego.

Dr nauk med. Tadeusz Bielecki

## Onkologiczny Telefon Zaufania

678-69-81. Odpowiada lek. Jan Hołowka

● **Jaka jest przyczyna obecności krwi w stolcu?**

— Najczęściej hemoroidy, ciężka biegunka lub rak jelita grubego. Ciężkie, smoliste stolce, mogą świadczyć o krwawieniu z pękniętego wrzodu żołądka lub dwunastnicy.

Aktualnie obserwuje się wzrost przypadków nowotworów złośliwych jelita grubego i to, niestety, z przerzutami do wątroby. W tej sytuacji organizujemy w kwietniu tydzień pod hasłem zwalczania nowotworów jelita grubego. M.in. przekazemy bezpłatnie ograniczoną ilość testów na krew utajoną w stolcu mieszkańcom gminy najbardziej zagrożonej tą chorobą.

● **Co to jest torbiel piersi?**

— Guzek miękki, ruchomy, powiększający się dość szybko, czasami powoduje ból. Rozpoznanie: nakłucie (płyn do badania mikroskopowego) lub chirurgiczne usunięcie torbieli. Rokowania dobre.

## Powstaje Klub Amazonek

Panie po mastektomii zapraszamy na zebranie organizacyjne prze-

myskieiego oddziału Federacji Polskiego Klubu Amazonek. Bliższe informacje i zgłoszenia telefonicznie: 678-87-25 w godz. 11—12 lub listownie na adres: **Specjalistyczna Przychodnia Onkologiczna, 37-700 Przemyśl, ul. Słowackiego 85.**



I drzewa chorują na raka.



## Zabytki sztuki cerkiewnej

(dokończenie ze str. 1)



Cerkiew w Posadzie Rybotyckiej.

Fot. Archiwum

Co należy robić, by spełnić obowiązek, którym jest — jak zauważyła prezes **Maria Sarnik-Konieczna** — przekazanie przyszłym pokoleniom naszej architektury i sztuki? Na to pytanie miało, choć w jakiejś części, odpowiedzieć seminarium w Książkach. Rozpoczęło się ono nie bez pewnych problemów. Gdzieś na granicy „utknęli” goście ze Wschodu, w związku z czym cała impreza nieco się opóźniła.

Po wystąpieniu wójta gminy Fredropol — **Zbigniewa Żaka**, który, jak rasowy gospodarz terenu, zachwalał walory turystyczne swojej gminy, głos zabrala M. Sarnik-Konieczna, która zaproponowała różne formy współpracy między konserwatorami polskimi i ukraińskimi, i w imieniu Stowarzyszenia, któremu szeptuje, zapewniła o chęci podtrzymania takiej współpracy. Ksiądz dziekan **Wacław Janiel** wspominał zasługi Prawosławnego Dekanatu Przemyskiego na polu odnowy cerkiewnych obiektów sakralnych oraz przybliżył obecny stan obiektów tego typu na terenie dekanatu. Los niektórych z tych cerkwi był po wojnie bardzo smutny. Pochodząca z lat 20. naszego wieku, cerkiew pod wezwaniem świętych Kosmy i Damiana w Zapalowie służyła za magazyn tamtejszego PGR-u. Obecnie odnawiana, służy parafii, do której przynależy zaledwie 9 rodzin. Ks. Janiel mówił też o roli architektury i sztuki, a zwłaszcza o roli ikon, w życiu Kościoła Prawosławnego. Ikona — jak uważają prawosławni — to święte malowidło malowane przez człowieka natchnionego Duchem Świętym przedstawiające Jezusa, jego matkę lub świętych.

— Sztuka cerkiewna to nie tylko świątynie, ale i cmentarze oraz cała sfera kultury duchowej, bardzo bogaty zestaw zwyczajów i obrzędów związanych z życiem duchowym, na ogół obecnie nie dostrzeganych. Służba konserwatorska zajmuje się głównie materialnymi przejawami obecności narodowości ukraińskiej na naszych ziemiach, jakimi są cerkwie i cmentarze — zauważył **Krzysztof Szuwarowski**, ze Służby Ochrony Zabytków w Przemysku, który przedstawił program ochrony sztuki cerkiewnej na Ziemi Przemyskiej. — Zasadniczy nasz program to kontynuacja już rozpoczętych prac — zaznaczył.

**Wasył Bojanowski**, ze Lwowa, mówił o szkole lwowskiej odnowy zabytków, która podchodzi do obiektów jak do organizmów żywych, dostrzegając także ich stronę duchową.

Podczas seminarium w Książkach powstało wiele interesujących pomysłów, których zrealizowanie może w przyszłości przyczynić się do poprawienia stanu architektury cerkiewnej zarówno po polskiej, jak i po ukraińskiej stronie granicy.

Szczególnie interesująca wydaje się propozycja wymiany studentów, wspólnych prac, wymiany doświadczeń i metod badawczych. — Teraz jest dobry klimat, by dzielić się wnioskami — stwierdził **dr Marek Gosztyła**. O konieczności wykonania szczegółowych planów finansowych mówił **o. Jan Szpyt**. Tylko wtedy pojawi się szansa na uzyskanie pieniężnych środków od Unii Europejskiej. Prof. **Kazimierz Kuśnierz** podkreślał konieczność dokonania szczegółowej inwentaryzacji cerkwi, badań terenu i — co godne uwagi — edukowania społeczeństwa. Jego zdaniem jednym z najistotniejszych zadań jest zainteresowanie młodzieży.

Starosta **Mariusz Grzęda** zauważył, iż budownictwem sakralnym możemy zaimponować Europie Zachodniej. Wspomniał też o swoich staraniach o uzyskanie odpowiednich środków na wykonywanie prac konserwatorskich.

— Idziemy w kierunku proponowania ludziom sensownego spędzania wolnego czasu — podkreślała **Maria Sarnik-Konieczna**. — Pierwszy krok to odrestaurowanie obiektów.

Pierwszym krokiem ku wspólnej polsko-ukraińskiej pracy w odnowie zabytków sztuki sakralnej miało być seminarium zorganizowane w Książkach. Wypada teraz zatem poczekać na efekty, bo — jak słusznie zauważył jeden z ukraińskich gości — pora przestać mówić i zacząć pracę.

Hubert Lewkowicz

### Prawosławne cerkwie dekanatu przemyskiego:

- Kalników — cerkiew pod wezwaniem Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny (2 poł. XIX wieku)
- Zapalów — cerkiew pod wezwaniem świętych Kosmy i Damiana (lata 20. XX wieku)
- Młodowice — cerkiew pod wezwaniem św. Anny (1923 r.)
- Kłokowice — cerkiew pod wezwaniem Matki Bożej Orędowniczki (połowa XIX wieku)
- Przemysł — cerkiew pod wezwaniem Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny (ul. Wilczańska) i cerkiew pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny (ul. Mariacka).



Cerkiew w Hucie Różanieckiej.

Fot. J. Holówka

### ● W jaki sposób opracowany został projekt sieci szkół, który wywołuje pewne kontrowersje w społeczeństwie Przemysła?

— Koncepcja utworzenia sieci szkół podstawowych i gimnazjów opracowana została przez Wydział Edukacji i Sportu, w pierwszej połowie stycznia br. Procedura jej tworzenia wynikała z ustawy o systemie oświaty oraz projektu ustawy dotyczącej przepisów wprowadzających reformę ustroju szkolnego, podpisaną przez prezydenta RP dopiero 12 lutego, a także projektu rozporządzenia Ministerstwa Edukacji Narodowej w sprawie sposobu i terminów dostosowania działalności dotychczasowych szkół do wymogów nowego ustroju szkolnego oraz tworzenia gimnazjów.

Jak już wspominałem, wymienione akty prawne, oprócz ustawy o systemie oświaty, były tylko projektami, o których nie było wiadomo, czy i kiedy wejdą w życie, a jednak trzeba było się do tego przygotować.

Zakładając, że to nastąpi podjęliśmy szereg czynności. Zebrałiśmy dokładne informacje o bazie wszystkich szkół podstawowych i średnich istniejących w mieście, przeprowadziliśmy analizę demograficzną w poszczególnych częściach miasta z rozbiorem na roczniki, sprawdziliśmy sytuację kadrową w szkołach i dokonaliśmy symulacji różnych rozwiązań w tworzeniu nowej sieci szkół.

Jako ciekawostkę podam, że na kształt naszego szkolnictwa dość istotny wpływ będą miały skutki niżu demograficznego, który zaczął się kilkanaście lat temu. Jeżeli w 1984 r. urodziło się 1247 dzieci, to w 1994 tylko 797. Spadek jest dość znaczny, bo o 450 dzieci, czyli kilka oddziałów szkolnych.

W efekcie dokonanych prac zaplanowano następującą, docelową sieć szkół:

✦ na Zasaniu 5 szkół podstawowych w dzisiejszych szkołach nr 4, 6, 10 i 16 oraz 3 gimnazja w szkołach nr 2 i 16, a także w Zespole Szkół Ekologicznych, który zostanie przeniesiony na Bakończyce, do Zespołu Szkół Rolniczych;

✦ w prawostronnej części miasta 6 szkół podstawowych w szkołach 1,

# O reformie szkolnictwa

**POGRANICZE**  
rozmawia:

z wiceprezydentem  
Przemysła  
**MARIANEM MAJKĄ**



5, 8, 11, 15 i 17 oraz 4 gimnazja w szkołach nr 3 i 13 oraz dwóch Zespołach Szkół Ogólnokształcących. Warto podkreślić, że w okresie przejściowym, który będzie trwał do 1 września 2001 r., będą istniały wszystkie dotychczasowe szkoły podstawowe, a zmiany będą wprowadzane stopniowo. Np. do szkół 2, 3 i 13 nie będzie w tym roku naboru do klas I. Tak będzie przez trzy lata. Uczniowie obecnych klas siódmych będą kontynuowali naukę w dotychczasowych szkołach, natomiast absolwenci podstawówek rozpoczną naukę w szkołach średnich. Uczniowie obecnych klas szóstych, po ich ukończeniu, od 1 września przejdą do gimnazjów.

● **Wszystko wydaje się w miarę jasne, ale równocześnie protestują rodzice niektórych szkół. Szczególnie napięta jest sytuacja w „trzynastce”. O co w tym przypadku chodzi?**

— Problem polega na tym, że uczniowie obecnych klas I, II i III będą musieli przenieść się po ukończeniu klasy trzeciej do najbliższej położonych szkół podstawowych. Powstał zatem dylemat, gdzie skierować tych uczniów, skoro w tej części miasta istnieją tylko szkoły podstawowe 5, 11 i 15, przy czym ta ostatnia jest rzeczywiście dość odległa od szkoły nr 13, i dojeżdżenie może sprawiać kłopoty najmłodszym i ich rodzicom.

● **Właśnie dojeżdżenie do szkoły przez ruchliwą trasę międzynarodową oraz troska o bezpieczeństwo dzieci wywołuje ostre protesty rodziców...**

— W najbliższych dniach będę uczestniczył w spotkaniach z rodzicami wszystkich przekształcanych szkół, na których przedstawię różne warianty rozwiązań, mając na celu zniwelowanie trudności. Zaproponuję m.in. pozostawienie klas I, II i III w dotychczasowej szkole.

Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że nie mamy równomiernie rozmieszczonych szkół na terenie miasta, a wybudowanie nowych jest niemożliwe. Mogę zapewnić rodziców, że przenoszenie dzieci do innych szkół odbędzie się w taki sposób, aby droga do nowych placówek była jak najkrótsza i najbezpieczniejsza. Rodzice będą decydowali, do jakiej szkoły będą kierowali swe dziecko.

Przeprowadzę również rozmowę z MKK, aby do nowej sieci szkół dostosować kursy i rozkład jazdy autobusów, a także rozważymy możliwość uruchomienia specjalnych przejazdów autobusowych dla dowożenia dzieci do szkół, gdy nie wystarczy komunikacja miejska.

Na razie apeluję do rodziców i uczniów o cierpliwość i zrozumienie, w przekonaniu, że większość spornych spraw uda się pomyślnie załatwić.

Rozmawiał  
**Romuald Boryslawski**

## Go z gimnazjami w gminie Przemyśl?

# Los wiejskiego gimnazjalisty

Wdrażanie reformy systemu edukacji, zwłaszcza powstawanie gimnazjów, wkracza w burzliwy okres. O ile w samym mieście manewr przenoszenia absolwentów szóstej klasy do gimnazjum wydaje się stosunkowo prosty, to sprawa tego typu szkół w gminie wiejskiej Przemyśl jest nieco bardziej skomplikowana. Część dzieci, których rodzice posłali je do podstawówek w mieście, tam też rozpoczną naukę w gimnazjum. Jednak ok. 400 uczniów będzie musiało rozlokować się w trzech gimnazjach umiejscowionych w okalających Przemyśl wsiach. Jedno z nich będzie na pewno w Ostrowie.

— Ten rozdział na trzy gimnazja jest rozdziałem czysto arytmetycznym, a nie do końca logicznym — uważa **Zygmunt Ferenc**, dyrektor Gminnego Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli Gminy Przemyśl. — Nie wierzę, że znajdą się pieniądze na autobusy na dowóz dzieci. Będziemy musieli to robić naszym autobusem i środkami komunikacji miejskiej. Na razie te trzy gimnazja znajdą swoje miejsce w szkołach podstawowych. Ten wariant musi być tymczasowy, bo założeniem reformy było rozdzielanie małych i starszych

dzieci. Po kilku latach trzeba będzie zatem szukać nowych rozwiązań. Zygmunt Ferenc chciałby, by gimnazja dla dzieci z gminy były ulokowane w samym Przemysku. — Gimnazjum przy podstawówce to jest gimnazjum tworzone na dwuletni okres przejściowy — twierdzi. — Nie ma tu winy władz samorządowych, bardziej są to niedopracowania reformy. Gimnazjum usytuowane w Przemysku jest w samym centrum. Dla wszystkich szkół. Z takim zamysłem wystąpiliśmy do Zarządu Miasta Przemyśla, do tej pory nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Odpowiedzi pisemnej z Urzędu Miasta co prawda jeszcze władze gminy nie dostały, ale decyzja już jest. — Wniosek wpłynął dość późno, ale Zarząd już obradował — stwierdził naczelnik Wydziału Edukacji i Sportu **Tomasz Dziurak**. — W tym roku musimy przede wszystkim zabezpieczyć dzieci z gminy wiejskiej, więc temat został odłożony na lata przyszłe. Tworzenie sieci gimnazjalnej pociąga za sobą różnego rodzaju kłopoty. Zarząd nie może brać na siebie takiej odpowiedzialności, zwłaszcza, że z takimi propozycjami mogłyby wystąpić także i inne okoliczne gminy. Jeśli rozwiązania w mieście sprawdzą się i propozycja będzie podtrzymana, Zarząd będzie otwarty na rozmowy — dodał **Tomasz Dziurak**.

Wygląda więc na to, że póki co, dzieci z gminy „wiejskiej” Przemyśl będą uczęszczać do trzech gimnazjów poza miastem. Dla pedagogów pocieszająca będzie na pewno informacja, że gmina nie planuje zwolnień nauczycieli, którzy przecież obawiają się tego najbardziej.

(lzw)





## Działka przez cały rok

## MARZEC



Na naszym rynku pojawiło się bardzo dużo nasion różnych odmian warzyw. Jako amatorka, uprawiająca własną działkę, proponuję odmiany, które nigdy mnie nie zawiodły.

**MARCHEW.** Z wczesnych odmian, dostępnych na rynku, uprawiam KARO F1 lub KALINA F1. Są one pełne, ponadto mają tę zaletę, że przyswajają, w odróżnieniu od innych gatunków, tylko znikome ilości azotanów. Są uprawiane przez producentów zdrowej żywności i dlatego polecam je na soczki dla dzieci.

Do odmian późnych, mających takie same walory, zaliczane są odmiany: KORAL, FLAKORO, FLAKKO i BERCORO. Gatunki te są bardzo pełne i dobrze się przechowują. Popularne odmiany, uprawiane amatorsko, takie jak ROGULSKA, CARAT, PERFEKCYJA, LENKA, NANTEJSKA nieźle się przechowują.

Trzeba pamiętać, aby marchew na zbiór do przechowywania zimowego wysiewać w połowie maja.

**PIETRUSZKA.** Wszystkie gatunki w typie pietruszki berlińskiej są odporne na choroby i dobrze tolerują różne warunki pogodowe. Dobrze się też przechowują w ziemi. Do gatunków tych należą OMEGA, FAKIR i oczywiście pietruszka Berlińska. Odmiana ALINA jest pietruszką późną i może zimować w polu.

**OGÓREK.** Najlepszym stanowiskiem dla ogórków jest uprawa w pierwszym roku po oborniku, lub kompoście na glebie żyznej i przewiewnej. Wszystkie proponowane odmiany wytwarzają owoce typu konserwowego, nadają się do kwaszenia, spożycia bezpośredniego i posiadają wysokie walory smakowe. Nie tworzą pustych przestrzeni międzykomorowych. CLAUDIA F1, FANTO F1, CEMAR F1, SEMKO F1 i POLAN F1 są odmianami odpornymi na parcha dyniowatych i tolerancyjne na inne choroby. W sprzedaży jest również odmiana MIRANDA F1, która najbardziej nadaje się do kwaszenia.

**BURAK CÍWIKŁOWY.** NOCHOWSKI, CROSBY, RYWAŁ i BURAK OKRĄGLY dobrze się przechowują, są pełne, a ponadto ten ostatni jest odporny na wiązanie azotanów. Z wymienionych wyżej CROSBY jest odmianą wczesną.

Udanych plonów!

MaG

## Przemyskie propozycje kulturalne

## IMPREZY

- 9.03, g. 17<sup>00</sup> — **Towarzystwo Muzyczne**  
PRZEMYSKI WIECZÓR MUZYCZNY — recital fortepianowy Danuty Mroczek — Szlezer w programie utwory: K. Moszumańskiej — Nazar i G. Ligeti
- 9.03, g. 17<sup>00</sup> — **Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej**  
WIECZORY ROZMÓW O SZTUCE — odczyt dr Anny Pilch „Wzloty i upadki ciała i duszy, czyli o malarstwie Jana Lebensteina”
- 11.03, g. 17<sup>00</sup> — **Klub „Piwnice”**  
PRZYSTANEK POEZJA — wieczór poetycki Tadeusza Tluścika
- 11.03, g. 17<sup>00</sup> — **Klub „Civitas Christiana”**  
Kresowy wieczór wspomnień i poezji Władysława Panikiewicza
- 11 i 18 03, g. 10<sup>00</sup> — **Zamek Kazimierzowski**  
„Callineczka” — baśń wg J. Ch. Andersena w wyk. Teatru „Fredreum”, reżyseria Bogusława Pieczyńska i Krystyna Steblińska
- 13-14.03, g. 11<sup>00</sup> — **Centrum Kulturalne**  
Przeгляд Piosenki Dziecięcej „Śpiewaj razem z nami”
- 15.03, g. 17<sup>00</sup> — **Klub „Civitas Christiana”**  
Otwarcie wystawy malarstwa Marka Pętłaka
- 17.03, g. 18<sup>00</sup> — **Towarzystwo Muzyczne**  
PRZEMYSKI WIECZÓR MUZYCZNY — koncert duetu gitar klasycznych: Maciej Ziemiński i Adam Giska; w programie: D. Scarlatti, L. Brouwer, J.S. Bach, C. Domenico- oni, J. Morel
- 18.03, g. 17<sup>00</sup> — **Klub „Civitas Christiana”**  
Wieczór autorski Pawła Piętali
- 19.03, g. 18<sup>00</sup> — **Galeria Sztuki Współczesnej**  
Otwarcie wystawy pasteli Erzebet Palotai (Węgry)
- 21.03, g. 10<sup>00</sup> — **Biblioteka Publiczna**  
Eliminacje powiatowe Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego
- 21.03, g. 19<sup>00</sup> — **MKK „Niedźwiadek”**  
Karen Edwards i Trio Jarka Śmietany w składzie: Adam Czerwiński, Antoni Debski, Jarek Śmietana
- 26.03, g. 19<sup>00</sup> — **MKK „Niedźwiadek”**  
Koncert zespołu jazzowego „Universal Supersession”
- 26-27.03, g. 16<sup>00</sup> — **Zamek Kazimierzowski**  
REMINISCENCJE HORYNIECKIE — prezentacja laureatów XX Biesiady Teatralnej w Horyńcu Zdroju
- 29.03, g. 18<sup>00</sup> — **Kino „Centrum”**  
Dyskusyjny Klub Filmowy LAMUS — „Truposz”, reż. Jim Jarmusch
- czwartki, g. 19<sup>00</sup> — **MKK „Niedźwiadek”**  
Czwartki jazzowe
- piątki, g. 19<sup>00</sup> — **Klub „Piwnice”**  
Wieczory muzyczne

## WYSTAWY

- Malarze Przemyscy — członkowie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej do końca marca)
- WYSTAWA JEDNEGO EKSPONATU — „Skrzypce i rękopis kompozycji Artura Malawskiego” (Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej do końca marca)
- „Trzy plenery” — wystawa fotograficzna członków Klubu Fotograficznego „Perspektywa” (White Photo Gallery — MKK „Niedźwiadek” do 18.03)
- „Portret” — fotografia Adama Jareмки (Galeria Klubu „Piwnice” do 28.03)
- Jan Gwalbert Pawlikowski — 18.03. 1860 — 6.03. 1939 (Biblioteka Publiczna do 21.03)
- Anna Świrszczyńska. Historie z dawnych lat (Biblioteka Publiczna do połowy marca)
- „Żydzi w Polsce. Swoi czy obcy” (Zamek Kazimierzowski do 16.03)
- Rzeźba Piotra Woronca (Galeria Sztuki Współczesnej do 16.03)
- Malarstwo Heleny Maszczak (Zamek Kazimierzowski od 13.03 — 10.04)
- Rzeźba Krzysztofa Kędzierskiego, dziekana Wydziału Architektury Wnętrz ASP w Krakowie (Regionalny Ośrodek Kultury, Edukacji i Nauki od połowy marca)
- Malarstwo Pawła Pętłaka (Klub „Civitas Christiana” od 15.03)
- Pastele — Erzebet Palotai, Węgry (Galeria Sztuki Współczesnej od 19.03)

## KINO „CENTRUM”

- 9 — 11.03, g. 16<sup>00</sup>, 18<sup>00</sup>, 20<sup>00</sup> — Halloween 20 lat później (USA, 15)
- 12 — 14.03, g. 16<sup>00</sup>, 18<sup>00</sup> — Halloween 20 lat później (USA, 15)  
g. 20<sup>00</sup> — Porozmawiajmy o seksie (USA, 15)
- 16 — 18.03, g. 16<sup>00</sup>, 18<sup>00</sup>, 20<sup>00</sup> — Porozmawiajmy o seksie (USA, 15)
- 19 — 21.03, g. 16<sup>00</sup>, 18<sup>00</sup> — Porozmawiajmy o seksie (USA, 15)  
g. 20<sup>00</sup> — Totalna magia (USA, 15)
- 23 — 25.03, g. 16<sup>00</sup>, 18<sup>00</sup>, 20<sup>00</sup> — Totalna magia (USA, 15)
- 26 — 28.03, g. 16<sup>00</sup> — Totalna magia (USA, 15)  
g. 18<sup>00</sup>, 20<sup>00</sup> — Masz wiadomość (USA, 15)
- 30.03 — 1.04, g. 16<sup>00</sup>, 18<sup>00</sup>, 20<sup>00</sup> — Masz wiadomość (USA, 15)

## KINO „KOSMOS”

- 9 — 11.03, g. 16<sup>00</sup> — Dawno temu w trawie (USA, b/o)  
g. 18<sup>00</sup>, 20<sup>00</sup> — Kilerów 2-óch (Pol, 15)
- 12 — 14.03, g. 16<sup>00</sup> — Dawno temu w trawie (USA, b/o)  
g. 17<sup>45</sup>, 20<sup>00</sup> — Ronin (USA, 15)

☆☆☆

Uwaga! Kino „Centrum” i „Kosmos” w poniedziałki nieczynne.

## KORESPONDENCJA

## Zagrożenia dla środowiska

Pozwalam sobie przedstawić Państwu dwa nurtujące mnie od dawna problemy. Dotyczą one fauny i flory w bezpośrednim moim otoczeniu.

Pogłowie zwierzyny żyjącej dziko gwałtownie maleje. Chemizacja, wylewy Sanu i Tanwi sprowadziły stan bażanta i kuropatwy do przysłowiowego zera. Zaniechano więc polowań na nie. Nie widać też możliwości skutecznego zapobiegania takiemu stanowi rzeczy. Wpuszczanie nowych sztuk zakupywanych w ośrodkach hodowlanych nie zmieniało i zapewne nie zmieni tego stanu rzeczy. Gdyby wspomnieć o nadal „kwitnącym” wnykarstwie, to obraz totalnej klęski wydaje się być nieuchronny.

Powoli, ale nieubłaganie, zmniejsza się pogłowie zwierzyny grubej (czarnej i ptowej). Ten spadek wiązano przyczynowo z likwidacją PGR-ów. Racja częściowa, bo mimo intensywnego dokarmiania pogłowie maleje. Leśnicy i myśliwi nie podzielają tego poglądu. Leśnicy są zobowiązani utrzymać pogłowie zwierzyny na odpowiednim poziomie, myśliwi, by wykonać plan, muszą odpowiednią ilość pozyskać. W praktyce taka działalność ze strony leśników jest w dużym stopniu pozorowana, a ze strony myśliwych graniczy z rozbojem.

Leśnik ma obowiązek pozyskania odpowiedniej ilości drewna, które nierzadko oczekując na transport niszczy, traci pierwotną klasę. Zreby zostają zalesiane i ogradzane. Spotykałem ogrodzenia tylko trzech stron i niezabezpieczone przejścia pędów i sadzonek. Wina obarcza się myśliwych i w czasie inwentaryzacji zawyża się stan pogłowia.

Kilka lat temu, gdzieś na „górze” jakimś urzędasowi ubzdurło się, iż na hektar łowiska ma przypadać określona ilość myśliwych. W przeciwnym razie tereny łowieckie miały być zabierane kołom, które tego postulatu nie dopełnią. Efekt był taki, że koła prowadziły nabór ludzi przypad-

kowych, często bez znajomości przyrody, zasad łowiectwa i nierzadko niskiej kulturze obcowania. Koła rozrosły się do monstrualnej wręcz ilości myśliwych, sięgającej np. w Sieniawie około 100 członków. By polować, należy podzielić się na 2-3 grupy. Takie polowania odbywają się co niedzielę lub w dni wolne od pracy, a w razie ponowy części. Regulamin polowań powiada, że dany teren może być opolowywany nie częściej, jak raz na 2-3 tygodnie. Czy taki stan rzeczy wymaga komentarza? Przecież ta zwierzyna padnie zagoniona, zaszczuta przez psy. Każde zwierzę, tak jak i człowiek, ma bardzo rozwinięty instynkt samozachowawczy i ograniczone zdolności adaptacyjne. Ciągłe stresowane, padnie z wycieńczenia. Dodajmy jeszcze plagę różnej maści kłusowników, a uzyskamy w miarę pełny obraz istniejącego zagrożenia. Jedynym zaobserwowanym przeze mnie zjawiskiem pozytywnym jest osiedlenie w ostępach leśnych bobrów. Wreszcie nasze lasy będą miały więcej, tak bardzo potrzebnej im, wody.

Spacerując po, odległym od mojego domu o niespełna 200 metrów, Parku Miejskim — POMNIKU KULTURY — dostrzegam zwiększającą się ilość drzew o bezlistnych konarach, pęknięciach biegnących przez całą długość pnia i próchnicze ubytki, wypełniane cementem. Nie znam się na tym i nie wypowiadam się, ale... Cement „pracuje” w zależności od temperatury, pęknięcia ulegają poszerzeniu i pogłębieniu, a zamarzająca woda pogłębia ten proces. Pragnę zwrócić uwagę na jeszcze inny problem. Otóż w bezpośrednim sąsiedztwie parku znajduje się CPN. To nie tylko chodzi o TOKSYCZNE działanie ołowiu, chodzi o dalece bardziej szkodliwy, a zawarty w spalinach dwutlenek siarki (SO<sub>2</sub>). Niektórzy kierowcy, a z reguły z silnikami Diesla, oczekując na tankowanie, nie wyłączają silników. W tym m.in., jak sądzę, można dopatrywać się zakłóceń we wzroście drzew naszego parku.

Jarosławianin  
(nazwisko i adres  
znane redakcji)

Od redakcji.  
Bezpośrednim adresatem tej korespondencji jest Urząd Ochrony Środowiska. „Pogranicze” otrzymało ją do wiadomości.

**Przemysł**  
**ul. Jasińskiego 56**  
**tel./fax. 678-92-54**

*oferuje w cenach producenta:*

- SZWEDZKIE BLACHY DACHÓWKOWE I TRAPEZOWE oraz ORYNNOWANIE firmy LINDAB
- bramy garażowe Hörmanna i napędy — wena Gullfiber
- papa izolacyjna, nawierzchniowa, termozgrzewalna

*ponadto:*

— cegły — cement — wapno — pustaki — styropian — masy izolacyjne — oraz inne materiały budowlane — betoniarki

**Sprzedaz ratalna bez poręczyeli! Zapraszamy!**

Firmowy punkt sprzedaży

**STOLBUD**  
**Sokółka S.A.**

poleca:

**najlepszą w kraju stolarkę budowlaną:**

- ☆ OKNA I DRZWI Z DREWNA
- ☆ OKNA DWUSZYBOWE Z ARGONEM
- ☆ DRZWI PROFILOWANE Z PŁYTY AMERYKAŃSKIEJ

*Gwarantujemy najniższe ceny!*

**Zapraszamy!**

Przemysł, ul. Jasińskiego 24  
tel./fax (016) 678-37-86

GW-314/14

**SPRZEDAZ RATALNA!**

**CERTYFIKAT ISO 9002**



**„SALON VENECJA”**

Przemyśl, Tarnawskiego 6  
tel. 678-64-04

- sprzedaż i wymiana opon • wymiana oleju • klocki hamulcowe — montaż
- Przy zakupie u nas

**USŁUGA GRATIS !!!**  
**ZAPRASZAMY**

poniedziałek - piątek w godz. 8-17  
sobota 8-14

GP-008/14

**Firma „PRYZMAT”  
NIERUCHOMOŚCI**

Przemyśl plac Na Bramie 8, pok. 11  
Tel. (0-16) 678-67-69 dom. (0-16) 670-15-09

Mieszkania — Domy — Lokale — Działki  
KUPNO - SPRZEDAŻ - WYNAJEM  
Ciekawe oferty — Korzystne transakcje

- **DOMY:** Zasanie (kamienica do remontu), Lipowica (jednorodzinny za 220.000), Pralkowce (dom na pensjonat za 200.000), Siedliska (jednorodzinny za 90.000).
- **DZIAŁKI:** Przemyśl (Ofiar Katyń — przemysłowa), Hurko (79 arów za 40.000), Maćkowice (22 ary + 1,5 ha lasu za 20.000).
- **MIESZKANIA:** nowe (64 m<sup>2</sup> za 85.000), stare budownictwo (43 m<sup>2</sup> za 40.000).

**CORSA**

TECHNOLOGICZNY  
WYBÓR:

1.0 12V — 55 KM  
1.2 16V — 65 KM  
1.4 16V — 90 KM

**OPEL**

ZAPRASZAMY

**RES-TOP Sp. z o.o.**  
35-959 Rzeszów, ul. Rejtana 67  
tel. (0-17) 852 52 27, tel./fax (0-17) 852 42 30

**WIELOBRANŻOWA SPÓŁKA CYWILNA**

**Andrzej i Maria PUSZ**  
37-700 PRZEMYŚL  
ul. Grunwaldzka 48 A, tel. 679-07-87,  
(0-16) 670-92-60, kom. 090 650 165

**ZAPRASZAJĄ DO WSPÓŁPRACY  
ODBIORCÓW HURTOWYCH I DETALICZNYCH**

Oferujemy pełny asortyment części zamiennych, akcesoria, akumulatory do samochodów marki:

- KAMAZ • ŻUK • STAR • LIAZ • LUBLIN
- AUTOSAN • JELCZ • IKARUS

**DLA STAŁYCH KLIENTÓW — UPUSTY I RABATY**

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 7 — 18 (soboty 8 — 13)

**- ART. FOTOGRAFICZNE  
- KASETY AUDIO-VIDEO  
- BATERIE  
- ŻARÓWKI** tel. 678-87-49

Przemyśl, Rynek 3

**KOREKS foto-hurt**

**Biuro Turystyczne  
BUDGET — TRAVEL**  
37-700 Przemyśl, Rynek 4, tel. (016) 678-75-30,  
kom. 0601406863

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.  
Oferujemy profesjonalną i kompleksową obsługę w zakresie:

- realizacji zamówień zakładów pracy i instytucji na wycieczki krajowe i zagraniczne
- kolonie i obozowiska młodzieżowe
- wycieczki szkolne krajowe i zagraniczne
- przewozy autokarowe

Zapewniamy atrakcyjny program

**F.P.H. „BARAŃSKI” — ze mną zbudujesz — NAJLEPIEJ - NAJTANIEJ**

**CENTRUM PODDASZY**  
ul. 29 Listopada 12 (dawny OTL) tel./fax (016) 670 87 77

Polecamy materiały ściennie, pokrycia dachowe, okna i folie dachowe, stolarkę okienną i drzwiową pionową, materiały izolacyjne

**ENERGOOSZCZĘDNE — TANIE**

Zapraszamy codziennie 10<sup>00</sup> — 16<sup>30</sup>, sobota 10<sup>00</sup> — 12<sup>00</sup>

**DORADZTWO BUDOWLANE — dla kupujących bezpłatne**  
*UWAGA: możliwość negocjacji cen i bezpłatnego transportu !!!*

- okna dachowe FAKRO
- folie paroprzepuszczalne i paroszczelne dachowe
- stolarka drewniana klejona firmy **DZIADEK**
- pustaki ceramiczne K=0,37 **POROTHERM**
- bloczki pianobetonowe
- dachówki ceramiczne, cementowe

**KUPON RABATOWY  
10%**

na wybrany zabieg kosmetyczny oraz fryzjerski  
w Gabinetcie Urody i Zdrowia „NR 1”  
Przemyśl — ul. Mnisza 3 (w bramie)  
Codziennie od 10 do 18  
soboty od 8 do 16

oraz bezpłatnie:  
☆ porady kosmetyczne  
☆ porady dietetyczne  
☆ porady w makijażu  
☆ analiza kolorystyczna

**SZANUJEMY TWÓJ CZAS  
ZAPISY NA GODZINĘ  
TEL. 0601514963**

**FOTO  
hurt**

**BOAZERIE  
TYNKI  
DEKORACYJNE  
CHEMIA  
BUDOWLANA  
SIDING**

ul. Lwowska 36a  
(MARKO-EXIM)  
tel. 678-92-72 w. 223  
tel. kom. 0602 526 567

**TYGODNIK „POGRANICZE”  
— KUPON —**

uprawniający do zamieszczenia ogłoszenia drobnego do 10 słów w tygodniku „Pogranicze” — za kwotę 4 zł, w tym VAT.  
Treść ogłoszenia: .....

Wyłącznie do wiadomości redakcji:

Imię i nazwisko: .....

Adres; nr tel. ....

Kupony przyjmowane są w redakcji tygodnika — Przemyśl, ul. Mnisza 3 oraz w punktach przyjmowania ogłoszeń w Przemyślu.

1. Kiosk przy ul. Piłsudskiego 1 (d. EMPIK)	5. Kiosk przy ul. Jagiellońskiej (przystanek MZK)
2. Kiosk przy ul. Grunwaldzkiej (d. Zakł. Rybne)	6. Kiosk przy ul. Jagiellońskiej (przystanek MZK)
3. Kiosk na os. Rycerskim	7. Kiosk przy ul. Grunwaldzkiej (przychodnia)
4. Kiosk na os. Kazanów (przyst. MZK)	

**Ogłoszenia drobne  
tel./fax 675-10-10**

**Stowarzyszenie Taksówkarzy Prywatnych „Kresy”**

**TAXI  
PRZEMYŚL-KRESY**

**SŁOWACKIEGO KAZANÓW**

**678-40-40 670-61-61**

**o f e r u j e p r z e z c a ł ą d o b ę:**

- bezpłatny dojazd do klienta
- obsługę imprez okolicznościowych
- odwożenie i przywożenie dzieci ze szkół





### POTRAWKA Z INDYKA

1 duży kalafior (około 1 kg), 80 dag piersi z indyka, 4 łyżki oleju, 2 łyżki curry, 1 i 1/2 szklanki rosółu (instant), 1 łyżeczka kminu, 1/2 łyżeczki mielonej kolendry, szczypta mielonego imbiru, 15 dag mrożonego zielonego groszku, 3/4 pojemnika (15 dag) jogurtu naturalnego, 2 łyżeczki mąki ziemniaczanej, sól, biały pieprz.

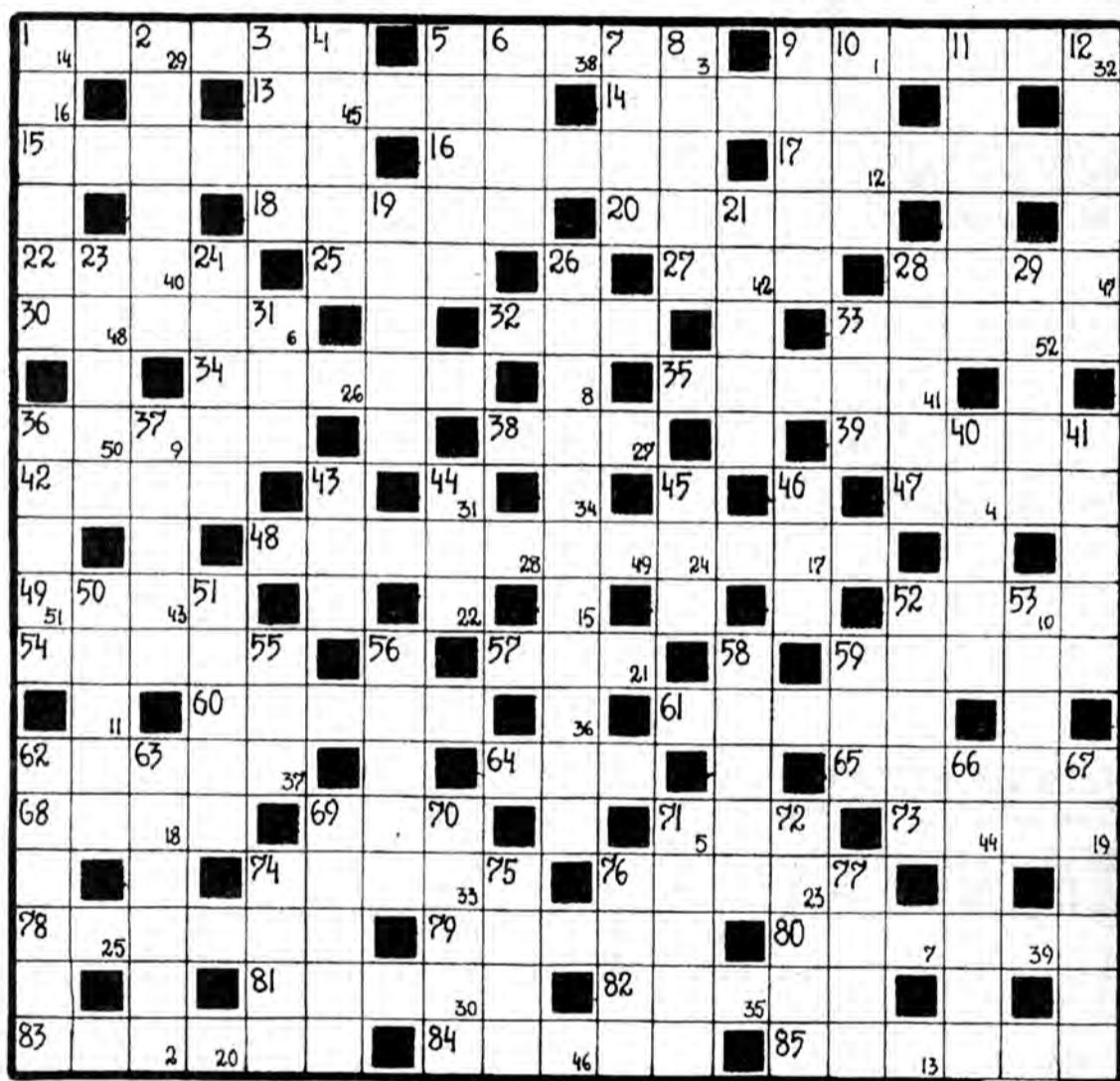
Kalafior oczyścić, podzielić na małe różyczki, opłukać. Zagotować w rondlu osoloną wodę. Do wrzątku

włożyć kalafior i gotować 10-12 minut na małym ogniu, odcedzić, dobrze osączyć na sitku. Piersi z indyka umyć, osuszyć (na przykład papierowym ręcznikiem) i pokroić w dużą kostkę. Mocno rozgrzać olej w rondlu i na średnim ogniu przez kilka minut smażyć na nim porcje mięsa, cały czas starannie mieszając. Mięso oprószyć curry, smażyć jeszcze przez kilka minut na małym ogniu. Wlać rosół, wymieszać, doprowadzić do wrzenia. Dodać przyprawy: kminek, kolendrę oraz imbir. Wszystkie składniki ponownie wymieszać, gotować przez 10-12 minut na ma-

łym ogniu pod przykryciem. 3 minuty przed końcem gotowania przełożyć do potrawy kalafior oraz zielony groszek (groszku wcześniej nie rozmrażamy). Jogurt naturalny wymieszać z mąką ziemniaczaną i wlać do potrawy, dokładnie rozprowadzić, ponownie zagotować na małym ogniu, cały czas mieszając. Przyprawić do smaku solą i świeżo zmielonym pieprzem. Potrawkę z indyka podawać bezpośrednio po przyrządzeniu. Danie bardzo dobrze smakuje z ugotowanym na sypko długoziarnistym ryżem.

# Krzyżówka z hasłem

KUPON NR 10/406



**POZIOMO:** 1) leśny plac, 5) śpi zimą, 9) imię kobiece, 13) krzew iglasty, 14) gładka powierzchnia, 15) kwitnie na biało, 16) hak strażacki, 17) o tej niewolnicy był serial, 18) lśniący materiał, 20) taka ściana lub belka, 22) goły cietrzewi, 25) piłka poza boiskiem, 27) nocny motyl, 28) żona lwaskiewicza, 30) imię Lipnickiej, 32) nie czuwa, 33) pierwiastek chemiczny, 34) jest w cyrku, 35) dwie w ludzkim organizmie, 36) krótkie przedstawienie (wspak), 38) nic nie robi, 39) posłuch, 42) pytanie przymiotnika, 47) rosyjska rzeka,

48) przedzie, 49) jedno z dań, 52) drapieżne ssaki morskie, 54) heca, 57) westchnienie, 59) na pastwisku, 60) stan w Indiach, 61) bicz, 62) udany, 64) odpoczynek, 65) rodzaj okrycia, 68) szwindel, 69) jeden z banków, 71) członek Izby Lordów, 73) oceny, 74) dzielnica biedoty, 76) bożek leśny, 78) pieski, 79) stolica Nigerii, 80) np. Rinn, 81) jesienny kwiat, 82) zagajnik, 83) była w krainie czarów, 84) kabała, 85) słodkości na patyczku.

**PIONOWO:** 1) taka jest becuzka, 2) bzy, 3) imię żeńskie, 4) lutowa solenizantka, 5) zjazd czarownic, 6) skos, 7) etanol, 8) przysmak, 9) siostra Balladyny, 10) ciężar, 11) coś szczególnego, 12) dzieło Abakano-wicz, 19) wieś koło Dynowa, 21) paproch, 23) otula stopę, 24) wyspa Odysa, 26) mały śpiewnik, 28) rodzaj proszku do prania, 29) spalił Rzym, 31) sztuka po łacinie, 33) angielska miara ziemi, 36) zgromadzenie, 37) drużyna, 40) zwierzę w paski, 41) rosyjskie imię kobiece, 43) w dziejach Ziemi, 44) nie zmija, 45) organizacja niosąca pomoc, 46) część sztuki teatralnej, 50) krasa, 51) motyw zdobniczy, 52) np. wąż, 53) na klombie, 55) tuzy, 56) imię kobiece, 58) jubilerska miara, 59) bieg sprawy, 62) tworzy, 63) patron zgub, 66) diabeł, 67) synowie Uranosa, 69) faldy, 70) potrawa z jaj, 71) wiatr, 72) lopata, 74) sztuczna skóra, 75) żydowskie imię kobiece, 76) w pojedynkę, 77) rzeczne skorupiaki.

Litery z pól od 1 do 52 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru.

Prawidłowe rozwiązania — NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu nagrody.

\*\*\*

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 8/404

Hasło: „Koskie zdrowie”. Nagrodę otrzymuje p. Agnieszka Bubenko z Birczy.



### RYBY (21 II — 20 III)

Przed Wami świetlana przyszłość. Sukcesy finansowe, być może awans. Ale bądźcie roztropne, bowiem przez pazerność możecie wszystko stracić!

### BARAN (21 III — 20 IV)

Sprawy idą w dobrym kierunku. Nie ma potrzeby ingerencji. Sam bądź sobie sterem, żeglarzem, okrętem. Powodzenia!

### BYK (21 IV — 21 V)

Nie ma co się obrażać i ustawać pod wiatr. Trzeba niekiedy trochę „odpuścić” z własnych ambicji i uzbroić się w cierpliwość.

### BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Na dwoje babka wróżyła. Na razie stańcie z boku i poobserwujcie dokonania partnerów zanim podejmiecie decyzję czy wejść w ten interes.

### RAK (22 VI — 22 VII)

Trochę więcej uporu i zdecydowania. Jeśli sam nie możesz sobie poradzić ze swoimi problemami, zwróć się komuś bliskiemu. Pomoże.

### LEW (23 VII — 23 VIII)

Gwiazdy Ci sprzyjają. Wszystko, czego się podejmiesz, powinno się udać. Nawet z wyjątkowo trudnych sytuacji wyjdiesz z tarczą.

### PANNA (24 VIII — 22 IX)

Nie martw się na zapas. Zawsze jest jakieś awaryjne wyjście. Jutro okaże się lepsze niż dziś. Tylko musisz w to uwierzyć. Głowa do góry!

### WAGA (23 IX — 23 X)

Cały tydzień uplynie Ci w dobrym nastroju. Dopiero pod koniec spodziewana jakaś niewielka burza związana z sytuacją rodzinną. Trzymaj się!

### SKORPION (24 X — 22 XI)

Potrzeba Ci więcej krytycyzmu wobec tego co obiecują tzw. domorośli biznesmeni. Nic dobrego z tego nie wyniknie. Strzeż się kłopotów.

### STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Trochę w ostatnich tygodniach dryfowałeś, nie mając jasnego celu. Teraz wreszcie dobijasz do portu, gdzie czeka Cię sielanka.

### KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Szansa na naprawienie stosunków rodzinnych może się szybko nie powtórzyć. Dlatego wykorzystaj ją maksymalnie. Powodzenia!

### WODNIK (21 I — 20 II)

Nie uciekaj, bo kłopoty i tak Cię dopadną. Lepiej pomyśl w jaki sposób stawić im czoła. Jeśli sam nie czujesz się na siłach, szukaj pomocy u bliskiej Ci Wagi.

DOMICO PLUS Sp. z o.o.  
3-700 Przemyśl, ul. Rynek 4  
tel./fax (016) 678-75-30

## KREDYT I LEASING

WYMIERNA KORZYŚĆ!  
**BIURO LEASINGU**  
KUPI TOBIE LUB TWOJEJ FIRMIE KAŻDE URZĄDZENIE

*Szybko! Profesjonalnie! Bez zbędnych formalności!*  
Za naszym pośrednictwem udzielono wielu kredytów. Chcesz spełnić swoje marzenia, kupić nowy samochód, telewizor, meble... i dokończyć budowę własnego domu skorzystaj z atrakcyjnej oferty kredytowej dla klienta indywidualnego.

Obejmuje ona:

- kredyt na zakup artykułów przemysłowych
- leasing na zakup samochodu nowego lub używanego

PRZYJDŹ — ZAPRASZAMY

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE  
**„CHEMOFARB” S.C.**  
37-700 Przemyśl, ul. Mnisza 3, tel. 675-00-22

**OFERUJE:**

szeroką gamę materiałów budowlanych i wykończeniowych renomowanych producentów:

- lakiery
- zaprawy klejące do glazury
- farby wewnętrzne i zewnętrzne
- szpachle
- zaprawy wodoszczelne
- cementy
- przybory malarskie

Atrakcyjne ceny — rabaty!

Zapraszamy codziennie w godz. 7 — 17  
w soboty w godz. 7 — 14



# POGRANICZE

## sportowe

### „Czuwaj nie może zginąć” — odgłosów c.d.

Nie milkną echa artykułów poświęconych dramatu Czuwaju. Wciąż pojawiają się nowe wątki, pozwalające dokładniej poznać źródła, przyczyny oraz rozmiary kryzysu, z którego wyjście graniczyłoby już — jak zaznaczył jeden z wnikliwych czytelników — z cudem. — *Ale dopóki żyje wiara i na tonącym okręcie pozostał choć jeden człowiek, wierzyć też trzeba w cud...* — dodał nie bez kozery.

## Dwa oblicza spółki

Działająca od lutego ub. roku i mająca swoją siedzibę w klubowym obiekcie przy ul. 22 Stycznia spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą „Sekcja piłki nożnej Czuwaj” wywołuje wśród sympatyków klubu dwójki skojarzenia. Trudno ukryć, iż w „obiegowej” opinii kibiców jest to twór „podejrzany”, któremu przypisuje się pewne klubowe niepowodzenia i problemy, chociaż — tak na dobrą sprawę — nikt jeszcze nie pokusił się, aby zweryfikować swoją wiedzę (?) ze stanem faktycznym. Podjąłem się tego zadania, mając do dyspozycji konkretne dokumenty, rachunki, faktury itp. namacalne dowody działalności spółki na rzecz Czuwaju.

Pytani o jej narodziny i przesłanki kierujące poczęciem tworu dotąd nieznanego w naszym regionalnym sporcie, współwłaściciele — **Marek Bąk** i **Jerzy Sitarz** (pierwszy jest równocześnie wiceprezesem klubu ds. finansowych, a drugi wieloletnim kierownikiem sekcji piłki nożnej) wyjaśniają: — *Prawde mówiąc, zachęcił nas przykład sekcji piłki ręcznej, która przyjęła status autonomicznej. Pomyśleliśmy o czymś podobnym, co mogłoby efektywnie wspierać wówczas jeszcze II-ligowy zespół i jego zaplecze. Za poradą prawnika założyliśmy spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Generalnie przyświecała nam myśl, aby prowadzić działalność gospodarczą, z której będziemy mogli wspierać klub. Włożyliśmy w założenie spółki sporo grosza — własnego i pożyczonego. Wynajęliśmy w klubie jeden pokój na swoje biuro, zainstalowaliśmy telefon, który wkrótce był (i jest do dziś) jedynym „oknem na świat” dla Czuwaju, gdy jemu odcięto numer miejski. Zakupiliśmy ksero, z którego klub też od początku nieodpłatnie mógł korzystać. Oczywiście, placiliśmy regularnie czynsz za lokal i partycypowaliśmy w kosztach ogrzewania, energii elektrycznej, wywozu śmieci itd. itd.*

Obaj współwłaściciele przyznają, iż życie szybko zweryfikowało ich biznesowe plany i wiarę w obietnice oraz zapewnienia niektórych ludzi, którzy bili się w piersi na hasło „pomoc klubowi”, ale kiedy przyszło co do czego, często milkli bądź wycofywali się rakiem, czasem zastaniając też „trudnościami obiektywnymi”.

— *Były zapewnienia, iż otrzymamy warunki do uruchomienia dochodowej działalności, której klub nie był już w stanie prowadzić. Miał być m.in. parking, noclegownia, pomieszczenia w kolejowej samochodowni. Zrobiliśmy kosztorys niezbędnych remontów i adaptacji (bez zakupów wyposażenia) obiektów mogących służyć np. turystom ze Wschodu. Wychodziło, iż będzie to nas kosztowało co najmniej 25 tysięcy złotych. Byliśmy gotowi ruszyć,*

*ale szybko musieliśmy zrezygnować z tych planów, bo zamiast obiektów do remontów zaczęliśmy otrzymywać zapowiedzi płacenia czynszu za coś, z czego jeszcze nie zarobiliśmy ani złotówki. Tak było np. z obiektem w Medyce, gdzie chcieliśmy urządzić noclegownię, kolo nosa przeszedł nam parking przy przychodni na Sportowej...*

W międzyczasie spółka, choć jeszcze nie zarabiała, wspierała już sekcję. Kosztem ponad 2 tysięcy złotych przygotowano różnorodne pamiątki i „gadżety”, związane z II-ligowymi występami piłkarzy, którzy nie mieli nawet...proporczyków, aby obdarować nimi rywali. Ponad 400 złotych wydano na dezynfekcję i wyteplenie karaluchów okupujących cały obiekt „kolejarzy”. Zakupiono dystrybutor na wodę dla sekcji, tu i ówdzie wspierając ją także w inny sposób, w tym pokrywaniem kosztów wyjazdu na mecze m.in. zespołu juniorów. Najbardziej widocznym dla kibiców, „namacalnym” efektem był transfer reprezentanta kraju juniorów, bramkarza **Tomasza Bugajskiego**, który stał się mocnym punktem II-ligowego zespołu, chociaż bronił nie za często. Przekazano go Czuwajowi nieodpłatnie.

W miarę jak piłkarze przegrywali kolejne mecze i tracili szansę na uratowanie się przed degradacją, II-ligowa euforia mijala, a proza życia była coraz bardziej brutalna. Wybrany w lipcu ub. roku nowy Zarząd klubu znalazł się w beznadziejnej sytuacji. Zanosilo się, że piłkarze nie przystąpią do III-ligowych rozgrywek. Nie było chętnego, który chciałby przejąć rolę trenera po **Zbigniewie Bartniku**. Zrezygnował **Zbigniew Kowal**, nie przyjęła propozycji **Jerzy Busz**, wreszcie „kupił temat” **Dariusz Maczuga** — świadom tego, co go czeka oraz wyrzeczeń, w tym finansowych, które i on będzie musiał ponieść.

— *To, że pan Maczuga został na posterunku jest również zasługą spółki. Podobnie z zawodnikami, którzy dotarli do końca rundy jesiennej. Podziękowaliśmy im za to wspólnym obiadem zorganizowanym z pomocą indywidualnych sponsorów, prawdziwych przyjaciół oraz, w małym stopniu, klubu. Byli piłkarze, ich żony i sympatie. Obiecaliśmy, że pomożemy klubowi wywiązać się z niektórych powinności wobec nich i tak się stało...*

16 sierpnia ub. roku miał się odbyć, organizowany przez spółkę i klub, festyn z okazji 80-lecia Czuwaju. Niestety, nie doszedł do skutku, bo „kilku ludzi nie mogło udźwignąć ciężaru obowiązków” z tym przedsięwzięciem związanych.

W planach spółki była m.in. zabudowa terenu pod składane garaże przeznaczone na wynajem oraz urządzenie barku w siedzibie klubu,



## Już wiosna, panowie!

W minioną niedzielę, na ośmiu regionalnych stadionach, obserwujący pucharowe pojedynki (ich wyniki na stronie III) „wyposzczeni” kibice powitali inaugurację futbolowej wiosny, ale na dobre piłkarska karuzela zakreśliła dopiero za pięć dni, kiedy wyjdą na murawy walczące o ligowe punkty zespoły III i IV ligi.

O wiosnie na futbolowych stadionach przypominają nam dziś widoczni na zdjęciu („skombinował” je **Henryk Cebula**) **fani przeworskiego Orła** — nie cieszący się, niestety, najlepszą opinią (mamy nadzieję, że szybko odrobnią „tyły”) również wśród służb porządkowych. Marzeniem byłoby, gdyby tej wiosny radykalnie poprawiły swoje notowania także „szaliki” z innych naszych klubów i to nie tylko na boiskach.

Pech chce, że wielu ludziom inauguracja tegorocznej piłkarskiej wiosny kojarzyć się będzie z **tragedią w podprzemysłowych Bolestraszczykach**, gdzie w ostatnią niedzielę lutego, nietrzeźwy 16-latek podający się za kibica Czuwaju dwukrotnie ugodził nożem (w plecy i klatkę piersiową) swojego rówieśnika, który „podpadł” mu tylko za to, że nosił szalik z barwami Polonii. Na szczęście pomoc przyszła w porę i tym razem nie będzie jeszcze „czarnego marszu” przeciw przemocy itd. Podajemy ten przykład ku przestrodze i dla **otrzeźwienia** tym wszystkim, którzy jakieś szaliki już noszą bądź zamierzają je nosić...



## Szczęśliwa „Strzałka”

Wychowanka **MKS Kraśnik** (później grała w **MKS Lublin**, **Ruchu Chorzów** i **Montexie Lublin**), reprezentantka kraju i brązowa medalistka Młodzieżowych MŚ w Seulu (1985) **MAŁGORZATA BYZDRA** jest bez wątpienia jednym z głównych asów atutowych w talii trenera szczyptornistek **SAN JKS p. Józefa Cebularza**. Człowa snajperka polskiej ekstraklasy (druga lokata po 22 gach) była jedną z bohaterek niedawnego znakomitego występu jarosławianek przeciwko elbląskiemu **EB START**, którego bramkarki musiały aż 15-krotnie skapitulować po strzałach pani **Małgorzaty**.

Radość ze zwycięstw spotęgowało wreczenie tej przesympatycznej zawodniczce „zaległego” trofeum za drugą lokatę w dorocznym plebiscycie na najlepszego-najpopularniejszego sportowca Jarosławia. Miasta, w którym „Strzałka” (niektóre koleżanki z zespołu mówią „Byzdziłora”) mieszka od bez mała czterech lat.

5 bm. pani **Małgorzata** obchodziła swoje kolejne „jarosławskie” urodziny. Wszystkiego najlepszego od „PS”!

Fot. **Czesław Dziadus**

ale byłyby to, niestety, inwestycje niecelowe — nie rokujące klubowi żadnego dochodu w sytuacji, gdy na jego koncie „siedzi” komornik. W znacznej mierze tkwi tam po to, aby wypłacić zaległe pobyry i inne należne gratyfikacje finansowe sportowcom, pracownikom klubu oraz niektórym jego szkoleniowcom, którzy zdecydowali się odzyskać swoje pieniądze na drodze sądowej. Co innego zawodnik czy pracownik mający na utrzymaniu rodzinę, ale co myśleć o deklarujących wielką miłość do klubu „działaczach”, którzy — doskonale znając realia i ogromne problemy oraz mając inne źródła dochodów — najpierw głoszą, iż „nie ma sprawy”, a później z dziką satysfakcją (?) pędzą do adwokatów i gorąco jeszcze zachęcają do tego tych, którym honor i „serce” dla Czuwaju na taki krok nie pozwala?... — *Wiemy, iż spółka jest przysłowiową solą w oku dla niektórych osób. Dopóki były one w klubie i mogło to im przynieść określone korzyści, wszystko było OK, a teraz jest źle. Czy ktoś zadał sobie np. pytanie, skąd klub wziął grube tysiące złotych, aby „zalać” najbardziej palące problemy? Skąd wziął? Otrzymał w for-*

*mie bezprocentowych pożyczek od ludzi, którzy doskonale wiedzą, iż pieniędzy tych długo mogą nie oglądać. „Sprawa Dołęgi”? Nie byłoby „sprawy”, gdyby Czuwaj był w innej sytuacji finansowej. Ktoś, kto pożyczył nam naprawdę duże pieniądze, musiał mieć zabezpieczenie np. w postaci karty wartościowego zawodnika. I żeby było do końca jasne, gdy otrzymał pieniądze z jego transferu, natychmiast znaczną ich część znów pożyczył Czuwajowi. Bez jakichkolwiek odsetek, procentów itd.*

Spółka, wynajmując lokal, uiszcza w czynszu m.in. także przypadającą na nią należność za zużytą energię elektryczną. Gdy przyszedł do klubu rachunek opiewający na 3400 złotych, była (i jest nadal) gotowa pokryć go — choć nie ma takiego obowiązku — w jednej trzeciej. Niestety, przez kilka tygodni nie miał kto wysuwać brakujących dwóch trzecich i od kilkunastu dni Czuwaj nawet prądu już nie ma.

Obaj współwłaściciele — za pośrednictwem „PS” — apelują, szczególnie do tych osób, które bezkrytycznie słuchają i powielają pomówienia, posądzenia i wiele, wiele innych „re-

welacji” — w płodzeniu jakich lubują się od pewnego czasu, niestety, również niektórzy byli działacze Czuwaju (generalna zasada: im dalej od klubu i jego problemów, tym „lepsze” wiadomości). Ci, na przykład, którzy boleją nad opiekunem klubowej murawy, który bynajmniej nie pracował społecznie i brał za swój trud niemałe wynagrodzenie, a gdy klubowa kasa świeciła pustką, natychmiast zmienił barwy. Inny, podobno bardzo oddany klubowi „działacz”, był nazbyt gadatliwy w telefonicznych konwersacjach i, na dobrą sprawę, „nakreślił” na dobrych kilkadziesiąt starych milionów. Gdy wyszło „źródło”, to on w try miga poleciał do sądu, bo klub mu zalegał z wypłatą trenerskich poborów etc. etc.

Zapytałem o sklep prowadzony na terenie stadionu przez małżonkę p. Sitarza, bo i on budził (i budzi) wiele emocji, jak również niezdrowych opinii.

— *Jest nieczynny od października ub. roku. Mimo to, żona regularnie płaci czynsz, za wywóz śmieci, wodę, energię elektryczną — wszystko, co naliczy księgowy* (c.d. na str. II)





## „Czuwaj nie może zginąć”

(c.d. ze str. I)

klubu. W sumie wychodzi ponad 400 złotych miesięcznie. Urządziliśmy ten sklepik w budynekczku, który był kompletną ruiną i przystanią dla szczurów. Gdyby nie remont, to pewnie dawno temu już by się zawalił i byłoby po kłopotcie. Tylko, że wtedy nikt się ruiną nie interesował, bo jakoś nie rzucano się w oczy...

Pytany o to, czy nie żałuje pewnych rzeczy w swojej długiej karierze działacza „kolejarzy”, J. Sitarz przyznaje, iż ma świadomość popełnionych błędów (np. nie zawsze udane transfery piłkarzy), ale też uważa, iż nie popełnia ich jedynie ten, kto nic nie robi bądź stoi z boku w roli „kibica”.

— Pożegnałem się z drużyną w listopadzie ub. roku, na zakończenie rundy. Dwukrotnie próbowałem zwołać walne zebranie sekcji, aby wybrało nowe jej władze, w tym kierownika. Niestety, nie udało się. Funkcja jest do wzięcia...

Niezbyt wdzięczna to „fucha”. Wymaga także dyplomacji i umiejętności przekonywania innych, że nie jest tak źle, jak się wydaje. Nie raz, nie dwa, trzeba później „świecić oczami” za nie swoje winy. Na przykład wówczas, gdy sponsor wycofa się z obietnicy pomocy, a szef klubowych finansów nie znajduje grosza na premie, które kierownik „na dniach” wypłacił obiecał. I znów trzeba „świecić” oczami, znów przekonywać, że to tylko chwilowe trudności, że najdalej jutro, pojutrze, za tydzień, za miesiąc... Znów narażać się na uwagi w stylu: „ten kłamca”, „człowiek bez słowa”, „facet bez honoru”, „oszust” itd. itd....

### Wykołowani na festiwalu

Pan W., znany ze swojej wieloletniej sympatii do Czuwaju, zabrał głos w dyskusji o jego kryzysie, ale w innym kontekście. Otóż, zwraca on uwagę na postawę władz miasta wobec „kolejarzy”.

— Przez dwie kadencje Rady Miejskiej Polonia — i za to jej chwala, bo umiała wszystko odpowiednio zorganizować — miała swoje „lobby”. To dzięki niemu wywalczyła np. bazar, na którym, według moich skromnych obliczeń, przez prawie osiem lat ubierała ...3 miliony dolarów. Czuwaj i inne kluby otrzymywały w tym czasie, przy tych pieniądzach, ochłapy. W 1997 roku miał Czuwaj ogromną szansę zarobić kilkaset milionów, dzięki festiwalowi kultury ukraińskiej.

Wszystko było już dopięte, umowy podpisane, a tu nagle wizyty paru panów z magistratu, w tym prezydenta T. Sawickiego, towarzysza radnego Klechy itd. Grzecznie „poprosili”, abyśmy z goszczenia festiwalu zrezygnowali. W zamian klub miał otrzymać w zarządzaniu „zieleniak”, którego nie dostał i pewnie nigdy już nie dostanie. Za festiwal kroilo się nawet i sześćset starych milionów, a kto je w końcu skasował, nie trzeba dodawać... Po tym wszystkim straciliśmy szacunek u mniejszości ukraińskiej oraz tych przemyslan, którzy nie mieli nic przeciwko temu, aby festiwal odbywał się na obiektach przy ul. 22 Stycznia. Nie dalbyśmy jeszcze głowy za to, czy nie zaszkoziła Czuwajowi wizyta obecnego prezydenta Kwaśniewskiego na jego kortach tenisowych w trakcie kampanii wyborczej, bo w Przemyslu wszystko jest możliwe...



Czy Kwaśniewski nie zaszkoził?

## Nawet najgorszy lobuz w desperacji...

(...) Kontrowersyjny Prezydent, który ciągle zabiega o swoje profity i nawet już zwrócił się poborami z Marszałkiem Sejmu M. Płażyńskim i Premierem J. Buzkiem, były nauczyciel biedaczek zapomniał jaką rolę wychowawcą dla młodzieży przez 80 lat spełniał Klub „Czuwaj”. Należałoby odświeżyć mu pamięć, że wielu mistrzów sportu, wielu działaczy, a także bohaterów z II wojny światowej, którzy na wszystkich frontach przelewali krew, jak choćby mjr Mieczysław Słaby czy Kazimierz Gurbiel, który jako pierwszy zawiesił polską flagę na Monte Cassino — byli wychowankami tego klubu.

Zerwał on umowę na halę sportową, która w wyniku przetargu została już podpisana (duża zasługa w tym i działaczy Polonii), ofiarowując w zamian jalmużnę w kwocie 50 tys. i bezpłatnego, przez rok, wynajmu hali. Podobnie uczynił z rynkiem „zielonym”, czy na dobitkę zabranie ostatniego źródła dochodu, jakim był parking u wylotu ulic Bohaterów Getta i Czarnieckiego. Nawet najgorszy lobuz w desperacji nie posunąłby się do takiego czynu, lecz on uważa, że karawana jedzie dalej, a psy szczekają (...)

Uważam, że „Czuwaj” który został założony w 1918 roku przez harcerzy i nazywał się Harcerski Klub Sportowy, winien wrócić do prawowitego właściciela. Przetwał on wszelkie zawirowania historyczne i ciężkie warunki życia podczas okupacji, jest on nierozłączną częścią Zasania, świetnie wkomponowaną w pejzaż Przemysła, wobec czego nie może zniknąć z horyzontu, choć tak życzyłby sobie nasz wódz i patriota Prezydent — pisze w swoim obszernym liście były dyrektor Czuwaju p. Leszek Egner, kierując swoje gorzkie, podyktowaną sytuacją klubu uwagi pod adresem prezydenta T. Sawickiego i władz miasta (inne, skierowane do niektórych byłych działaczy, z uwagi na ich „ciężar gatunkowy” jeszcze weryfikujemy).

### Zacząć od opcji zerowej

— uważa wieloletni działacz „kolejarzy” i wiceprezes klubu p. Sławomir Olszewski:

— Owszem, powrót do nazwy „Harcerski” byłby pięknym nawiązaniem do tradycji, ale czy harcerze, sami mający ogromne problemy finansowe, daliby sobie radę. Założenie nowego klubu niewiele zmieni, bo pójdzie za nim „ogon” towarzyszący dziś Czuwajowi: długi, problemy itd. Jest pewna szansa na ratunek — trzeba rozmawiać z koleją, a szczególnie ze związkami zawodowymi, które mogą wiele zdziałać i pomóc w tak dramatycznej sytuacji.

### „Balangi” owszem, ale

za prywatne pieniądze — tłumaczy członek Komisji Rewizyjnej w aktualnym Zarządzie Czuwaju, pan Henryk Łaskarzewski.

— Padł taki zarzut, że pomocowe spotkania towarzyskie z piłkarzami odbywały się na koszt klubu, a to nieprawda. Kilku działaczy robiło „zrzutkę” do symbolicznego kapelusza, do którego przyłączali się niektórzy sponsorzy i kibice. Tak było, na przykład, kiedy po meczu z Izolatorem poświęciliśmy II-ligowy awans piłkarzy, notabene cały czas pod kontrolą... policji, która regularnie nas odwiedzała i usiłowała usunąć z klubu. Nieporozumieniem jest też oskarżanie trenera Zbigniewa Bartnika o to, że z klubowej kasy urządzano mu bankiety. On zawsze płacił za siebie, a pożegnalne spotkanie z działaczami też sfinansował! Swego czasu udało nam się stworzyć np. sympatyczną grupę kibiców, która towarzyszyła nam na naszych wyjazdowych meczach, a jeździło i blisko ...200 osób. Była wśród niej i młodzież trudna, lecz potrafiliśmy znaleźć wspólny język. Nikt się tym jakoś nie interesował, że np. przed każdym wyjazdem specjalna delegacja szła pod pomnik Orła, aby złożyć tam kwiaty. Panowała wspaniała przyjacielska atmosfera, która wiązała młodych z klubem. Nie raz potrafiliśmy urządzić sympatyczne ognisko, upiec kielbasę i poważnie porozmawiać o przyszłości dla klubu. A ile godzin przepracowali młodzie, aby przygotować stadion do II-ligowych rozgrywek, ile potu wylali?

Zostali dziś na Czuwaju prawdziwi społecznicy, odeszli zaś z klubu ci, którzy przyzwyczajeni



Bartnik zawsze płacił za siebie, a pożegnalne spotkanie też sfinansował...

byli do brania, a jak od pewnego czasu nie ma co brać, poczuli się niepotrzebni. Zostali, jak ktoś powiedział — „Ostatni Mohikanie”, którzy stają na głowie, aby młodzież mogła trenować w jako takich warunkach i trenuje, chociaż nie na klubowych — pozbawiających ogrzewania, ciepłej wody i prądu — obiektach, a w sali gimnastycznej „dwójki” albo w jednostce wojskowej.

Nie zgadzam się z zarzutem, że to piłkarze „zniszczyli” klub, bo spora część winy leży i po stronie szczyptornistów. Kto stał w korytarzach szatni, gdy graliśmy np. II-ligowe mecze z Okocimskim czy Belchatowem i po to tylko, aby w przerwie spotkania wyciszyć klubową kasę? Tamte mecze były sukcesem komercyjnym i przyniosły duży dochód, ale dla tych, którzy na boisku go wypracowali pieniądze już nie starczało i to było jednym z głównych przyczyn kryzysu w zespole, „strajku” przed meczem z Cracovią itp. Pan Ozga chwali się tym, że na lipcowym „Walnym” z ub. roku odczytano, iż sekcja piłki ręcznej ma 2,5 tysiąca dochodu, ale czy tylko przypadkiem było, że po miesiącu od zebrania długi klubu nagle potężnie wzrosły? A może po prostu nie sporządzono faktycznego bilansu, unikając tym samym na „Walnym” niezbyt miłych dyskusji i komentarzy? Zawsze to lepiej rozpocząć działalność sekcji autonomicznej po „sprzedaniu” faktycznych zadłużeń klubowi...

## Marce braci SŁABYCH

Wielkanoc, 30 marca 1918 roku. Przemyską ulicą Fredry podążają dwaj gimnazjaliści: Wilhelm Słaby i Adam Kordecki, do których dołącza kolega Szczepan Kreicarek. Zastanawiają się wspólnie, co zrobić dla przemyskiej młodzieży, aby kształtować nie tylko jej patriotyzm i hart ducha, ale i ciała. Postanawiają założyć Harcerski Klub Sportowy „CZUWAJ”, na którego czele staje Wilhelm Słaby.

5 marca 1922 roku odbywa się historyczne Walne Zgromadzenie „Czuwaju”, w trakcie którego uchwalono i przyjęto pierwszy statut klubu oraz podjęto decyzję o przystąpieniu do Polskiego Związku Piłki Nożnej. Na czele klubu, którego symbolem stała się charakterystyczna harcerska „lilijka” staje dr Kazimierz Bystrzycki, zaś pierwszym prezes i współzałożyciel W. Słaby przechodzi do pracy w Komisji Kontrolującej. Jest pierwszym przemyslaninem, który przyszedł na świat w XX wieku (1 stycznia 1901), absolwentem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie oraz Instytutu Pedagogicznego J.J. Rousseau na Uniwersytecie Genewskim; „urodzonym” harcerzem, który w listopadzie 1918 rozbrajał na ulicach Przemysła żołnierzy austriackich, a w walkach polsko-ukraińskich o miasto był jednym z „Orłami”. W 1920 roku, gdy A. Kordecki okupił życiem wojnę z bolszewikami, był kurierem plebiscytowym na Spiszu.

Czynny piłkarz, siatkarz, koszykarz, lekkoatleta i hokeista na trawie (sekcja w Przemyslu powstała jako czwarta w kraju), a następnie działacz „harcerszy” miał swój znaczący udział w zakończeniu budowy obecnego stadionu „Czuwaju” (1934 r.).

Znany, także w Europie, harcerz (instruktor, zastępca komendanta hufca w Przemyslu, członek komend Chorągwi Pomorskiej — w Toruniu oraz Lwowskiej — we Lwowie, komendant hufców ZHP w Lubawie i Nowym Mieście nad Drwęcą, uczestnik krajowych i międzynarodowych zlotów — m.in. w Anglii, na Węgrzech i w Holandii itd. itd.) we wrześniu 1939 roku broni Lwowa, a po jego kapitulacji organizuje i jest pierwszym komendantem Obszaru Wschodniego Harcerskiej Organizacji Niepodległościowo-Wojskowej, która w Wigilię 1939 roku weszła w skład Szarych Szeregów.

22 marca 1940 roku współzałożyciel Czuwaju trafia w ręce NKWD i z 8-letnim wyrokiem zostaje zesłany aż na Nachodkę. W Armii gen. Władysława Andersa jest oficerem oświatowym, później trafia z nią na Bliki Wschód, a następnie działa w Radzie ZHP na Wschodzie z siedzibą w ...Jeruzolimie. Po wojennej tułaczce (Bliki Wschód, Egipt, RPA, Anglia), jesienią 1947 roku powrócił do kraju. Aby uniknąć kłopotów z władzami bezpieczeństwa, przybiera nazwisko Adam Józef Sławski — będące jego okupacyjnym pseudonimem z czasów działalności we Lwowie.

Nie tylko przedwojenna działalność i wojenne „niewłaściwe ścieżki” zadecydowały o tym, że na długie lata zniknęło z ewidencji ludności w PRL nazwisko „Wilhelm Słaby”. To również efekt rodzinnej tragedii w Przemyslu, gdzie aresztowany zostaje brat Wilhelma, major Mieczysław Słaby — lekarz załogi Westerplatte, przedwojenny sportowiec i wielkiego serca działacz Czuwaju. 15 marca 1948 roku, w następstwie wielomiesięcznego śledztwa w krakowskiej katowni UB (w więzieniu na Montellupich) bohater z reddy na Westerplatte umiera (w następnym numerze obszerny artykuł o Nim piera Agnieszki Niemiec).

Do końca swoich dni Wilhelm Słaby był sercem z rodzinnym miastem i klubem, który współtworzył, rozwijał, wzbogacał i umacniał organizacyjnie. Z wielką satysfakcją przyjmował zaproszenia na 65. i 70. lecie Czuwaju (na nim to, 22 października 1988 roku, odbierał z rąk ówczesnego sekretarza KW PZPR Z. Czecha Krzyż Kawalerski OOP, co widzimy na zdjęciu). 75. lecia nie było, gdyż zarządzany przez kuratora klub miał inne problemy, a 80. lecia już nie doczekał (choć pewnie oficjalnego jubileuszowego spotkania też nie będzie). Zmarł 1 maja 1997 roku w Katowicach.

W tych marcowych dniach trzeba, choć na chwilę, powrócić pamięcią do braci Słabych i ich nieprzeciętnych życiowych, nie tylko sportowych dokonań. Warto, aby wzięli to sobie głęboko do serca również uczestnicy zapowiadane-go na 18 bm. Walnego Zebrania Sprawozdawczego KKS CZUWAJ i nie zaprzepaścili lekką ręką dorobku przedstawicieli jednego z najczenniejszych przemyskich rodów...

ZB

Zawodnik JAROCK WALDEMAR nazwisko i imiona  
ur. dnia 8.04.1972 r. w WYSZATYCE  
został z dniem 13.01.1999 r. zwolniony — wykreśl.  
z Klubu KKS CZUWAJ w PRZEMYSŁU  
PRZEMYSŁ dnia 19.01.1999 r.  
miejscowość  
Prezes Stanisław Mach  
dwa podpisy i pieczęć Klubu

### Gwóźdź do trumny Czuwaju?

## Kto puścił „Konia”...

19 stycznia br., mocą umowy transferowej zwartej pomiędzy Czuwajem a Polonia, 27-letni filar III-ligowej drużyny „kolejarzy” WALDEMAR JAROCK — popularny „Koni” — został zawodnikiem III-ligowej Polonii. Umowę parafowali: prezes Czuwaju Stanisław Mach (podpisał ...in blanco kilka odcinków zwolnień piłkarzy) oraz nominalny wiceprezes tego klubu ds. sportowych Leszek Wolański, którego jednak nie widziano przy ul. 22 Stycznia od kilku miesięcy, a 30 września ub. roku, zgodnie ze statutem klubu (§ 11 pkt. 9), Zarząd wykluczył go ze swojego grona ze względu na notoryczną absencję na jego posiedzeniach. Polonię reprezentowali: jej prezes Jerzy Miskiewicz oraz dyrektor klubu — Leszek Truchan.

„Smaczków” w sprawie „Konia” jest więcej. Otóż, w paragrafie 2 umowy z Polonią za podstawę sfinalizowania transferu podaje się uchwałę Zarządu Czuwaju z dnia 19 stycznia br., w którym to dniu tenże Zarząd ...żadnego spotkania nie odbywał. Owszem, odbył takie posiedzenie, poświęcone również przyszłości „Konia”, ale w trzy dni później, 22 stycznia, co potwierdzają m.in. umowy z JKS dotyczące przejścia do tego klubu Piotra Błażkowskiego oraz Daniela Zielenkiewicza, chociaż i tu — podobnie jak w przypadku „Konia” — zdumienie muszą budzić daty umów, wyprzedzające o kilka godzin posiedzenie Zarządu Czuwaju, który zwykł się zbierać w godzinach popołudniowych, gdy biuro OZPN już nie pracuje bo kończy pracę o godz. 14. Intrygujące są również „korekty” przy datach umów (szczególnie widać to w przypadku P. Błażkowskiego, gdzie „22” powstało, prawdopodobnie, z „19”). Różnych, jeśli wierzyć treścią tych dokumentów, ale...

(cd. na str. III)



— *To nie nasza wina, że w Czuwaju jest balagan* — skomentował całą sprawę wiceprezes OZPN p. JERZY PILECKI. — *Były podpisy prezesa Macha i wiceprezesa Wolańskiego, więc dla nas sprawa była jasna. Sytuacja w tym dniu była taka: o 12 rejestruje zawodników Polonia, o 13 — JKS, a pół godziny później wpada do biura jakiś gość z pismem Czuwaju, który zawiadamia nas że Leszek Wolański wiceprezesem już nie jest...*

Te słowa J. Pileckiego świadczą o tym, iż wszystko odbyło się jednego dnia, chociaż umowy Czuwaju z Polonią oraz Czuwaju z JKS „dzielni” na papierze 3 dni. Łączą je zaś podpisy „prezesa” Wolańskiego oraz pieczętka, którą Czuwaj w kontaktach z OZPN nigdy dotąd się...nie posługiwał. Kwadratowa, używana na... portierni i służąca do stemplowania rachunków gościom hotelu przy ul. 22 Stycznia. Ta tradycyjnie używana, okrągła pieczęć, pojawia się na dokumentach z 23 stycznia br. kiedy to prezes Mach i wiceprezes klubu ds. sportowych Marek Bąk wyrażają zgodę na przejście do Polonii Artura Strzałkowskiego.

— *Wydawało nam się, iż OZPN jest organem, który powinien dbać o dobro wszystkich, a nie tylko wybranych klubów. Pan prezes Pilecki wie doskonale, co się u nas dzieje, również i to, że pan Wolański od dawna już u nas nie działa* — twierdzi przewodnicząca Komisji Rewizyjnej w Czuwaju, pani WIESŁAWA DANIELAK. — *Chciałabym, aby również wiedział, że nie mamy w klubie kopii umów transferowych, nie ma też pism klubów chcących pozyskać naszych zawodników. Mamy za to nagrania rozmów przeprowadzonych z niektórymi „bohaterami” całej sprawy bądź ich małżonkami. „Przyszli do mnie nocą, kazali mi podpisać, nie wiedziałem co podpisuję” — to fragment wypowiedzi L. Wolańskiego, zaś żona W. Jarochoa dementuje to, że wszystko odbywało się nocą, lecz w południe i ona przy tym była. Pytam dlaczego te sprawy nie były załatwiane w zainteresowanych klubach, a w prywatnych mieszkaniach lub pijalniach piwa i z pomocą przedstawicieli OZPN?...*

„Koni” były jedynym piłkarzem III-ligowego już Czuwaju, którego trud wynagradzono: otrzymał wszystkie pieniądze za III ligę, a za II-gą należności, w następstwie wyroku sądowego, ścigał mu komornik. Nie placono innym, a dla niego pieniądze się znalazły.

— *Mając bardzo ograniczone możliwości finansowe, zdecydowaliśmy się na taki wariant z myślą o tym, aby „Konia” sprzedać za dobre pieniądze, bądź też wypożyczyć — tak, jak brzmiała uchwała Zarządu z 22 stycznia — a z pieniędzy tych utrzymać zespół w rundzie wiosennej. „Numer” z jego transferem do Polonii załatwił nas dokumentnie i z rozgrywek będziemy musieli się wycofać. Może uda się nam zebrać zespół do gry w V lidze, na sierpień, ale i to nie jest pewne. Jakby na to nie patrzeć, pan Wolański wbił gwóźdź do naszej trumny („Leszku, dlaczego to zrobiłeś?” — to słowa pani Danielak) — mówią z żalem „Ostatni Mohikaninie”, jacy w Czuwaju pozostali. — *Niech pan napisze, że nie uczynił tego sam, bo pomogło mu w tym także dwóch ludzi ściśle związanych z OZPN oraz klubami zainteresowanymi naszymi zawodnikami...**

Protest Czuwaju w sprawie „Konia” rozpatrywał na swoim nadzwyczajnym posiedzeniu Wydział Gier i Dyscypliny OZPN. Jego przewodniczący Henryk Hass skwitował sprawę krótko: — *Nie dopatrziliśmy się żadnych uchybień, transfer jest legalny. Nie ma się czego „przyczepić”: są podpisy prezesów, jest klubowa pieczętka...*

Komisja Rewizyjna Czuwaju zaprotestowała i powiadomiła o całej sprawie także Rzeszowski OZPN oraz Krakowski OZPN. Niech wiedzą, co to znaczy „transfer po przemysku”.

Trener „kolejarzy”, Dariusz Maczuga, w rozmowie ze mną, przeprowadzonej w sobotę, 6 bm., stwierdził krótko: — *Nie przystąpimy do rundy wiosennej, tylko nie ma odważnego w klubie, który by chciał o tym powiadomić kogo trzeba. A szkoda, bo konsekwencje mogą być surowe. Po anulowaniu naszych wyników z I rundy, liderem będzie Cracovia... — mówił z zauważalnym smutkiem i rozgoryczeniem.*

— *A Polonii życzymy awansu do II ligi. Niech wejdzie i posmakuje tego samego, przez co my przeszliśmy. Gratulujemy im również „Konia”. Może i w nowym klubie pewnego dnia wejdzie do szatni, pokaże garść pieniędzy i powie: — Wam nie płacą, ale ja wiem jak z nimi trzeba rozmawiać!... — mówią na Czuwaju i to nie tylko w Komisji Rewizyjnej, która okoliczności „zabaw transferowych” gruntownie zbadała. Na koniec mały test grafologiczny dla uważnych czytelników.*

## UMOWA

99. Styczeń 1999r.

To „główka” umowy transferowej z JKS dotyczącej P. Błażkowskiego. W tej dacie są zupełnie inne cyfry, niż w § 2, gdzie „22” napisano już bez poprawek.

## Przed nami ligowa premiera!

Najbliższy sobotnio-niedzielny weekend upłynie w regionie pod znakiem ligowej premiery futbolowej wiosny. POLONIA podejmuje w niej groźną Sandecję Nowy Sącz, zaś CZUWAJ ma grać w ożarówskim Alencie. Czy wyjedzie na ten mecz, tego niestety nie byliśmy w stanie przewidzieć. Wszystko wskazywało na to, że „kolejarze” wycofają się z rozgrywek, chociaż jeszcze przynajmniej niektórzy z nich liczyli na „cud”...

\*\*\*

Aż 4 mecze rozegrają na własnych stadionach nasi IV-ligowcy. Najciekawiej zapowiadają się spotkania JKS z Unią Nowa Sarzyna (aż 0:3 jesienią) oraz DYNOWII z Resovią (0:2 w I rundzie), przy czym dynowscy działacze nie kryją obaw o ewentualne dodatkowe „atrakcje” w postaci wizyty rzeszowskich kibiców. MKS RADYMNO gości u siebie Błękitnych Ropczyce i jeśli myśli poważnie o utrzymaniu się w lidze, musi ten pojedynek wygrać, a KAMAX zechce zapewne solidnie zrewanżować się jasielskim Czarnym za remisowe 1:1 jesienią. Na wyjazdowe spotkania udają się natomiast zespoły przeworskiego ORŁA (do Izolatora Boguchwała) oraz CZARNYCH PAWŁOSIÓW (do „jaskini Iwa” — Sokoła Sokółów Małopolski).

Szerzej o przygotowaniach naszych zespołów IV-ligowych w następnym numerze, w którym też zamieścimy pierwszy kupon PIŁKARSKIEGO TOTKA na kwietniowe mecze III, IV, V, VI ligi oraz wybrane z niższych klas!

## Pucharowe boje i niespodzianki

W minioną niedzielę, na 6 boiskach regionu (mecz Startu Pruchnik z Orłem Przeworsk nie doszedł do skutku, gdyż tylko kilku przeworszczan miało aktualne badania lekarskie (!), a boisko Huraganu Basznia Dolna nie nadawało się do rozegrania pojedynku z Juwenią Cieszanów) odbyły się mecze 1/8 Pucharu Polski na szczeblu okręgu. Sygnęło pierwszymi tej wiosny „oficjalnymi” bramkami, choć do niespodzianek, poza „plamą” jaką dał Orzeł w Pruchniku, nie doszło.

● W Przemysku rezerwa Polonii gościła IV-ligową Dynovię. Do przerwy znacznie więcej z gry mieli goście, wśród których najjaśniejszym punktem był...16-letni napastnik Paweł Mielniczek, a dogodne okazje na strzelenie bramki stworzyli również Piotr Nowak oraz Wiesław Czerwiński. W 50 min. dwaj dynowscy defensorzy zderzyli się, co błyskawicznie wykorzystał Krzysztof Gierczak (11 goli zdobytych w sparingach I zespołu!), zaskakując silnym plasowanym strzałem debiutującego w bramce Dynovii Artura Chochrka. Podenerwowany szkoleniowiec gości, do niedawna piłkarz Ceramiki Opoczno Ryszard Federkiewicz (w międzyczasie na meczu pojawił się również grający w niej wychowanek Dynovii Krzysztof Majda) zaczął na różne sposoby „mobilizować” swoich napastników, ale na wiele to się nie zdawało, gdyż nie potrafili oni przełamać mądrej grającej obrony polonistów. W końcu wyrczył swoich nieporadnych kolegów grający na stoperze Bogusław Pieczek, który w 82 oraz 86 min. dwukrotnie pokonał bramkarza przemyslan.

● Duże zainteresowanie towarzyszyło pojedykowi w Medyce, gdzie liderujący w V lidze Bizon podejmował nominalnie jeszcze III-ligowy, ale bardzo osłabiony — w porównaniu chociażby z jesienią — Czuwaj. Medycecy kibice liczyli na pewne zwycięstwo swoich ulubieńców, ale się przeliczyli, gdyż grająca niesłuchanie ambitnie młodzież „kolejarzy” (nierzadko 16 i 17-letni chłopcy) bezlitośnie obnażyła wszelkie braki medyczan, wygrywając z nimi 2:1 po celnych trafieniach Tomasa Kuta (4 min.) oraz Pawła Nuckowskiego (37 min.).

● Sporo wysiłku musiała włożyć III-ligowa Polonia w mecz w Ostrowie, z tamtejszym Łękiem, gdzie na złe przygotowanym, grząskim boisku nietatwo było rozegrać szybkie kontry, z których poloniści przecież słyną, ale celne trafienia Waldemara Jarocho i Bogusława Sierżęgi pozwoliły przemyslanom wygrać 2:1.

● Tradycyjnie już, bardzo zacięty był pojedynek w Gniewczynie, gdzie tamtejszy Huragan zmierzył się z Kamaxem i niewiele brakowało, by doszło tam do niespodzianki, gdyż gospodarze stworzyli dwie „setki” (poprzeczka Jacka Kiszki oraz akcja Henryka Słyszka). O wyniku zdecydował rzut karny, celnie wyegzekwowany przez Mariusza Słyszka, który zapewnił zespołowi K. Stefanowskiego awans do dalszych gier.

● Na brak emocji nie mogli narzekać kibice A-klasowego LZS Makowisko, który podejmował VI-ligowych Czerwonych Cewków. Prowadzenie dla gospodarzy uzyskał w 50 min. Tomasz Madaj, ale w 8 minut później padła wyrównująca bramka ze strzału B. Jabłońskiego. Ponieważ w normalnym czasie mecz zakończył się remisem 1:1, sędzia zarządził dogrywkę, a gdy i ona niczego nie zmieniła — rzuty karne, w egzekwowaniu których minimalnie lepsi (5:4) okazali się goście.

● Osłabiony kadrowo Łęg Łowce nie był w stanie powstrzymać naporu dojrzałszej i lepiej „wybieganej” V-ligowej Gorliczanki Gorliczna i uległ jej 1:4 (bramki dla gości zdobyli m.in. B. Lis i J. Wiśniowski).

## SPORTOWY WEEKEND • SPORTOWY WEEKEND

### „STOP” dla Sośnicy!

Po efektownym „dublecie” nad elbląskim EB START, sympatycy jarosławskich szczyptorników nabrali apetytu na kolejne sukcesy swoich ulubieniec i w niedzielny (7 bm.) ich występie przeciwko wiceliderowi ekstraklasy — SOŚNICY GLIWICE nie zawiedli się (wczoraj, gdy tygodnik był już wydrukowany, odbył się drugi pojedynek). Podopieczni J. Cebularza zagrały kolejne znakomite spotkanie, wygrywając je 25:23 (13:10), a łupem bramkowym podzieliły się: *Byzdra 8, Kowalczuk 4, Więcek 4, Cytla 4, Fialek 3, Duchnowa 2.*

O losach spotkania zdecydowały pierwsze jego minuty, kiedy jarosławianki dosłownie zdruzgotwały blok defensywny rywalek, prowadząc różnicą kilku goli. Co prawda, sośniczanki z czasem uspokoiły nieco grę i uporządkowały swoje szyki, ale nie na tyle, aby przejąć inicjatywę, odrobić straty i wyjść na prowadzenie. Raz tylko, w 42 minucie, jarosławskim kibicom zdrząły serca, kiedy Sośnica zredukowała przewagę JKS do zaledwie jednej bramki (18:17), ale odpowiedź „dziewczyn Cebularza” była natychmiastowa. W końcówce, przy stanie 25:19, gospodynie zagrały spokojnie, na przysłowiowym „luźnie” i dzięki temu bezradny wicelider tabeli mógł zmniejszyć rozmiary porażki.

Po 23 grach SAN JKS z dorobkiem 20 pkt. plasuje się na 9. miejscu w tabeli ekstraklasy, a drugie zwycięstwo pozwoliłoby mu dojść do zespołów „środka” tabeli (lokaty 5 — 8).



Trener Cebularz ze swoimi „dziewczynami”

## Czuwaj już spasował?

Do końca ub. tygodnia ważyły się losy wyjazdu I-ligowej „siódemki” CZUWAJU na ligowe mecze z Zagłębiem w Lubinie. Na domiar złego, do ogromnych problemów finansowych doszły kadrowe. Tomasz Paluch pożegnał się już z zespołem i powrócił do Kielc, Aleksiej Pierwańczuk wyjechał do Moldawii, Kazimierz Wiśniowski zrezygnował z gry, Marek Kalinowski i Krzysztof Błażkowski nie trenowali po odniesionych kontuzjach. Nie było za bardzo za co wyjechać, a ponadto kim grać i w tej sytuacji walkowery za nieodbyte mecze w Lublinie nikogo dziwić nie powinny.

Na oczach sportowych władz województwa oraz zajętych tykaniem co intratniejszych synekur „gospodarzy” miasta, ginie I-ligowy zespół (jak również cały klub). Tak trzymać, towarzysze samorządowcy!...

## Stracone złudzenie polonistów

Meczami „ostatniej szansy” określano ostatnie dwa — przed play-offami — ligowe pojedynki koszykarzy POLONII z Komfortem Forbo na własnym parkiecie oraz Pogonią Ruda Śląska w wyjeździe. Dwa zwycięstwa byłyby marzeniem, a choć jedno dawało nadzieję na lepszą pozycję wyjściową w decydującej batalii o utrzymanie się w ekstraklasie. Niestety, nadzieje okazały się być straconymi złudzeniami. Dwie porażki sprawiły, że poloniści zakończyli zasadniczą fazę mistrzostw na przedostatniej, piętnej pozycji, a ich pierwszym rywalem w play-offach będzie groźny zespół Zagłębie Macczi Bór Sosnowiec, z którym o sukces będzie niezwykle trudno.

Pierwszy mecz z KOMFORTEM nie zapowiadał tragedii. Wszystko szło po myśli trenera J. Chudeusza i 1,5-tysięcznej widowni. Rozważna gra, skuteczne akcje, niezła postawa w obronie i na przerwie poloniści schodzili z aż 13-punktową przewagą (39:26). Nie było chyba w przemyskiej hali nikogo, kto przewidywałby, że dojdzie do dramatu w ostatnich 10 minutach, a jednak, stało się. W 31 min., po celnym trafieniu kadrowicza Kościuka goście po raz pierwszy wyszli na prowadzenie (48:47), które w 2 minuty później wzrosło już do 7 punktów, a w 35 min. aż do...11 (60:49). Cień nadziei na zmianę losów spotkania pojawił się w ostatnich dwóch minutach, kiedy po „trójkach” Turnera i Przewrockiego na tablicy widniał wynik 64:60 dla gości. Kiedy na niespełna minutę przed końcówką syrena 2 punkty zdobył Galenkin, a jeden celny osobisty Turnera zniwelował różnicę do zaledwie 1 punktu (63:64), wydawało się, że wszystko jest jeszcze możliwe. Niestety, udana akcja gości i 67:63 dla nich. Punkty do Polonii zdobyli: *Turner 21, Galenkin 21, Przewrocki 8, Marshall 7, Puchalski 3, Olszanecki 2, Miller 1, Koziół 0.*

W Sosnowcu role się odwróciły. W I połowie mejsowcy nie pozwolili polonistom złapać przysłowiowego „sztycha”, wchodząc w ich strefę obrony tak łatwo, jak przysłowiowy nóż w masło, a wynik tej części meczu (52:33) jest najlepszym tego komentarzem. Po zmianie stron gospodarze nieco zlekceważyli przemyslan, desygnując do gry graczy z drugiej „piątki” i niewiele brakowało, aby słono za to zapłacili, gdyż zespół J. Chudeusza, nie mając już nic do stracenia, nareszcie grał tak, jak powinien od początku — agresywnie, szybko i zdecydowanie. Akcje Turnera (aż 6 „trójek”), Galenkina, Marshalla i Koziela sprawiły, że mecz zakończył się jedynie nikłą porażką 92:95 (*Turner 34, Galenkin 18, Marshall 18, Koziół 9, Miller 7, Puchalski 6, Olszanecki i Miłoszewski — bez punktów*).

## Zmiana warty we władzach JKS

W minioną sobotę w Jarosławskim Klubie Sportowym odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze, w trakcie którego wybrano nowe władze klubu. Na czele 11-osobowego zarządu stanął plk w stanie spoczynku Andrzej Horsi, zaś obowiązkami wiceprezów pełnić będą: *ds. finansowych — Marek Szpilman* (pracownik Podkarpackich Zakładów Gazownictwa), *ds. piłki ręcznej — Ryszard Fialek* (pracownik Huty Szkła), *a ds. piłki nożnej — Marek Strenczak* (zastępca dyrektora JPB „Budexin”). Co ciekawe, nie udało się realizować w pełni wszystkich punktów porządku obrad i dokonanie „Walnego” ma nastąpić w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Wtedy też poznamy skład nowej Komisji Rewizyjnej oraz losy propozycji uchwały, mocą której JKS zostałby „odmłodzony” o...29 lat (są namacalne dowody na to, iż jego korzenie sięgają roku 1909)!





## 70 lat „Żurawianki”

1928-1998



Bardzo uroczycie, jak relacjonowaliśmy, obchodziła 6 lutego br. swoje 70. lecie ŻURAWIANKA. Co więcej, jako jedyny (!) klub regionu od niepamiętnych lat pokusiła się również o okolicznościową monografię, bogato ilustrowaną unikalnymi, niejednokrotnie, zdjęciami. Opracował ją sympatyk klubu, historyk **Lucjan Fac** (w środku i z lewej u góry) we współpracy z nestorem żurawickiego sportu **Władysławem Stefanikiem** i z pomocą innych zapaleńców. Wspólnie z członkiem Zarządu klubu **Bogusławem Juszczykiem** (z prawej u dołu i góry) przygotowali ponadto jeszcze jedną „nowość” — okolicznościową wystawę (niebawem będzie można ją obejrzeć ponownie, tym razem w miejscowym Domu Katolickim). Ogromną pracę wykonał również widoczny z lewej strony (u dołu) prezes Żurawianki **Grzegorz Korczyński**. Wielką zasługą tej garstki pasjonatów był piękny jubileusz, o którym długo, i nie tylko w Żurawicy, będą pamiętać!



Uzupełniając jubileuszową relację, podajemy pełną listę działaczy i sportowców Żurawianki uhonorowanych z tej okazji (kolejność alfabetyczna):

**ODZNAKI PZPN:** Jan Kowalski, Aleksander Królikowski, Andrzej Maksym, Jan Petryczka, Jan Raba, Tadeusz Smuczek, Jan Smuk, Władysław Stefanik, Marian Wardęga, Mieczysław Wojtaszek.

**„ZASŁUŻONY SPORTOWIEC LZS”:** Ewa Pstrąg, Dorota Sobejko, Lidia Wardęga, Małgorzata Wardęga.

**ODZNAKI RADY WOJEWÓDZKIEJ LZS:** złota — Jerzy Andrach, Rafał Korczyński, Kazimierz Kucharski; srebrna — Mieczysław Jasiewicz, Zbigniew Kowal; brązowa — Dariusz Beer, Andrzej Domański, Lucjan Fac, Bogusław Juszczyk, Danuta Juszczyk, Zbigniew Kaszycki, Robert Maksym, Paweł Pstrąg, Jolanta Seryło, Tadeusz Seryło, Piotr Tomański.

**ODZNAKA 20. LECIA OZPN:** Wiesław Bąk, Bronisław Biały, Andrzej Domański, Wiesław Fronc, Edward Ingłot, Bogusław Juszczyk, Janusz Kamler, Andrzej Klepacki, Rafał Korczyński, **Emil Kruk** (zmarł kilka dni przed jubileuszem), Krzysztof Kucharski, Józef Łacina, Kazimierz Łacina, Mieczysław Łacina, Leszek Łoza, Aleksander Majcher, Bolesław Myka, Henryk Partyka, Krzysztof Partyka, Roman Partyka, Paweł Pstrąg, Jan Śliwa, Zdzisław Wojtaszek, Mariusz Wójcik.

„Kazek” wśród asów, czyli

## Prawdziwa historia „Przemyskiego Matthews’a”

Prezentując w poprzednim „PS” sylwetkę doskonale znanego regionalnym kibicom futbolu, 60-letniego **Stanisława Iwanowa**, który z powodzeniem występuje jeszcze na boisku i mógłby grać nawet w zespołach ligowych, obiecałem przedstawić pierwszego przemyskiego „Matuzalema”, który przed kilkunastoma laty stał się polskim wzorcem legendarnego już Brytyjczyka Stanley’a Matthews’a, a doszło do tego w okolicznościach niecodziennych i z niżej podpisanego skromną pomocą...

Nieżyjącego już, niestety, **KAZIMIERZ PATROSIA** — czołowego niegdyś piłkarza Polnej, a następnie jej trenera i kilku innych klubów, pamięta jeszcze wielu kibiców. Filigranowa sylwetka, nienaganna technika, wyborny przegląd sytuacji na boisku — te cechy zapisały się w pamięci obserwatorów jego futbolowych popisów. Zapewne również i tych przeworskich, od których cała sprawa się zaczęła.

Był rok 1982. Jak zwykle, w niedzielne popołudnia i wieczory zbierałem wyniki ligowych spotkań różnych regionalnych zespołów, aby „sprzedać” je czytelnikom wychodzącego w srody „Życia Przemyskiego”. W Przeworsku, w meczu o mistrzostwo ligi okręgowej, miejscowy Orzeł gościł „Jedenastkę” Gromu Wyszatyce, którą prowadził wówczas właśnie Kazimierz Patros i czasem w niej — jak mówił — „pogrywał”, przeważnie już z konieczności, gdy miał problemy ze skompletowaniem składu, albo któryś z zawodników uległ kontuzji i nie miał go kto zastąpić. Tak też stało się na stadionie Orła.

— **Panie redaktorze, kto to jest ten taki starszy facet, taki niski, drobny** — zaczął wypytywać mnie o popularnego w Przemysku „Kazka” nasz wieloletni korespondent pan **Jan Bieniasz**, ongiś znany piłkarz, a później szkoleniowiec Orła, Żurawia Żurawicki, Sokola Sieniewa i Wisłoka Świetoniowa. — **Wie pan, jak wyszedł na boisko, to wielu kibiców zaczęło się śmiać i krzyknąć „Dziadek, daj spokój”, ale już po kilku jego zagraniach zrobiło się cicho i raz po raz odzywały się głośne brawa. Co za technika, co za przegląd sytuacji, jakie podania, jakie zwody...** — rozkoszował się pracownik przeworskiej filii WSK Rzeszów.

W srodowym „Życiu”, zgodnie z tą relacją, napisałem o wszystkim, sygnalizując, że „Kazek” zrobił furorę. Podzieliłem się też tą, jakby nie było, sensacją z red. **Wacławem Burzmińskim** z Oddziału „Nowin”, a ten „sprzedał” ją dalej: w macierzystej gazecie oraz w „Tempie”, „Przeglądzie Sportowym” i, bodajże, „Sztandarze Młodych” oraz „Sporcie”, z którymi też współpracował. Nie przegapił okazji na dobrego newsa ówczesny redakcyjny kolega **Janek Miszczak**, który był jednocześnie przemyskim korespondentem Polskiej Agencji Prasowej. Resztę można już sobie wyobrazić. „Przemyski Matthews” zrobił błyskawiczną karierę w prasie, radiu i telewizji. Niebawem okazało się, że również i za granicą, w tym

w ojczyźnie prawdziwego Matthews’a, gdzie z satysfakcją i właściwą Brytyjczykom dumą odnotowano, że gdzieś w Przemysku gra naśladowca ich futbolowego bohatera z Wembley.

— **Zdzisek, coś ty, kurna, zrobił?! —** wpadł za parę dni do redakcji zdyszany „Kazek” i nim zdążyłem coś odpowiedzieć, usłyszałem: — **Dzwonią do mnie redaktorzy z całej Polski, na jakieś wywiady chcą się umawiać, a ja nie mam czasu.** — Po chwili jednak usiedliśmy przy kawie plus coś tam jeszcze, omawiając „strategie” na najbliższe tygodnie, gdy panu Kazimierzowi często przyjdzie stanąć oko w oko z tuzami rodzimej sportowej prasy, a być może i przed telewizyjnymi kamerami.

W jakiś czas później okazało się, że przykład Kazimierza Patrosia zdopinguował wielu byłych, znakomych niekiedy piłkarzy, do zorganizowania jednego wówczas w świecie Klubu Piłkarza Weterana, którego członkami mogli zostać futbolisci mający co najmniej 35 lat. W czerwcu 1983 roku „Kazek” wyjechał do Byczyny k. Kluczborka, gdzie odbywał się I Krajowy Zlot Piłkarzy Weteranów, który wybrał swoje władze. Na czele klubu stanął słynny **Gerard Cieślak**, wiceprezesa wybrano ówczesnego selekcjonera reprezentacji narodowej **Antoniego Piechniczka**, a honorowe prezostwo powierzono... **Przemyskiemu Matthewsowi**. Z okazji historycznego zlotu futbolowych sław, w obecności 5 tysięcy widzów, rozegrano wielki mecz, w którym reprezentacja weteranów polskiego piłkarstwa wygrała aż 8:2 z A-klasowym Motorem Byczyna, zaś jednym z najlepszych aktorów tego widowiska był przemyslanin, grający u boku m.in. **Jana Tomaszewskiego, Gerarda Cieślaka, Lucjana Brychczego, Zygryda Szoltysika, Antoniego Piechniczka, Włodzimierza Lubańskiego i Jana Liberdy**. Po meczu, który w jakimś stopniu przyczynił się też do narodzin zespołu „Orłów Górskiego” (grały w Przemysku kilka lat temu), piłkarscy weterani zdecydowali się m.in. nawiązać również kontakty zagraniczne, a w gronie ich potencjalnych przyszłych rywali wymieniano RFN, Anglię, a nawet i Brazylię.

— **Zdzisek, mam do spełnienia serdeczną prośbę od Antka Piechniczka. Jego teściowa ma poważnie chore płuca i na gwałt potrzebuje borsuczego sadła, bo tylko ono może jej jeszcze pomóc. Jeśli je załatwimy, Antek obiecał przyjechać do Przemysła z całą**

reprezentacją! Ty wiesz, jaki to byłby mecz z naszymi chłopakami?! — powiedział mi pewnego dnia „Kazek”, ale niestety, mimo usilnych poszukiwań w kręgach myślowych, sadła nie udało się zdobyć.

Od czasu do czasu, gdy spotykaliśmy się na meczach bądź na ulicy, Kazimierz Patros wspominał o licznych pocztówkach i korespondencjach, jakie otrzymywał od podróżujących po świecie swoich słynnych kolegów poznanych na zlocie w Byczynie, a geografia ich wojaży była, jak na owe czasy, imponująca.

Gdy sięgam do zapisek z tamtych lat, widzę w nich nazwiska najstarszych — obok K. Patrosia — piłkarzy zarejestrowanych wtedy w przemyskim OZPN: 42-letniego bramkarza Bizona Medyka **Edwarda Dratwy**, 39-letniego trenera ... sztangistów oraz piłkarzy Orkana Zapalów **Bolesława Ekierta**, 37-letnich: **Mariana Wilusza** z Czarnych Pawłosiów, **Władysława Zachodniego** z LZS Dubiecko oraz **Juliana Piechoty** z Bialo-Czerwonych Kaszyce, a także liczących sobie wówczas po 36 wiosen **Zbigniewa Pacławskiego** z LZS Ostrów k. Przemysła i **Henryka Ochalskiego** ze wspomnianego już Bizona. W sumie, w ówczesnych rejestrach OZPN doliczyłem się ponad 100 nazwisk piłkarzy mających po 30 i więcej lat.

Nie wiem, jak jest obecnie, chociaż przypuszczam, iż aktualnie najstarszym czynnym futbolistą regionu jest 46-letni **Tadeusz Maczuga**, który jesienią ub. roku przeszedł z LZS Makowisko do VI-ligowego Orkana Zapalów. Gdyby prezentowa przed tygodniem inny „Przemyski Matthews”, 60. letni **Stanisław Iwanów** dał się namówić na rozegranie kilku ligowych spotkań, byłby prawdopodobnie... **najstarszym czynnym piłkarzem na świecie**, godnym również wpisu do Księgi Guinnessa. Jak dotąd, namówić się nie dał, ale wciąż nie tracę nadziei...

ZDZISŁAW BESZ

**PS.** Któregoś dnia, po kolejnej „serii” informacji komplementujących futbolowe popisy „Kazka”, Kazimierz Patros pół żartem, pół serio strofował mnie i red. Burzmińskiego: — **Chłopcy, już nic nie piszcie, bo jeszcze ZUS rentę mi zabierze. Przecież ja mam chory kregosłup...** — Gdy zdziwieni odparliśmy, „Ale na boisku tego nie widać”, usłyszeliśmy: — **Bo ja się na nim świetnie czuję! To moja rehabilitacja.** ZB

## Legendy lubaczowskiego futbolu

Widoczni na zdjęciu trzej starsi panowie, to znakomici niegdyś piłkarze lubaczowskich klubów, którzy spotkali się m.in. przed 4 lata — na jubileuszu 50. lecia Pogoni, skąd pochodzi to zdjęcie **Henryka Hassa**. Stoją od lewej: **BOLESŁAW OSIEWICZ** — zawodnik SKS „Strzelec” w latach 1936-39, współzałożyciel Pogoni i jej piłkarz w okresie 1945-50; **KAZIMIERZ KRUCZEK** — zawodnik „Sparty” i Pogoni w latach 1953-58 oraz **ADAM DOBROWOLSKI** — świetny swego czasu bramkarz, który w okresie 1951-57 występował w Lubaczowie (Pogoń, Spójnia i Sparta — bo i pod takimi nazwami Pogoń też okresowo figurowała), a następnie kontynuował karierę w przeworskim Orle i JKS.

